Cena egz. 20 groszy

Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej.

24 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 204 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 5 września 1937 r. | Rok XXXI.

Kula, która trafiła *w żołądek.*

To nie był bylejaki wypadek, któremu uległ sir Hughe Knatschbulle-Hugessen ambasador Jego Królewskiej Mości Króla Anglii przy rządzie chińskim w Nankinie. To był bardzo poważny wypadek.

Jego Ekscelencja w dniu 26 września wybrał się samochodem w drogę z Nankinu do Szanghaju w towarzystwie attaché wojskowego i doradcy finansowego ambasady. Przy kierownicy auta zasiadł szofer Chińczyk. O godz. 2 min. 30 po poł. osiem mil angielskich na północny zachód od Taisang i około 40 mil od Szanghaju nad samochodem ambasady, zaopatrzonym w Union Jack (flagę angielską) na radjatorze ukazał się japoński samolot wojskowy, który **oddał serię strzałów z karabinu maszynowego.** Następnie nadleciał drugi, który rzucił bombę. Skuteczny był tylko pierwszy atak. **Jedna z kul ugodziła ambasadora w żołądek** iześlizgnęła się po kręgosłupie.

His Majesty's Ambassador — ambasador Jego Królewskiej Mości został trafiony kulą, wystrzeloną ręką kolorowego człowieka w dużym oddaleniu od placu boju w warunkach istnienia... pokoju między Chinami i Japonią. Czy wobec skrajnej pogardy okazywanej przez Anglików dla coloured people (kolorowych ludów) **można sobie wyobrazić większe sponiewieranie ich godności?**

Rząd angielski wystosowuje więc notę do Japonii. Opisuje w niej z pedantyczną ścisłością wypadek i domaga się w niej trzech rzeczy:

1. Formalnych przeprosin.
2. Ukarania tego, kto był odpowiedzialny za atak.
3. Dania zapewnienia, że zostaną przedsięwzięte kroki, które uniemożliwią w przyszłości podobne wypadki.

Towarzyszą tym żądaniom interesujące wynurzenia „Timesów". Najpoważniejszy organ angielski przekłada Japończykom:

„Japończycy są wielkim narodem, rozegzaltowanym zadziwiająco szybkim wzrostem swej wielkości i mają wielką przyszłość przed sobą. Wielu z nich jest oślepionych przez wąski realizm, który widzi tylko bezpośrednie rzeczy; ale są inni mądrzejsi i bardziej dalekowzroczni i ci muszą wiedzieć, że w uporządkowanym świecie, opartym na wolno narastającym porządku cywilizacji Japonia może zdobyć lepsze miejsce, niżby osiągnęła siłą w świecie anarchii".

I dalej tenże sam „Times" charakteryzując notę swego rządu mówi:

„**Apeluje ona do prawa, instrumentu pokoju".**

Wynika z tego jak dwa razy dwa — cztery, że opinja Anglii to opinja konserwatystów, wobec kuli, która trafiła ambasadora w żołądek, mniej żąda lub się daomaga, ile apeluje do rozsądku i poczucia prawa. Tłumaczy małym żółtym wyspiarzom, że źle się bawią, że źle obliczają swe szanse, **że jak będą grzeczni i pokojowi, to lepiej na tym wyjdą.**

Kolorowi wyspiarze, tak celnie strzelający z karabinów maszynowych nie zostali długo dłużni z odpowiedzią, ani ze zrozumieniem swego i Anglii położenia. Jak donosi International News

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z niekończącej się listy pruskich szykan i gwałtów.

Berlin, 4. 9. (Pat.) Z pogranicza niemiecko-polskiego donoszą o następujących wypadkach: Maturzysta gimnazjum polskiego w Bytomiu, **Albin Donnerowicz,** złożył 10 marca br. egzamin do akademii pedagogicznej i został dopuszczony do semestru zimowego 1937/38. Wkrótce jednak **pozwolenie to cofnięto,** jako **„udzielone omyłkowo"** i zapowiedziano dodatkowe zawiadomienie. Do tej chwili zawiadomienie to nie nadeszło. Analogiczne stanowisko w podobnym wypadku zajęły kompetentne władze szkolne wobec innego ucznia gimnazjum bytomskiego nazwiskiem **Józef Wodarski.**

W Złotowie **odmówiono wystawienia paszportu Polakowi Augustynowi Hanowskiemu** bez podania motywów.

W Zakrzewie żandarm legitymuje młodych Polaków, odbywających służbę wojskową w armii niemieckiej, a bawiących w domu na urlopie, **ostrzegając ich przed uczęszczaniem na zabawy polskie.**

Tomasz Gwóźdź z Zandowic, lat 17, po ukończeniu szkoły powszechnej starał się o przyjęcie w charakterze ucznia do huty zawadzkiej. Przed miesiącem otrzymał z urzędu pracy przydział do tej huty. Zapytano go tam jednak, czy należy do SA, SS, Hitlerjugend lub NSDAB. **Gwóźdź odpowiedział, że należy do mniejszości polskiej.** Do pracy dotychczas go nie przyjęto, tłumacząc, że miejsca **nie ma.** W międzyczasie zatrudniono w tejże hucie **50 róWieśników Gwóździa.** Gwóźdź przyznaje się otwarcie do polskości oraz od 1 maja **prowadzi agenturę „Nowiny Codzienne".**

W Ługnianach (na Śląsku Opolskim) odprawiano dotąd nieszpory po polsku. Przed kilku tygodniami ks. proboszcz Choroba obwieścił z ambony, że nieszpory odprawiane będą na przyszłość po niemiecku. Parafianom polskim ksiądz doradzał udanie się do kościoła w Jełowie, by nauczyć się tam psalmów niemieckich. Niemiecka kongregacja z Jełowy przybyła następnie wraz z organistą do Ługnian **i zainicjowała niemieckie nieszpory.** Ludność **wstrzymała się w większości od udziału w nieszporach.**

W Zakrzewie nauczyciele Niemcy Froehlich i Rogenbock oraz ks. wikary Mehrsmann **(znany inicjator procesu za modlenie się po polsku)** zwołali rodziców, posyłających dzieci na polską naukę przygotowawczą do szkoły, zwracając się do nich z propozycją, by podpisali tzw. **„Willenserklärung"**, zawierającą zgodę na posyłanie dzieci **na naukę przygotowawczą do pierwszej komunii w języku niemieckim.** Dzieci, o których mowa, uczęszczały dawniej do szkoły polskiej. Dziś, ze względów gospodarczych, chodzą do szkoły niemieckiej, mówią jednak stale w domu i poza domem po polsku.

Obrońcy usprawiedliwiają Fleischerową. Działalność protekcyjna nie koliduje z kodeksem karnym...

Trybunał odbiera głos obrońcy, który porusza osobę prez. Parylewicza.

Kraków, 4. 9. W 10 dniu procesu przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. przemawiali obrońcy.

Adwokat **Arnold z Krakowa,** broniący oskarżonych: Hindy Fleischerowej, jej męża Izydora i siostry Elstery Faerberowej, omówił charakter śledztwa, wskazując na szkody, które wyrządziło doniesienie anonimowe.

Przez długi szereg miesięcy śledztwa dobre imię znakomitych sędziów i prokuratorów, poważnych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz wybitnych reprezentantów armii, znajdowały się **pod obstrzałem anonimowych oszczerców.** A metoda bryzgania błotem dobrego imienia pozostawia drobny osad na dobrej sławie tych ludzi nawet w opinii współczesnych, większa krzywda grozi im jednak w przyszłości, kiedy ciekawy kronikarz zechce zainteresować się aktami tej sprawy.

Obrońca Fleischerowej adwokat Arnold wyraża zapatrywanie, że działalność objęta aktem oskarżenia daje się określić tylko mianem **działalności protekcyjnej, która pod żaden przepis kodeksu karnego nie podpada.**

— Minister Grabowski — wywodzi obrońca — w jednym ze swoich przemówień na komisji sejmowej, bodaj czy nie w związku z tą sprawą, oświadczył, iż **są czyny niemoralne i nieetyczne, które przemykają się przez oczka sieci przepisów kodeksu karnego.** Według zapowiedzi p. ministra luki te mają być uzupełnione nie w drodze rewolucji zasad prawnych, ale przez tworzenie nowych typów rodzajowych przestępstw w drodze ustawodawczej.

Adwokat dochodzi do wniosku, że czyny zarzucone oskarżonym jakkolwiek zasługują na potępienie pod względem moralnym, niemniej nie stanowią przestępstwa, a tym samym **karane być nie mogą.**

Przemówienie adwokata Arnolda trwało 4 godziny.

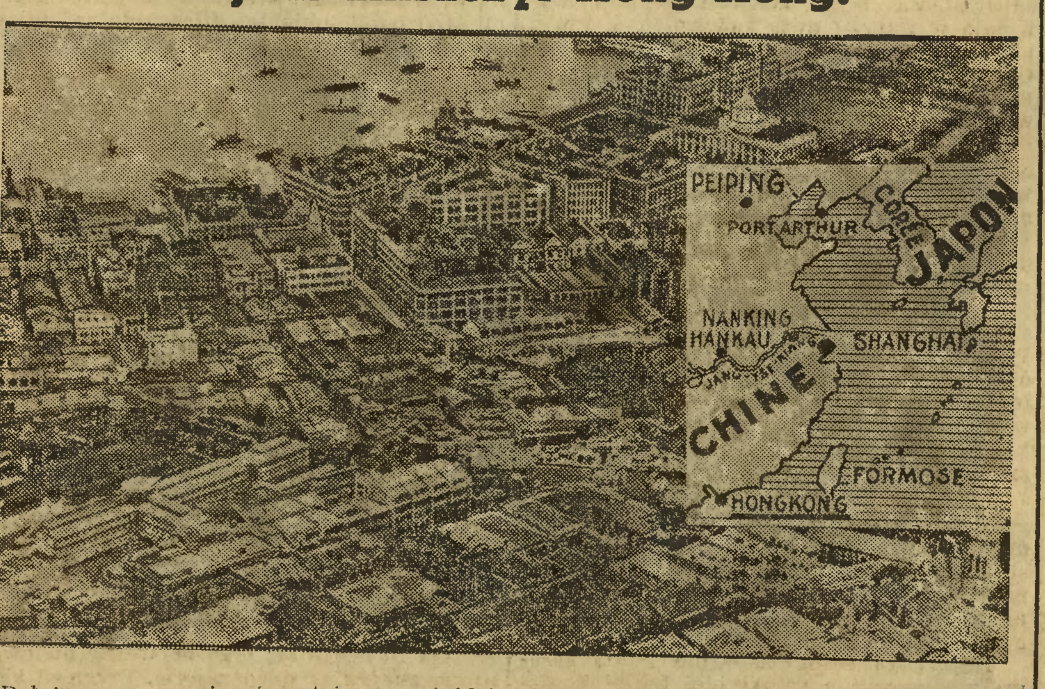
Po przerwie zabrał głos drugi obrońca, **adw. Woźniakowski,** który nie może opanować wzruszenia, że jest świadkiem **„moralnego pogrzebu rodziny Parylewiczów"** i usiłuje przedstawić parę przykładów, charakteryzujących osobę byłego prezesa Parylewicza, jednakże wobec tego, że powołuje się na fakty nie ustalone na przewodzie sądowym, przewodniczący przywołuje go do tematu.

Adw. Woźniakowski: to są rzeczy notoryczne.

Przewodniczący: Nie są notoryczne, gdyż **nawet i sądowi nie są znane,** a nie mające nic wspólnego z tematem.

Gdy adw. Woźniakowski w dalszym ciągu, mimo upomnienia przez przewodniczącego, usiłuje kontynuować swoje wynurzenia, trybunał po naradzie wymierza obrońcy grzywnę w wysokości 300 zł, po czym przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

Tajfun zniszczył Hong-Kong.



Położone na wyspie górzystej przy wjeździe do zatoki Kantońskiej — miasto Hongkong, zamieszkałe przez 700.000 Chińczyków, zostało zniszczone przez szalejący orkan morski t. zw. tajfun.

Kula, która trafiła w żołądek

(Ciąg dalszy).

Service (oficjalnego tekstu jeszcze nie ma, gdy piszemy te słowa), nota japońska zawiera trzy punkty: :

1. Japonia wyraża **głębokie ubolewanie** z powodu wypadku i prosi o wybaczenie.
2. **Odmawia ukarania pilotów.**
3. **Nie może dać zapewnienia, że podobne wypadki nie ulegną powtórzeniu.**

Ciekawe jest uzasadnienie punktu drugiego, który ma brzmieć według cytowanej agencji następująco:

„W obliczu przedstawionych okoliczności z uwagi na honor i powagę wojsk japońskich i ze względu na japońską opinię, rząd japoński uważa za niemożliwe ukaranie tych lotników, którzy zamieszani zostali w wypadek na skutek wykonywania swych funkcyj i ponadto ponieważ wypadek ten okazał się zwykłą pomyłką...“

Trudno Japończykom odmówić ścisłości w rozumowaniu. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą i że akurat taki wiór poleciał z ambasadora Wielkiej Brytanii, to nic w tym nadzwyczajnego. Można go przeprosić, wyrazić ubolewanie i niech się spokojnie leczy w szpitalu. „My będziemy strzelali dalej i prosimy nie włazić na linię strzałów“ — mówią ... kolorowi ludzie.

Kula, która trafiła w żołądek sir Hughe Knathbull-Hugessena, trafiła **w sam żołądek całą Anglię** i będzie musiała być strawiona razem z musztardą wyżej cytowanej noty. Trudno powiedzieć, aby to było smaczne i lekkostrawne danie. Tak się jednak układają stosunki, że Anglia, ta potężna Anglia będzie musiała się z takim niesłychanym w dziejach faktem pogodzić i przyjąć ponadto w konsekwencji **do wiadomości zatwierdzającej, że Japonia zrobi z Chinami, co jej się będzie podobało.**

Anglia zajęła się po wojnie propagandą pacyfizmu. Wprawdzie nikogo nie przekonała, ale sama uwierzyła w wyznawane teorie, między którymi na czele znajdowało się nader roztropne zalecenie: jeśli chcesz uniknąć wojny przestań się zbroić. I Anglia przestała się zbroić. Inni natomiast zbroili się jak tylko mogli. Rezultaty obecnie oglądamy. Gdy jednocześnie trzeba wysłać angielską flotę na Morze Śródziemne, aby powstrzymać Włochów w działaniach w Hiszpanii i gdy tę samą flotę wypadałoby skierować na Daleki Wschód dla przekonania Japończyków, jak brzydkim wybrykiem jest robienie tarczy strzeleckiej z brzucha ambasadorskiego — okazuje się, **że żadnego z tych zadań Anglia wykonać nie może.**

Tu, w tej słabości Anglii, „leży pogrzebany pies“. Tu znajduje się wytłumaczenie, dlaczego Włosi ogłaszają bezczelnie nazwiska 12 generałów, walczących wśród wojsk gen. Franco i zapowiadają stałe podawanie do wiadomości publicznej listy strat wśród legionistów włoskich wysłanych na półwysep Pirenejski. Tu również leży klucz do zrozumienia odmownej odpowiedzi Anglii, na żądanie uakrania winnych pilotów japońskich.

Tak jest dziś. Za cztery lata ma być inaczej, ponieważ Anglia się zbroi. Czy jest jednak możliwe, aby jej największe zbrojenia mogły odrestaurować taki niebywały upadek prestiżu wśród ludów kolorowych, jaki musi wystąpić po fakcie, że do ambasadora Anglii można bezkarnie i strzelać i trafiać? **Kula, która trafiła w żołądek może zdecydowanie podkopać zdrowie Wielkiej Brytanii...**

St. Strąbski.

Lekcje w szkołach rozpoczynać się będą przez cały rok o 8-ej rano.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1937-38 wydano szereg zarządzeń porządkowych. W r. b. przewidywanym jest utrzymanie jednolitej pory rozpoczynania lekcyj w szkołach powszechnych, gimnazjach i liceach. Zarówno w porze zimowej, jak i letniej na terenie wszystkich kuratoriów lekcje rozpoczynać się będą o godz. 8-ej rano.

Walki w Szanghaju przybrały na sile.

Ostrzeliwanie Pu-Tung.

Szanghaj, 4. 9. (Pat.) Wczoraj rano walki w pobliżu koncesji międzynarodowej były szczególnie zacięte w chwili kiedy wojska japońskie pod osłoną artylerii krążownika „Itsumo“ wylądowały na brzegach rzeki Wang-Poo. Celem tego manewru było **nawiązanie łączności pomiędzy oddziałami marynarki a wojskami, które niedawno wylądowały w pobliżu Wusungu.**

Doszło do szczególnie gwałtownej wymiany strzałów pomiędzy okrętami japońskimi a artylerią chińską. Liczne pociski **trafiły konsulat japoński** i jeden z granatów wybuchł w pobliżu Nankin-Road, zabijając kilkunastu Chińczyków.

Bitwa przybrała niezwykłe rozmiary.

Szanghaj, 4. 9. (PAT.) Walki, jakie toczyły się w dniu wczorajszym, według korespondenta Reutera, **należały do najzaciętszych.** Bitwa, która nieoczekiwanie przybrała tak wielkie rozmiary, zdaniem obserwatorów zagranicznych, **pokrzyżowała plany japońskie,** zmierzające do opanowania Wu-Sung.

Pociski bez przerwy wybuchały wokoło pancernika japońskiego „Izumo“, który jednakże nie został trafiony, stojący natomiast w niedalekiej odległości holownik chiński, trafiony kilkakrotnie pociskami, prawdopodobnie chińskimi, spłonął i zatonął. W dzielnicy Wutung na samym wybrzeżu wybuchły pożary, które zmusiły okręty, stojące przy wybrzeżu, **do odpłynięcia na środek rzeki.**

Konsulat japoński jest poważnie uszkodzony. Pomimo to japoński konsul generalny i personel konsulatu nie chcą ewakuować zagrożonego gmachu.

W dół rzeki płyną liczne dżonki. Znaczna ich część stoi w płomieniach.

Pociski artylerii chińskiej zasypują koncesję japońską. Pomimo ciemności, które zapanowały z nadejściem nocy, **ogień artyleryjski i trzask karabinów maszynowych nie ustają ani na chwilę.**

Japonia nie żałuje pieniędzy.

Tokio, 4. 9. (Pat.) Na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej parlamentu, która rozpoczęła się wczoraj rano i będzie trwała tylko 5 dni, znajduje się przede wszystkim sprawa kredytów nadzwyczajnych, przewyższających **dwa miliardy jen,** przeznaczonych na kampanię chińską. Izba przedyskutuje również projekty ustaw o pełnomocnictwach dla rządu, upoważniających do rozciągnięcia kontroli nad przemysłem, handlem i życiem finansowym.

Suma, jakiej domaga się rząd, ma być podzielona w następujący sposób: 1422 miliony jen na potrzeby armii, 350 miln. jen na marynarkę, 250 miln. będzie stanowiło rezerwę w ministerstwie finansów. Budżet zwyczajny **wraz z budżetem nadzwyczajnym wyniesie 5 miliardów 451 milionów jen. Budżet zeszłoroczny wynosił 2 miliardy 217 milionów jen.**

Dziś w izbie wyższej odczytana będzie **mowa tronowa cesarza.**

Czy Włochy będą wykluczone z omawiania spraw Morza Śródziemnego?

Rzym, 4. 9. (PAT). Opinia włoska energicznie reaguje przeciw wiadomościom zagranicznym, zapowiadającym, że konferencja, mająca się zebrać z inicjatywy Francji w Genewie dla spraw śródziemnomorskich, **zwołana byłaby bez udziału Włoch.** Londyński korespondent „Tribuny“ pisze, że projekt omawiania zagadnień morza Śródziemnego, celem zawarcia paktu wzajemnej pomocy z udziałem Francji, Rosji i państw skandynawskich a bez Włoch **jest prowokacją.** Zwołanie takiej konferencji byłoby aktem bardziej wrogim w stosunku do Włoch, **niż sankcje.**

Londyński korespondent „Giornale d'Italia“ omawiając projekt francuski o wzajemnej pomocy bez udziału Włoch pisze, że **projekt ten jest więcej niż podejrzany** i posiada wszelkie cechy manewru antyfaszystowskiego, to też dziwić się należy, że **w Londynie nie odezwały się głosy, wskazujące na absurdalność wyłączenia Włoch z rozmów międzynarodowych na ten temat.**

Koła półurzędowe natomiast oświadczają, iż **nic nie jest wiadomym** rządowi włoskiemu o zwołaniu konferencji państw śródziemnomorskich, dlatego też nie da się określić, jakie jest jego stanowisko w tej sprawie.

Narady włosko-niemieckie.

Rzym, 4. 9. (PAT). Rozeszła się tu pogłoska, że rząd włoski przeprowadza obecnie narady z rządem niemieckim **na temat proponowanej przez Francję konferencji śródziemnomorskiej.**

Nie było zamachu na Mussoliniego.

Rzym, 4. 9. (PAT). Koła miarodajne stanowczo dementują pogłoskę, jakoby wczoraj dokonany miał być **nieudany zamach na Mussoliniego.** Bomba, która **przez omyłkę spadła z samolotu wojskowego na Via de Nomentana była pociskiem z cementu.** Pociski takie stale używane są przez lotnictwo włoskie podczas ćwiczeń w rzucaniu bomb.

Co z nich wyrośnie!?



Młodzież hitlerowska pokazuje swoim rówieśnikom z „Balili” włoskiej i „Falangi” hiszpańskiej nowe karabinki.

Francja proponuje dziwny skład konferencji.

Paryż, 4. 9. (PAT). Pozytywne ustosunkowanie się W. Brytanii do wysuniętej przez Francję propozycji zwołania konferencji państw śródziemnomorskich, celem zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi, wywołało w Paryżu **duże zadowolenie.** Prasa podkreśla, iż szybka odpowiedź rządu brytyjskiego oznacza dużą wagę jaką rząd ten przywiązuje w obecnej sytuacji do tej sprawy.

Konferencja państw śródziemnomorskich odbędzie się prawdopodobnie 10 lub 12 bm. **w jednej z miejscowości szwajcarskich, ale nie w Genewie,** przez co stałby się bardziej prawdopodobnym udział w tej konferencji delegatów rządu włoskiego. Rzym bowiem mógłby nie chcieć brać udziału w tej konferencji w razie gdyby była ona zbyt blisko związana z Ligą Narodów i Genewą. Wydaje się prawdopodobnym, że w chwili obecnej jest ustalona tylko sama zasada tej konferencji i prowadzona jest jeszcze wymiana poglądów co do samych warunków w których ona się odbędzie i innych związanych z tym szczegółów.

W każdym razie „Le Temps“ przestrzega **przed przywiązywaniem zbytniej wagi do wiadomości,** jakie dotychczas pojawiły się na ten temat, które zdaniem dziennika, należy przyjmować z dużą rezerwą, gdyż mogą się one okazać jeszcze przedwczesnymi.

Najżywsze zainteresowanie budzi sprawa zrealizowania samej idei takiej konferencji. Jako ewentl. jej uczestników dotychczas wymieniano poza **Anglią, Francją i Włochami** tylko państwa śródziemnomorskie, jak **Jugosławia, Grecja, Albania, Turcja i Egipt.** Niemcy i Sowiety, które biorą udział w komitecie londyńskim, pozostałyby **poza nawiasem** projektowanej konferencji śródziemnomorskiej, Hiszpania zaś miałaby być **reprezentowana tylko przez rząd walencki(!).**

W kołach prasowych wyrażają obawy, że w razie zaproponowania takiego składu konferencji, inicjatorzy mogą spotkać się **z niechętnym stanowiskiem Rzeszy i Sowietów oraz kategorycznym zastrzeżeniem Włoch, które od dawna uznały rząd gen. Franco,** aby rząd ten również był reprezentowany w obradach. Widoki zrealizowania konferencji, a w szczególności nadzieje na to, aby mogła ona zebrać się już w pierwszej połowie września, **oceniane są zatem jeszcze dość sceptycznie.**

Poznańczycy do Grodna

Do Grodna kieruje się nadmiar naszych kupców i rzemieślników. Osiedlili się tam już dwaj bracia Grzymisławscy — Leon i Władysław — przeniósł się niedawno tamdotąd długoletni budowniczy powiatowy Mazela i osiedlił się jako prywatny budowniczy, znajdując dużo zajęcia. Przenosi się do Grodna mistrz malarski Józef Politowski — wszyscy z Gostynia.

Raczyński u Edena.

Londyn, 4. 9. (PAT). Ambasador Raczyński odwiedził wczoraj min. Edena i odbył z nim dłuższą rozmowę, która w głównym stopniu dotyczyła **spraw związanych z nadchodzącą sesją rady i zgromadzenia Ligi Narodów.**

Projekt konferencji śródziemnomorskiej.

Paryż, 4. 9. (PAT). W kołach politycznych, jak zaznacza Havas, projekt zwołania konferencji śródziemnomorskiej został przyjęty z ogromną ulgą. Konferencja ta **odbyłaby się w Szwajcarii, ale nie w Genewie.**

Interwencja ambasady R. P.

Berlin, 4. 9. (PAT). **W związku z artykułem tyogdnika niemieckiego „Der Arbeitsmann“ z dnia 21 sierpnia br. pt.: „Widzimy tylko czarno“,** (który zawierał niesłychane bluźnierstwa na Matkę Boską Częstochowską — przyp. red.) **ambasada R. P. w Berlinie interweniowała w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych.**

Na marginesie.

Pan Wacław Jędrzejewicz jest prawdziwie genialnym Waciem. Na czym on się nie zna? Przewrócił do góry nogami szkolnictwo, zbudował w Paryżu „wspaniały" pawilon i obecnie ma zostać... filmowcem!

Po Warszawie krążą wieści o reorganizacji działu filmowego PAT'a. Ciekawe szczegóły na ten temat przynosi socjalistyczny „Dziennik Ludowy":

„Wydział ten stałby się autonomiczną jednostką, na czele której stanie b. minister Wacław Jędrzejewicz. Tak przekształcona placówka nosiłaby nazwę Państwowy Instytut Filmowy i byłaby podwaliną państwowego urzędu propagandy.

Stwierdzić trzeba, iż ostatnio liczne agendy wydziału filmowego P. A. T. (aktualności, krótkometrażówki, wąska taśma, reklamówki) rozrosły się niepomiernie, wkraczając daleko w działalność przemysłowo-handlową. Wydział produkcyjny PAT jest zasobny w kosztowne inwestycje techniczne i liczny personel wykonawczy, którego skład osobowy ulegnie zapewne zmianie".

Pan Wacław Jędrzejewicz sięga więc po laury potentatów hollywoodskich i ma zamiar zostać polskim Goebbelsem. Zamknie wtedy wszystkim gęby na kłódki i każe sławić siebie jako geniusza.

Nie można przeczyć, że zamiary p. Jędrzejewicza są wcale, wcale. I powodzenie też mieć będzie. Tak się bowiem jakoś składa, że nasz rząd miewa pieniądze albo na fabrykę soku malinowego, albo na wytwórnię kłódek, albo na podkarmienie biednych pp. Jędrzejewiczów!

Wobec osiągniętych już sukcesów p. Wacława na terenie szkolnictwa i Paryża i wobec zapowiedzi w dziedzinie filmu (psy będą wyły w kinach...) warto się już obejrzeć za pomnikiem dla niego.

A możeby tak samego w gips wsadzić i na cokole postawić?

———::———

Za uderzenie nauczyciela więzienie.

Do klasy szkoły powszechnej w Kaczkowie p. Żninem wbiegł w dniu 15 czerwca br. Ludwik Bykowski z Kaczkowa i uderzył w twarz nauczyciela p. Justyna Dykierta. Za czyn ten został Bykowski skazany przez sąd okręgowy na **7 miesięcy więzienia** bez zawieszenia oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Bank Gospodarstwa Krajowego sprzedał żydowi garbarnię.

Z powodu niespłacenia pożyczek udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego różnym zakładom przemysłowym, kilka fabryk w różnych częściach Polski przeszło na własność tego banku. Ostatnio jednak BGK wyzbywa się nabytych fabryk w drodze licytacji. W ten sposób ostatnio bank wyzbył się wielkich zakładów garbarskich Chrom, sprzedając je żydowi Lewinsonowi.

27 młodych komunistów aresztowano w Warszawie.

Policja stołeczna dokonała licznych rewizyj wśród działaczy młodzieży komunistycznej którzy przygotowywali demonstracje na dzień 1 września. Podczas rewizji aresztowano cały sztab obchodu. Wśród 25 osób osadzonych w areszcie, znajdują się członkowie komitetu centralnego młodzieży komunistycznej.

Samochód stoczył się do błotnistego dołu.

Berlin, 4. 9. (PAT). W Osterode w górach Harzu wydarzył się wczoraj wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć 6 osób. Samochód ciężarowy, jadąc wąską dróżyną górską **stoczył się w pewnej chwili do głębokiego dołu, wypełnionego wodą i szlamem.** Dwie osoby zdołały wyskoczyć z samochodu, zaś **6 utonęło.** Wszelkie próby wydostania ofiar z rowu okazały się dotychczas bezskuteczne.

List z Francji.

Komunistyczne zaloty

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w sierpniu.

Kombinacja z Frontem Ludowym była dla komunistów niesłychanie korzystną. Przede wszystkim w okresie wyborów. Liczba mandatów zdobytych w 1936 r. — **72 na 618** — była olbrzymim, niespodziewanym sukcesem. W trzech czwartych jednak było to zwycięstwo, osiągnięte dzięki poparciu socjalistów i radykałów w drugiej rundzie wyborczej. Rządy Bluma, w których trzecia międzynarodówka nie wzięła udziału — pozwoliły komunistom zapisywać wszystkie sukcesy gabinetu na swoją korzyść a liczne niepowodzenia zwalać na karb nieobecności ich przedstawicieli w rządzie. W taki sposób i **rządzono**, wywierając silny wpływ na socjalistów i **stosowano metody opozycyjne,** które niekiedy, jak np. w Clichy — wyładowywały się w formie na wskroś rewolucyjnej. W Izbie głosowali komuniści za rządem — natomiast w terenie wyzyskiwali tę „lojalność", stosując na wielką skalę metody „pokojowej penetracji" czyli opanowywania coraz to innych dziedzin życia społecznego.

Tego rodzaju robota nie mogła oczywiście entuzjazmować radykałów — i to stanowiło jeden z powodów, dla których Senat, będący domeną stronnictwa radykalnego, **obalił rząd Bluma.** Kiedy jednak wiązadła Frontu Ludowego w dawnej jego formie zaczęły trzeszczeć i przeciwieństwa między jego lewym i prawym skrzydłem rysowały się coraz silniej — komuniści rzucili nowe hasło: **połączenia dwóch partyj robotniczych,** socjalistycznej S. F. I. O. i komunistów francuskich. Zaloty przeobraziły się w formalną propozycję małżeństwa. Wygląda ona mniej więcej w taki sposób:

— **Przystosowaliśmy** — mówią komuniści — **nasz program do potrzeb życia.** Poszliśmy na daleko idące ustępstwa. Sztandar nasz, niegdyś tak czerwony — w ostatnich czasach zróżowiał i to bardzo wybitnie. Między partią francuską nie ma właściwie żadnych różnic programowych. **Pobierzmy się więc i to możliwie najszybciej, bez żadnych formalności.**

— Możemy się zastanowić nad waszą propozycją — odpowiadają socjaliści — ale trzeba określić, jak ma wyglądać ten **kontrakt małżeński.** A bez tego kontraktu nie ma mowy o unii.

Te rokowania, dotyczące „umowy małżeńskiej", trwają dość długo, bo od chwili dojścia do władzy rządu Chautempsa idą jak po grudzie. Komuniści robią swoim towarzyszom spod znaku drugiej międzynarodówki ostre wyrzuty, że „odmawiają im niezbędnego zaufania". Socjaliści natomiast twierdzą, że ich rezerwa jest najzupełniej uzasadniona.

W tym wypadku trudno nie przyznać racji kierownictwu francuskiej partii socjalistycznej. Dążenie komunistów do opanowania szczytów władzy a następnie wyrzucenia poza nawias dotychczasowych sprzymierzeńców — było tradycyjnie stosowaną metodą postępowania trzeciej międzynarodówki. Nie robiono sobie przy tym zbyt wielkich skrupułów z dawniejszymi towarzyszami. Po rozdziale między partią socjalistyczną a komunistyczną we Francji — komuniści zabrali socjalistom nie tylko ich własny dom, ale nawet dziennik, „L'Humanité" założony przez Jauresa Skoro zaś po wyborach w 1936 roku wzrosły ich wpływy w C. G. T. (Konferencji Generalnej Pracy) przypuścili natychmiast szturm na czołowe pozycje tej największej organizacji robotniczej, chcąc zdobyć dla siebie kierownicze stanowiska. Ambitne plany nie urzeczywistniły się — ale walka podjazdowa, prowadzona ze strony komunistów z całą bezwzględnością, trwa w dalszym ciągu.

I nic dziwnego, że socjaliści, którzy ze względów taktycznych muszą wysuwać zasadę jedności proletariatu, sprzeciwiają się programowi unii, nieuwarunkowanej żadnym zastrzeżeniem. Obawiają się po prostu, że podobnie jak w 1921 roku zabrali im „towarzysze" dawny dom i dawny dziennik — **tak teraz zabiorą im nowy organ i nowy dom.**

Prócz tego w wahaniach socjalistycznych odgrywa wielką rolę ten przewrót, jaki dokonuje się w Rosji. Trzecia międzynarodówka moskiewska właściwie przestała już istnieć. O bezceremonialnym pozbywaniu się niewygodnych towarzyszy, o terrorze stosowanym do opornych przez wszechpotężnego dyktatora — wie się tu aż nadto dobrze. Na Kremlu nie rządzi już Komitet Centralny — ale wola Stalina. Zresztą nikt już w Moskwie nie zamierza tego faktu ukrywać. Kiedy do sekretarza trzeciej międzynarodówki (oficjalny tytuł Stalina) przybyła jakaś delegacja zagraniczna z prośbą, aby rozkazał uwolnić z więzienia niedawno aresztowanych członków partii — wywiązała się między dyktatorem a „przedstawicielami proletariatu" — w tym wypadku niemieckiego — następująca dyskusja:

— Towarzyszu sekretarzu — mówili delegaci — aresztowani byli wzorem dyscypliny partyjnej i wyznawcami najczystszych zasad socjalistycznych. Są to stuprocentowi komuniści, ręczymy za ich lojalność!

— Towarzysze będą łaskawi nie zapominać — odpowiedział Stalin swym ciężkim, znudzonym głosem — że o tym, czy kto jest prawdziwym komunistą, czy też nim nie jest — **rozstrzygam ja!**

Przypomina to słynne powiedzenie Goeringa, kiedy skarżono mu się, że rząd hitlerowski toleruje gdzieś żydów na wybitnych stanowiskach.

— To nie są żydzi — mówił Goering.

— Ależ Ekscelencjo, to są z całą pewnością żydzi...

— **Wer Jude ist — entschliesse ich** — przeciął dyskusję pruski prezydent ministrów.

Że dyktatorzy nie potrzebują się zbyt skrupulatnie liczyć z hasłami, dzięki którym doszli do władzy — wiemy z historii ustrojów samowładczych. Ale Stalin dostarczył pod tym względem dużo niewyzyskanych jeszcze materiałów.

— Sowiety — to partia komunistyczna — twierdzi „L'Humanité".

— **Partia komunistyczna — to ja** — zaznacza na każdym kroku wódz Rosji, parafrazując słynne powiedzenie Ludwika XIV.

Przerost władzy wywołuje takie same objawy, zarówno u syna króla jak i u syna szewca; natury ludzkiej nie da się ująć w karby formułek partyjnych. A zależność trzeciej międzynarodówki komunistycznej od Stalina jest całkowita. Wystarczy jeden niechętny grymas dyktatora — a ta czy inna sekcja zagraniczna pozostanie bez środków do życia. Dlatego też socjaliści francuscy, zasadniczo nie odmawiają współpracy z komunistami — wysuwają jednak swoje, dosyć daleko idące warunki, jak np. **„najzupełniejszą niezależność partii komunistycznej francuskiej od wpływów zewnętrznych".** To zaś jest w praktyce wykluczone — i komuniści czynią towarzyszom spod znaku Bluma gorzkie wyrzuty o „gromadzenie trudności na drodze frontu robotniczego".

Widomy sojusz i unia obu partyj skrajnych we Francji ma być „dziełem najbliższych miesięcy". Możliwe, że i będzie. Lecz nie jest to małżeństwo z miłości. A związki, w których zasadniczą rolę odgrywa kontrakt ślubny — nie mają cech trwałych.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Anglia schodzi na psy.



Jak twierdzi prasa, angielskim zmartwieniem w Szanghaju jest tylko całość jej banków.

———::———

Nowa stacja kolejowa na rumuńskiej granicy.

Stacja Śniatyń—Załucze była przed wojną niewielkim przystankiem przejściowym, obecnie jest stacją graniczną na gęsto zaludnionym szlaku Warszawa—Lwów—Bukareszt. W związku z tym dokonano przebudowy torów i budowy nowych urządzeń stacyjnych. Ministerstwo komunikacji przystąpiło w roku bieżącym do budowy nowego dworca. Roboty mają być zakończone w r. 1939.

Z kraju.

Olbrzymi pożar wybuchł w Wągrowie. Ogień gwałtownie się szerzył. Kilkadziesiąt budynków spłonęło. Straty duże.

Grzyb ważący 3 kg. W pow. jarosławskim na Heluszu, gdzie znajduje się kolonia wakacyjna, zorganizowana przez Wydział Powiatowy z Jarosławia, jeden z chłopów znalazł grzyb jadalny, ważący przeszło 3 kg.

Rzucono bombę. W pow. borszczowskim w Juriampolu w późnych godzinach nocnych rzucono bombę do mieszkania W. Nowaczka, który został lekko ranny, gdyż bomba była źle skonstruowana. Równocześnie usiłowano podpalić jego zabudowania. Jeden ze sprawców został aresztowany i osadzony w więzieniu w Czortkowie.

Nowym kuratorem Zakładu Ossolińskich we Lwowie, tak zwanym kuratorem ekonomicznym został Mieczysław Leduchowski, syn profesora Szkoły Marynarki Handlowej w Gdyni. Kuratorem literackim jest Andrzej Lubomirski z Przeworska.

Pielgrzymka polityczna do Częstochowy. Stronnictwo Narodowe z Poznania urządza w niedzielę 5 bm. pielgrzymkę do Częstochowy dla członków stronnictwa.

Strajki w Tarnowie. W Tarnowie w fabryce konfekcji Rozencwajga (żyda) wybuchł strajk okupacyjny robotników, którzy żądają podwyżki płac oraz zawarcia zbiorowej umowy. Również w garbarni żyda Perlberga wybuchł strajk okupacyjny na tym samym tle.

Strajk głodowy w więzieniu. W więzieniu sądowym w Wąbrzeźnie wybuchł strajk głodowy kilku więźniów. Zastosowane przymusowe odżywianie doprowadziło do furii jednego z więźniów, który zdemolował celę i uszkodził całkowicie drzwi, wiodące do celi. Władze sądowe zaprowadziły porządek.

Szympans z cyrku Staniewskich pokąsał chłopca.

Niezwykle ciekawą sprawę o odszkodowanie skierowano przeciwko cyrkowi Staniewskich. Cyrk ten bawił swego czasu w Tarnopolu, gdzie szympans pogryzł 5 letniego chłopca Józefa Radziszewskiego. Rodzina żąda 1.000 zł za cierpienia fizyczne i moralne chłopca. Ponieważ personel cyrku bawi obecnie w Warszawie, świadkowie będą przesłuchani w stolicy. Właściciel cyrku tłumaczy wypadek drażnieniem szympansa przez chłopczyka.

Niesamowita historia żydów Mazurów w Gdyni.

(Echa głośnego procesu urzędników skarbowych).

W procesie urzędników skarbowych w Warszawie poruszona została — ale tylko mimochodem — sprawa **milionowych nadużyć podatkowych firmy Mazurów.** „Czas" przynosi o działalności tego żydowskiego przedsiębiorstwa bardzo ciekawe informacje.

Wiadomo, że grupa żydowskich finansistów z Mazurem na czele założyła przed 11 laty w Gdyni wielką łuszczarnię ryżu. Głównym zadaniem łuszczarni miało być przyciągnięcie do młodego portu odpowiedniego tonażu przez tak zwany obrót uszlachetniający, tj. **przywóz surowego ziarna ryżu,** który po wyłuszczeniu i wypolerowaniu miał być przedmiotem wywozu do innych krajów.

Tę koncepcję, podnoszącą nasz port, poparł rząd i nikt nie mógł sobie zdać należycie sprawy, że jednak pomysł Mazurów nie był szczery. Krył się bowiem poza nim zamiar nie tylko **monopolistycznego opanowania handlu ryżem** na terenie Polski, ale i zalania kraju ryżem i osiągnięcia szybko **wielkich zysków,** wynikających właśnie z przywilejów. W praktyce łuszczarnia zaczęła coraz bardziej odbiegać od swego zasadniczego założenia i przeznaczenia i ryż łuszczony zamiast stać się przedmiotem wywozu, zaczął zalewać rynek polski, docierając dzięki przemożnym stosunkom handlu żydowskiego nawet do zapadłych wiosek,

wypierając polską kaszę, grykę i proso

i paraliżując wysiłki rolników zmierzające w kierunku zwiększenia spożycia polskich produktów. Od wielu też lat wszystkie organizacje rolnicze stale i zgodnie domagały się i domagają się nadal **pozbawienia ryżu przywilejów na rynku polskim.** Jak dotąd jednak, przemożne wpływy Mazurów są silniejsze niż stanowisko całego rolnictwa.

W ten sposób, dzięki uzyskanemu monopolowi osiągnęli Mazurzy wielomilionowe zyski. Nie zadowolili się nimi.

Przed kilkoma miesiącami obiegła w związku z rewizją skarbową głucha wieść **o nadużyciach skarbowych Mazurów** i pojawiły się nawet pierwsze o tym notatki prasowe. Szybko jednak ucichły, gdy w prasie brukowej ukazało się twarde i zdecydowane oświadczenie Mazurów, że żadnych nadużyć skarbowych nie było...

Jak bezwstydnym, cynicznym i w żywe oczy kłamiącym było to ogłoszenie i jak urągającym dobrym obyczajom i poczuciu moralnemu społeczeństwa, można było ocenić dopiero niedawno, kiedy w toku sprawy sądowej A. Lubowidzkiego wyszło na jaw, że **jednak były nadużycia, wskutek prowadzenia przez Mazurów polityki podwójnych ksiąg i że stwierdzono straty państwa na 2 miliony złotych.**

Ministerstwo skarbu wymierzyło Mazurom **2 i pół miliona złotych grzywny.**

Dziennik konserwatywny „Czas" wyciąga wniosek, że sprawa Mazurów nie może się zakończyć zapłaceniem grzywny, jeśli nie ma się stać symbolem wszechmożności bogaczy i ludzi ustosunkowanych.

Co powie zjazd partyjny Nazich o stosunku do religii?

W związku ze zbliżającym się zjazdem partyjnym w Norymberdze, w prasie niemieckiej nie milkną pogłoski na temat ważnych decyzyj, jakie tam zapaść mają, a dotyczących zagadnień religijnych. Wszak tyle interpelacyj i pytań sfer kościelnych do rządu zwróconych, zostaje dotychczas bez odpowiedzi. Nie jest wykluczone wobec tego, że podczas zjazdu partyjnego wszystkie te zagadnienia znajdą wreszcie odpowiedź. Prawdopodobnym jest również, że istniejącym już wyznaniom chrześcijańskim przeciwstawi zjazd nowy „niemiecki kościół jedności", „chrystianizm czysty", oczyszczony oczywiście z naleciałości według wskazówek i wzorów partyjnych wodzów.

Posunięcia takie nie tyle zagrażać będą katolikom, którzy przy odwiecznym swym credo trwają, w oparciu o autorytet papiestwa nie dadzą się wciągnąć w orbitę wpływów nowych reformatorów religii, ile przede wszystkim indyferentyzmem zarażonym kołom protestanckim. Świadczy o tym i tak już rozpowszechniona w tych kołach przychylność względem ruchu „Deutscher Christen".

Wobec całej kampanii narodowo-socjalistycznej przeciw religii w Trzeciej Rzeszy prowadzonej, konieczność solidarności dwu największych wyznań chrześcijańskich w Niemczech nie ulega wątpliwości. Z kół ewangelickich takie między innymi głosy się odzywają („Evang. Deutschland"): „Między wyznaniami tymi nie ma walki, jest najwyżej współzawodnictwo o to, kto lepiej głos Chrystusa rozumie i kto lepiej wolę Jego spełnia. Ale to współzawodnictwo prowadzi samo przez się do solidarności chrześcijańskiej wobec tych, którzy Chrystusa za Boga nie uznają, a siebie wyżej nad Niego i Jego Ewangelię stawiają".

Ze świata.

— **W Prusach Wschodnich aresztowano kilkunastu gospodarzy.** Gazety niemieckie donoszą, że w powiecie królewieckim i licperskim (Heilsberg) aresztowano i osadzono w areszcie ochronnym kilku gospodarzy, którzy mimo napomnień nie odstawiali mleka do mleczarni, lecz karmili bydło mlekiem i wyrabiali masło, które sprzedawali pod ręką.

— **Po słońce i na wyżerkę.** W listopadzie rozpoczną się masowe wycieczki do Włoch robotników niemieckich, którzy w ogólnej liczbie 30 tysięcy zwiedzać będą jako „turyści" Wenecję, Genuę, Neapol, Palermo i Rzym. Dzienniki włoskie podkreślają, że wizyta robotników niemieckich będzie nową manifestacją skuteczności „osi" Rzym—Berlin.

— **Zginęło 170 skrzyń złota.** Francuskie władze celne stwierdziły, że z wartościowych przesyłek znajdujących się na pokładzie angielskiego transportowca „Seabank" i baskijskiego parowca „Expemendi" zginęło bez śladu 170 skrzyń naładowanych złotem. Wymienione dwa okręty opuściły na krótko przed zajęciem port Bilbao.

— **Największa elektrownia na świecie.** Ukończywszy budowę kanału łączącego Wołgę z Moskwą, przystąpili do wykonania nowego gigantycznego dzieła. Na Wołdze pod Kujbyszewem (dawniej Samara) budują olbrzymią zaporę wodną dla zasilania dwóch elektrowni o łącznej wydajności 2½ miliona kilowatów. Prądem z nad Wołgi zamierzają zasilać wielkie fabryki w Moskwie, Niżnym Nowogrodzie, Kazaniu i Uralu. Będzie to zasięg 1000-wiorstowy. Dotychczas największą elektrownię (1.000.000 kilowatów) posiada Kalifornia.

— **Wzrost ruchu religijnego w Rosji Sowieckiej.** Prasa sowiecka ukarała się ostatnio — wedle doniesień z Moskwy — na silny wzrost ruchu religijnego, w szczególności wśród robotników, tudzież członków zrzeszeń rolniczych. Ruch ten potężnieje do tego stopnia, iż osoby, które nie zostały ochrzczone przy urodzeniu, przyjmują obecnie masowo chrzest.

Najwięcej ludzi przybyło w Niemczech

Odejmując liczby bezwzględne zgonów od podobnych liczb dla urodzeń żywych, otrzymamy przyrost naturalny ludności, który był w r. 1936 największy w Niemczech, gdzie przybyło 482 tys., we Włoszech — 372,6, w Rumunii — 226,6, w Kanadzie — 112,9, w Anglii — 109,9, w innych państwach poniżej 100 tys. **Polska zajmuje drugie po Niemczech miejsce z przyrostem naturalnym 409,7 tys.** Procentowo największy przyrost jest w Polsce.

Katastrofalnie przedstawia się pod tym względem sytuacja we Francji, gdzie nie tylko nic ludzi nie przybyło, ale jeszcze 12 tysięcy ubyło. Nadwyżka zgonów nad urodzeniami zaczyna być w tym kraju zjawiskiem stałym, które, jeśli potrwa jeszcze około 50 lat, zamieni Francję w drugorzędne pod względem ilości mieszkańców państwo w Europie.

Jacek Brzezina.

TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

92) (Ciąg dalszy).

— Dick, to nieprawda! To Einhorn z Dżawachowem chcieli walczyć rewolwerami. Ja nigdy do podobnych rzeczy nie przykładałam ręki... — krztusiła się, słowa bezładnie wyrywały się z jej gardła.

Cood był ciągle przeraźliwie zimny i spokojny.

Spojrzała na Smitha i Thomsona.

— Czyż wy nie wiecie, że tylko dzięki mnie Cood uniknął śmierci? Że tylko dzięki mnie uratował się w Mazenderanie, nad granicą afgańską... Czy wy wiecie, dlaczego ściga mnie Einhorn? Wiecie, że ostatnim rozkazem GPU dla towarzysza nr 103 był rozkaz otrucia Cooda!...

— Owszem wiemy! Pan Cood poinformował nas o wszystkim!

— Jakto, więc i ty wiesz? — zwróciła się do męża patrząc na niego błagalnie. — Więc i ty wiesz o tym i nie stajesz w mojej obronie?

— Wiem o tym, że w Mazenderanie polecilaś Borowskiemu wyprowadzić mnie z zasadzki, że w Meszedzie powiadomiłaś go o przygotowanym na mnie napadzie! O rozkazie otrucia dowiedziałem się dopiero teraz, lecz to nie przesądza sprawy, tak jak i tamte wiadomości. Jesteś i byłaś szkodliwą dla mojej ojczyzny i musisz zginąć. Taki jest zresztą rozkaz!

Joan była bliska ataku histerii. Trzęsła się cała i łzy płynęły jej po policzkach.

— Czy wy jesteście ludźmi? Czy nie rozumiecie, że ja musiałam służyć Sowietom!? Musiałam, bo mi matkę i brata trzymali w więzieniu, grożąc rozstrzelaniem ich! Czyż ja jestem aż tak zła? Czyż Borowski tobie, Dick, nie opowiadał, że nie kto inny, tylko właśnie ja — towarzysz nr 103, robiłam, co mogłam, by uratować z rąk czerwonych oprawców jego żonę i czworo dzieci? Stąd mnie przecież znał!...

— To niczego nie przesądziła. Jest pani winna i poniesie pani karę. Robić dobre uczynki jest obowiązkiem każdego człowieka, lecz to nie rozgrzesza! Jest rozkaz z Londynu, a my jesteśmy tylko jego wykonawcami!

Joan przestała być twardą energiczną kobietą. Niczym słabe bezbronne dziecko szukała wokoło ratunku. Chciała żyć, kochała!

— Dick! — upadła na klęczki przed Coodem tuląc głowę do jego nóg. — Do ciebie się zwracam, nie do tamtych, bo to kaci, oprawcy! Do ciebie jako jedynego człowieka, którego kocham. Czy nie wierzysz mi? Czy ani krzty uczucia nie żywisz dla mnie? Czyżby cały twój stosunek do mnie był tylko jedną komedią?! Powiedz, że to nieprawda, że mnie kochasz, że mnie obronisz... Pamiętasz, jakieś przyrzekał, że choćby nie wiem co się stało, zostaniesz przyjacielem moim przyjacielem, że nie zmienawidzisz mnie...

Cood milczał.

— ...Czyż nie oddałam ci się z miłości? Czy wiesz, czemu Einhorn tak mnie znienawidził? Bo nie chciałam zostać jego kochanką, bo chciałam być ci wierną. Czyż doprawdy ten mój wymarzony mąż ma się zgodzić, by odebrano mu żonę, skazywano ją na śmierć? Powiedz coś, choćby jedno słowo w mojej obronie...

— Z twojej winy zginął Sułtanow i cały jego oddział!

— Nieprawda! — krzyknęła zakrywając oczy dłonią. — To Dżawachow ich wydał, kierował całą akcją. Ja w tym wypadku niczego nie mogłam zrobić.

— Mogłaś ich uratować!

— I co? — oczy jej zabłysły. — I co wtedy, gdybym ich uratowała, gdyby się wasz plan udał? Ile krwi polałoby się na Kaukazie, ile łez wylałyby matki, żony, siostry za zamordowanymi synami, mężami i braćmi? Potrafi naftowi zadowoleni by byli z tego, lecz nie naród kaukaski, który by płakał i jęczał pod jeszcze silniejszymi i straszniejszymi kleszczami czerwonej tyranii. Czyż po to, żeby uchronić setki tysięcy ludzi, nie warto było poświęcić kilkudziesięciu? Zresztą, jeżeli chodzi o ratunek, to czyż nie uratowałam ci życia, ile razy — przypomnij sobie! Ostatnio, czyż nie zabiłam tego, który w ciebie mierzył? Teraz osaczona, ścigana — zwracam się do ciebie, ciebie błagam o pomoc! Pomóż i ty mnie raz, ratuj choć raz moje życie...

Cood milczał wpatrzony obojętnym wzrokiem w czerniący się za oknem mrok.

— Więc nie chcesz? — Joan jeszcze nie chciała wierzyć, nie mogło pomieścić się jej w głowie, że człowiek, którego kocha, grał z nią komedię. — Czyż nie masz uczuć ludzkich w sobie?

Tak, to był koniec!

Cood zapalił spokojnie papierosa. Nawet ręka mu nie drgnęła, nawet nie spojrzał na jej złociste włosy, rozrzucone w nieładzie na jego kolanach. Nie czuł jej łez, głuchy na wszystko.

Joan wstała. Otwarcie spojrzała w oczy tręm mężczyznom.

— Czy wiecie, że w tej chwili wolałabym być w rękach Einhorna? Na pewno bardziej po dżentelmeńsku obszedłby się ze mną. On, rosyjski żyd, w porównaniu z wami, angielskimi dżentelmenami, jest aniołem!

Siadła na swoim miejscu z dumnie podniesioną głową. Nieotwarcie jeszcze łzy błyszczały w fiołkowych oczach, lecz była już spokojna. To jedno, coby to w stanie utrzymać ją przy życiu — miłość do Cooda — przestało egzystować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziury w całym — na Zachodzie.

„NASI ZAGRANICĄ"

Paryż, którego nie widzą polscy turyści.

(Korespondencja własna).

Paryż, we wrześniu.

W Paryżu — zwłaszcza w dzielnicach spokojniejszych, mieszkalnych, a nie handlowych — niemal połowa okien zamkniętych jest na dobre. Solidnie zasunięte okiennice świadczą, że właścicieli mieszkań nie ma — wyjechali na urlopy. **W sierpniu więcej niż jedna trzecia paryżan jest poza miastem.** To nic, że jest wystawa, że Paryż przeżywa swoje wielkie dni, paryżan to nic nie obchodzi, grunt, żeby wyjechać z rozpalonego w lecie miasta na odpoczynek.

Wystawa? To dobre dla cudzoziemców. Niech się gapią i niech płacą. **Ilu jeszcze jest paryżan, którzy wystawy nie widzieli!** Sam spotkałem kilku takich i to nie byle kogo. Jeden — wyższy urzędnik bankowy rozkłada ręce z uśmiechem, gdy go pytam o wystawę:

— Na to nie mam czasu. Cały tu dzień pracuję, a gdy mam wolne dni, to wolę je spędzić poza Paryżem.

— To pan w ogóle rezygnuje z obejrzenia wystawy?

— Ee, nie, gdzieś w listopadzie trzeba ją będzie odwiedzić. Wtedy, gdy fala cudzoziemców i gości z prowincji odpłynie...

Tymczasem przez wystawę naprawdę przepływają fale cudzoziemców. Tych stokilkadziesiąt tysięcy zwiedzających dziennie, to naprawdę **mozaika ras, barw skóry, języków, strojów.** Paryż normalnie jest miastem międzynarodowym, obcokrajowcy lepiej się w nim czują niż rodowici Francuzi, ale teraz

Francuzi w ogóle się gubią w kosmopolitycznym tłumie.

Cóż za dziwy ludzkie widuje się w Paryżu! W kawiarni siedzi jakiś Hindus w zawoju i spija ze znawstwem aperitify. Tu znowu po wystawie oprowadzają z honorami jakiegoś kacyka murzyńskiego, gdzieindziej kilku Arabów nie może oderwać oczu od polskiego pociągu turystycznego, wystawionego w pawilonie komunikacji.

Na wystawie — wchodzisz w tłum, zdawałoby się francuski. Ot, ta rodzina to na pewno gdzieś z pod Marsylii. Południowe typy, mówią szybko, gestykulują — zbliżasz się, aby podsłuchać, **jak wygląda gwara marsylska:**

— Uj, nie musisz Sala tak na wszystko długo się patrzeć Ten nagi gladiata to jest świństwo, a nie coś dla porządnej kobity...

— Moniek, kiedy ja jestem coś jak urzeczona. — wzdycha pani Sala, jeszcze jedna nasza „rodaczka" w paryskiej wieży Babel.

Nie wiem, czy to ja miałem takie specjalne szczęście, ale

częściej spotykałem marsylczyków z Nalewek, niż tych prawdziwych z Marsylii.

Mówi się, że są ograniczenia dewizowe, że z Polski trudno jest wyjechać, a tymczasem w Paryżu aż zatrzęsienie Polaków. Na wystawie najczęściej się słyszy język polski i niemiecki. Nawet Anglicy giną w tłumie, a **Polaków wszędzie słychać.** Słychać ich przede wszystkim dlatego, że przeważnie przyjeżdżają wycieczkami zbiorowymi, chodzą zwartymi gromadami za przewodnikami, o wszystko się głośno pytają i wszyscy wszystko naraz chcą wiedzieć.

Ci „nasi zagranicą" nie zawsze przynoszą specjalną chlubę Ojczyźnie. Już choćby ze względu na liczną przymieszkę „większości" żydowskiej w takich wycieczkach rasowa czystość słowiańska stoi pod znakiem zapytania. **Krzywe nosy i odstające uszy zaczynają być uważane przez Francuzów za polskie znaki szczególne.**

— Czy Polska to jest kraj, w którym się mówi dwoma językami: polskim i niemieckim? — zaskakuje mnie pytaniem jakiś Francuz.

— Dlaczego? — dziwię się.

— Niech pan posłucha: z tej wycieczki polskiej raz po raz ktoś się zwraca po niemiecku czy to do kelnera czy do przewodnika. A przecież niemiecki nie jest u nas wcale bardziej szanowany niż polski.

— To nawet nie niemiecki, to **po prostu żargon.** Żydzi z Polski chcą na paryskim bruku odgrywać zachodnio-europejczyków. Po francusku nie umieją, więc

popisują się koślawą niemczyzną.

Różne typy i typki z Polski spotyka się w Paryżu. Nawet to, co w Polsce nie razi, tu na prawdziwie kulturalnym tle odbija jaskrawo. Na przykład jakiś urzędnik z Tucha czy z Dubna chce zainponować Paryżowi swoją elegancję. Nakłada na siebie bajecznie modny garnitur, sprokurowany według „ostatniego paryskiego fasonu" przez Mordkę czy Szlamę Hosendufta i wygłasza opinie w rodzaju:

— Ja tu jeszcze ani jednego elegancko ubranego mężczyzny nie widziałem.

— Oprócz pana oczywiście!

Jegomość nie chwyta tej zgoła nieukrytej ironii i odpowiada:

— No, człowiek stara się jak może, by tę naszą ojczyznę reprezentować!...

„Reprezentować!"

— to jest właściwe słowo. Prawie każdy Polak, który wyjedzie zagranicę zaraz „reprezentuje". Anglik zwiedza, Niemiec się uczy, Szwed czy Duńczyk odpoczywa, a **Polak — nic, tylko „reprezentuje"...** Że z nadmiaru tej indywidualnej reprezentacji wychodzi najczęściej kompromitacja — to nawet nie wymaga przeprowadzenia dowodu prawdy. Zresztą o generalnej obecnie „reprezentacji" polskości nad Sekwaną tzn. o pawilonie polskim na wystawie paryskiej pomówimy innym razem. Tymczasem przyjrzyjmy się jeszcze tym wybitnym indywidualnościom, które mimo ograniczeń dewizowych Polska obecnie wysyła na podbój Paryża.

Ogólnie rzecz biorąc, turystów polskich można podzielić na dwie zasadnicze kategorie: **jedni to ci, którzy wobec wszystkiego co obce wpadają w cielęcy zachwyt, drudzy znowu — ci, którzy na wszystko kręcą nosem, wszystkoby chcieli przerobić i zreformować.** Pierwsi są szkodliwi po powrocie do kraju, bo sieją defetyzm i zwątpienie, drudzy za to zbierają uśmiechy politowania i znaczące wzruszenia ramion od razu zagranicą. Bo czymże zresztą jak nie wzruszeniem ramion ma Francuz skwitować takiego jegomościa, który zaczyna zwiedzanie Paryża od takich rad, jak **konieczność dobudowania wież na katedrze Notre Dame czy zastąpienia kolei podziemnych bobkowską kolejką linową.** Taki gość z Pipidówki, brudnej i nieskanalizowanej, poczyna sobie w Paryżu jak Jędrzejewicz w szkolnictwie: wszystkoby zreformował i po swojemu urządził. Na szczęście Francuzi nic sobie z takich reformatorów nie robią. Wiedzą swoje i mają rację.

Spotkałem też na wystawie pana — powiedzmy — Kuszpietowskiego, na którym na początek Paryż zrobił wprost oszałamiające wrażenie.

— Panie — mówi mi — ci Francuzi, to mądry naród. Tu nawet

małe dzieci mówią po francusku.

Pan Kuszpietowski rzucił się w wir życia paryskiego z ogromnym zapałem, z całkowitą nieznajomością języka francuskiego i z paroma tysiącami franków. Wszystko oczywiście przepłacał, bo po to przecież istnieje wielka maszyneria przemysłu turystycznego, aby drzeć skórę z głupich turystów. Płacił po kilkadziesiąt franków za kiepskie jedzenie w pawilonach zagranicznych na wystawie, jeździł taksówkami, bo w prostym zresztą systemie „metro" ani rusz nie mógł się zorientować, używał Paryża ile tylko mógł — przez trzy dni.

Spotkałem go znowu czwartego dnia. Był zmęczony i rozgoryczony.

— Panie — rzecze, nawet nie pytany — ale **ci Francuzi to, za przeproszeniem, świnie.**

— Oo! Dlaczego?

— A, bo ściągnęliby z człowieka ostatnią skórę.

— Dlaczego nie mieliby ściągać, jeżeli ktoś dobrowolnie grzbietu nadstawia. Nie podoba się panu w Paryżu?

— Ee, podobać to mi się podoba, ale muszę wracać do kraju, bo mi się te franki jakoś rozlazły.

Franki się rozlazły, oczywiście, ale **przy takiej gospodarcė rozlazłyby się również i gdzieindziej.** A najbardziej rozgoryczył pana Kuszpietowskiego do Paryża i Francji w ogóle fakt, że go jakiś typ w wąskiej uliczce Montmartre'u oszukał na 100 franków. Po prostu zaofiarował mu na sprzedaż pocztówki pornograficzne, a gdy p. Kuszpietowski zapalił się do tej transakcji, sprzedawca z pod ciemnej gwiazdy krzyknął: policja!, wyrwał 100 franków i zwiał, pozostawiając w rękach Kuszpietowskiego bezwartościową makulaturę.

— Patrz pan, panie, za to świństwo sto franków! I to w Paryżu. Niech ich kule biją. To zaraz widać, że **w Paryżu rządzi front ludowy** i inna żydowsko-komunistyczna zaraza.

Trudno jest tłumaczyć p. Kuszpietowskiemu, że w tym wypadku winna jest tylko jego

prywtana głupota i łakomienie się na „paryskie" sensacje.

Policja paryska na prawdę bardzo ostro walczy z uliczną sprzedażą wiadomych obrazków (natomiast można je spokojnie i bez represyj nabywać w każdej księgarni! — tak, bo to jest Paryż!). I trudno jest rozżalonemu na całą Francję p. Kuszpietowskiemu rozjaśniać w ciemnej łepetynie, że z jego osobistymi niepowodzeniami nie ma nic wspólnego ani „front ludowy", ani nawet ten żyd Blum!

Z tym Blumem i rządem „frontu ludowego" to w ogole jest ciężka sprawa. Gdy się na to wszystko patrzy od wewnątrz Paryża, **nie łatwo jest spostrzec jego druzgocące wpływy na życie Francji.** Prawda, że niektóre sklepy są pozamykane, ale kartki objaśniają, że będą znów otwarte za tydzień czy dwa, bo właściciel i cały personel są obecnie na urlopie. „Cougé payé — urlop płatny dla wszystkich pracowników sprawił, że zaludniły się w miesiącach letnich wszystkie plaże normandzkie i bretońskie, że w góry też poszły masy robotnicze. I co najważniejsze dla nas — wśród tych mas odpoczywających na płatnych urlopach są również

robotnicy polscy, zrównani ostatnio w prawach z francuskimi.

Więc co myśleć wobec tego o rządach lewicy francuskiej? Chyba tylko to: w każdym kraju trzeba myśleć jego własnymi kategoriami, nie można przykładać równej na przykład polskiej, miary do zupełnie różnych rzeczy. Nawiasem mówiąc, to i **rząd „frontu ludowego" już się cofa z pozycyj, na które się nieopatrznie zapędził.** Wszystkie wielkie magazyny paryskie i prowincjonalne ogłaszają wielkimi afiszami, że już nie świętują w poniedziałki, że uzgodniły z władzami inny sposób przestrzegania 40 godzinnego dnia pracy. W ogóle na każdym kroku widać, jak **życie bije na łeb na szyję tępą doktrynę,** jak socjalistyczne pomysły nie mogą się ostać wobec nieubłaganych praw samego życia. A tu prawa życia, prawa jego swobodnego rozwoju, nie potrafi obalić nawet rząd „frontu ludowego"!

Zagolopowałem się w politykę, choć, prawdę mówiąc, tej

polityki nie znać dziś na Paryżu.

Wakacje obowiązują, a zresztą Francuzi doszli do słusznego wniosku, że polityka to kiepski towar dla zagranicznych turystów. I obecnie, gdy wystawa prawie, że została ukończona, zawieszono spory wewnętrznopolityczne na kołku. Dlatego też turysta, który w imponującym pośpiechu zwiedza Paryż, może nawet nie zauważyć, że Francja też ma swoje własne poważniejsze troski poza tymi, że kolarze dostali w skórę na mistrzostwach świata w Kopenhadze.

Zresztą **Paryż na pokaz — dla turystów, a ten Paryż prawdziwy — to zupełnie dwa inne światy.** Międzynarodowe, hałaśliwe zbiegowisko na iluminowanym bajecznie Placu Zgody nie ma nic wspólnego z tym codziennym życiem, którym pulsuje równo i cicho na przykład Dzielnica Łacińska. Wieczór w jednej z uliczek za Panteonem nie wiele się różni od wieczora w małym, polskim miasteczku. Dzieci bawią się na ulicy, kobiety — roześmiane — plotkują przed sklepami, mężczyźni wracają do całodziennej pracy do domów, niosąc przeszło metrowej długości strucle pszennego chleba. I przyznam się, że ten prawdziwy Paryż bardziej mi przypadł do serca — tu człowiek od razu czuje się swojo i blisko. W Paryżu — jarmarku wystawowym można się wprawdzie rekordowo wyżyć, ale

tylko w Paryżu spraw codziennych i drobnych, dziwnie harmonijnie splatających się ze sprawami wielkimi i wiecznymi — tylko w tym Paryżu można żyć.

I szkoda, że tego Paryża nie poznają „nasi zagranicą" — turyści, których zwabiła wystawa. Tu dopiero można coś zobaczyć i czegoś się nauczyć...

Henryk Kuminek.

Delegacja polska na zgromadzeniu Ligi.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu udaje się do Genewy delegacja polska na sesję zgromadzenia Ligi Narodów. Delegacji przewodniczy **minister spraw zagranicznych J. Beck.**

Nadto delegatami Rzplitej są: **dr T. Komarnicki,** stały delegat Polski w Genewie, **dr A. Rose,** podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, i **dr Jan Modzelewski,** poseł Rzplitej w Bernie. W skład delegacji wchodzą również: **wicedyrektor departamentu politycznego T. Gwiazdoski, naczelnik wydziału prasowego W. Skiwski, naczelnik wydziału prawnego dr Wł. Kulski oraz pp. St. Siedlecki i P. Starzeński,** jako sekretarze.

List z Poznania.

Uczmy się chodzić

Regulacja ruchu ulicznego. — Bariery i wysepki. — Rozrywki i... licytacja.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.")

Poznań, we wrześniu.

Przez cały sierpień w centrum Poznania dźwięczały kilofy i młoty brukarskie, burzono stare bruki i układano nowe, majstrowano coś przy chodnikach, po środku jezdni itd. Teraz można już oglądać efekt tych rozmaitych „zabiegów technicznych". Oto ni mniej ni więcej — zarząd miasta Poznania **zrealizował część projektów regulacji ruchu ulicznego.** Niezależnie od przebrukowania szeregu ulic, ustawiono **szereg barier** na najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach arteryj komunikacyjnych: przy zbiegu ulic Nowej i Szkolnej (Stary Rynek), Wielkiej i Wielkich Garbar, Fredry i Wałów Jana III. Wkrótce ustawione zostaną bariery przy zbiegach ulic św. Marcin i Ratajczaka, 27 Grudnia i Placu Wolności oraz innych. Na Placu Wolności zrobione będą w pobliżu Bazaru i Muzeum Wielkopolskiego dwie **wysepki, które uregulują tutaj ruch w kierunku Starego Rynku.** Na placu Gwarnym, gdzie istniejąca dotychczas wysepka nie spełnia należycie swego zadania, ulegnie znacznemu rozszerzeniu chodnik przy Banku Cukrownictwa. Regulacji ulegną wreszcie place Świętokrzyski i Nowomiejski.

Te wszystkie inowacje, zmierzające do regulacji ruchu ulicznego, mają na celu **zwiększenie bezpieczeństwa tego ruchu. Stałe zwiększanie się liczby nieszczęśliwych wypadków ulicznych zmusiło czynniki, odpowiedzialne za bezpieczeństwo publiczne, do realizacji tych środków zabezpieczających.** Ponadto niebawem odbędzie się **„Tydzień nauki chodzenia"**, po zakończeniu którego pobierana będzie od niewłaściwie chodzących na skrzyżowaniach ulic opłata w wysokości 1 złotego. Na razie zaś **dobrodusznie uśmiechnięci policjanci przeprowadzają za rękę obywateli, chodzących nieprzepisowo własnymi drogami...**

Niejeden już raz urządzano takie „tygodnie nauki chodzenia", — jak do tej pory — bez większych rezultatów. Może wreszcie teraz Poznaniacy zaczną chodzić pod kątem prostym?... Lecz wydaje się to wątpliwym, gdyż po pewnym czasie utarte nałogi z pewnością wezmą znów górę.

Najlepszym, naszym zdaniem, środkiem zabezpieczającym od nieszczęśliwych wypadków ulicznych byłoby **przywrócenie zakazu przejazdu samochodów i wozów obok stojących na przystankach tramwajów.** Odkąd pojazdem wolno najeżdżać wysiadających z tramwaju pasażerów, liczba nieszczęśliwych wypadków ulicznych stale wzrasta. Może by nasze władze bezpieczeństwa i w tej sprawie wydały jakieś zarządzenie?

* * *

Po długiej przerwie, spowodowanej „sezonem ogórkowym", otworzyły swe podwoje różne lokale rozrywkowe, kina, kabarety i kawiarnie, wszystkie w odnowionej, efektownej szacie. Lokale są, nie wiadomo tylko, czy goście dopiszą...

Szczególne zaciekawienie budzi zapowiedź otworzenia przy ul. Podgórnej specjalnego, **na wzór paryski urządzonego lokalu rozrywkowego pod nazwą „SIM" (sztuka i moda).** Lokal ten ma się stać atrakcją całego Poznania. Rewia artystyczno-literacka i coctail-bar „Sim'u" połączone będą eleganckim foyer z wytworną cukiernią „Café George", znaną z tego, że tutaj po raz pierwszy pojawił się napis **„Lokal tylko dla chrześcijan".** Niewątpliwie i w „Simie" pojawi się taki napis.

* * *

Po przerwie wakacyjnej, sąd grodzki w Poznaniu przystępuje do przeprowadzenia nowej serii wielkich licytacji. Pod młotek idą duże obiekty, parcele, gospodarstwa, kamienice czynszowe, wille, place itd. **Maszyna egzekucyjna, nie mogąc nadążyć nawałowi pracy, działa w tempie przyśpieszonym. W ostatnim czasie wystawia się na licytacje tyle obiektów gospodarczych, że coraz częściej licytacje nie dochodzą do skutku z powodu braku reflektantów.** We wrześniu odbędzie się licytacja nieruchomości, oszacowanych na przeszło 2 miliony złotych. Między innymi licytowane będą **powtórnie domy towarowe firmy St. Lisiecki przy Starym Rynku.** Wartość tych domów wynosi 369 tysięcy. Nadto pod młotek pójdzie wiele domów czynszowych i will z samego centrum, niektóre z nich przedstawiają wartość ponad 250 tysięcy złotych.

Ceny wywoławcze przy licytacjach są o wiele niższe od rzeczywistej wartości licytowanych obiektów, a mimo to brak reflektantów.

Znak czasu...

J. B.

Nie wolno lżyć narodu polskiego.

Sąd Grodzki w Mogilnie ukarał 68-letnią Joannę Hendert oraz Ernsta Henderta za zniewagę narodu polskiego po 4 miesiące aresztu.

Z cyklu: Nieznane, niezbadane...

Fenomeny ludzkiej pamięci.

Udoskonalanie mechanizmu pamięciowego daje zdumiewające rezultaty.

Od czasu do czasu znajdujemy na łamach prasy wiadomości o ludziach obdarzonych fenomenalną pamięcią. Częstokroć jak meteory pojawiają się np. **rachmistrze, którzy z błyskawiczną wprost szybkością dokonują najbardziej zawiłych rachunków pamięciowych, zdumiewając najwytrawniejszych matematyków.** Ludzie tacy właściwie nie są rachmistrzami, lecz posiadają zadziwiającą pamięć liczb i uzbrojeni w nią, **rozwiązują zadania drogą „prób i omyłek".**

Do tego rodzaju fenomenów pamięciowych należą słynni rachmistrze francuscy **Mondeux i Inaudi.** Mondeux jako 15-letni chłopiec przedstawiony był paryskiej Akademii Umiejętności, i ku wielkiemu zdumieniu jej członków, rozwiązywał prawie momentalnie zadania takie jak:

Znajdź liczbę, która w trzeciej potędze z dodaniem liczby 84 równać się będzie sumie, wynikającej z pomnożenia 84 przez 37.

Znajdź dwie liczby podniesione do drugiej potęgi pomiędzy którymi różnica wynosić będzie 133.

Zadania te są łatwe dla tych którzy potrafią rozwiązać je algebraicznie, lecz ani Mondeux, ani też Inaudi nie używali tej metody, **rozwiązywali natomiast zadania drogą prób i omyłek.** Innymi słowy,

ZNALI NA PAMIĘĆ SUMY OGROMNEJ ILOŚCI LICZB I MOGLI W TEN SPOSÓB SZYBKO RACHOWAĆ, TAK, ŻE PO DOKONANIU DOSTATECZNEJ ILOŚCI PRÓB NATRAFIALI NA WYNIK POŻĄDANY.

Inaudiemu zadano np. wynalezienie liczby nieznanej. **W ciągu minuty fenomenalny rachmistrz próbował sześćdziesięciu rozwiązań,** tj. jednego na sekundę, i przez różne operacje arytmetyczne za każdym razem stwierdzał omyłkę pomiędzy liczbą przypuszczalną a tą, której szukał. Wymaga to błyskawicznego rachunku pamięciowego. Lecz Inaudi umie na pamięć tabliczkę mnożenia ogromnej rozpiętości. I zupełnie tak samo jak my mówimy automatycznie: „cztery razy osiem to trzydzieści dwa", Inaudi odpowiada natychmiast: $435 \times 657 = 285.795$. Nie potrzebuje się namyślać ani sekundy, gdyż ma tę liczbę gotową w głowie.

Dziwne rodzaje pamięci.

Niemal wszystkie rodzaje nienormalnej pamięci dotyczą tylko jednej klasy przedmiotów. Fenomenalni rachmistrze pamiętają tylko liczby, inni tylko wyrazy, jeszcze inni — imiona itd.

W większości tych wypadków, jak u Inaudiego, pamięć jest zwłaszcza **słuchowa.** Nie można orzec, co lepsze: pamięć słuchowa czy wzrokowa, lecz **rzeczą wychowawców jest rozpoznanie, jakiego mechanizmu pamięciowego używa każdy z uczniów,** i dążyć do wydoskonalenia tego mechanizmu. Taka metoda doprowadza do wyników niemal cudownych.

Niestety, **pod pretekstem rozwoju pamięci każemy często uczyć się na pamięć rzeczy, które w uczniach nie budzą zainteresowania, a przez to nie utrwalają się w zwojach mózgowych.** Jeden z pedagogów pisze:

„Znałem młodzieńca o inteligencji bardzo umiarkowanej; uczył się on z trudnością **lekcyj pamięciowych.** Powiodło mi się zaciekawić go botaniką. Po kilku latach utrwalił sobie w pamięci tyle nazw naukowych roślin, że zadziwił w rozmowie jednego z najwybitniejszych botaników francuskich. Z czasem pamięć tego człowieka rozwinęła się także w innym, nader osobliwym kierunku: potrafił powiedzieć co robił, godzina za godziną, w ciągu trzydziestu lat ubiegłych".

„Gdy uczęszczałem do gimnazjum, miałem opinię ucznia rozporządzającego bardzo kiepską pamięcią. Znajdowałem wielką trudność w recytowaniu tych formułek i wierszy łacińskich, które koledzy moi recytowali z łatwością. **I daty historyczne były moją słabą stroną.** Dzisiaj bez szczególnych wysiłków pamiętam mnóstwo dat i liczb, nie mówiąc już o faktach tyczących się w ogóle wiedzy, w szczególności zaś astronomii".

„Wiem, że posiadam pamięć wzrokową. Lecz nie to rozwiązuje kwestię. Jeśli wyjaśnienia faktów nadzwyczajnej pamięci mamy szukać w automatyźmie, to niewątpliwie należy uwzględnić, iż także i przede wszystkim **zdolność zapamiętywania i łatwość przypominania sobie danych rzeczy w chwili, gdy tego pragniemy rozwija w nas — zainteresowanie się tymi rzeczami.** Jeśli brak zainteresowania, pamięć ludzka odwraca się od uciążliwego balastu.

Pol.

Taddy:

Mały Felieton Niedzielny:

„Le style c'est l'homme"
(Buffon — 1753)

Kłamstwa dnia codziennego weszły już w krew. Nie rażą. Możnaby się dzisiaj. nawet już sprzeczać: czy rzeczywiście są kłamstwami? Może to tylko: „koloryzacja"? „Styl — to człowiek" — rzekł bardzo dawno temu pewien mądry Francuz. Rozejrzyjmy się po dzisiejszym stylu: zobaczymy wyraźnie dzisiejszego człowieka.

Czytamy: **„na ogólne życzenie PT. Publiczności** Dyrekcja Kina „Całuj me w płótno" postanowiła wyświetlanie filmu p. t.: „Ona już nie mogła"... przedłużyć o 2 dni"...

Ot, typowe kłamstewko dnia codziennego. Nikt sobie nie życzył. Nikt nie prosił. Nikogo film pt.: „Ona już nie mogła"... nie obchodził. Nikt nie telefonował o prolongatę. Ale Dyrekcja Kina „Całuj me w płótno" komunikat o powyższej treści podała do publicznej wiadomości.

Inny grzeszek powszedni: wiedza ezoteryczna, tajemnice jogów, gra na domyślność, „a kuku", Jakubie, gdzie jesteś? Pythia na Pythii siedzi, Apollinem delfickim pogania... Proszę — oto jedna ze setek notatek. Np.: „Konkurs trzepania dywanów i obgryzania paznokci dla przedpoporowych" nie odbędzie się **ze względów zrozumiałych,** zebranie zaś „S.P.E.L.U.N.K.-i" („Stowarzyszenia Pełnowartościowych Emerytów Lokalnego Urzędu Nabierania Kosmatych") nie odbędzie się **z wiadomych przyczyn.**

Daję głowę, że ile razy w komunikatach czytamy: „z przyczyn wiadomych", albo „ze względów zrozumiałych", tyle razy nie wiemy o co chodzi. Chyba, że ktoś ma zdolności telepatyczne, albo sam jest autorem takiego komunikatu.

Albo: utarło się, że reklama musi mówić nieprawdę. Im silniej jakiś kretynek przesadzi, przejaskrawi, przeholuje, przeinaczy, tym większą wydaje mu się skuteczność reklamy. Nie zdaje sobie taki Bożyosiołek z tego sprawy, że obraża Czytelników. Bo ma ich za łatwowiernych głuptasów. Więc czytamy: „znana gwiazda"... (kto ją zna, u diabła?), „najpiękniejszy film świata" (a tych najpiękniejszych mamy dwa na tydzień...), **„świetna** komedia francuska **bawi licznie** zebraną publiczność" (1-o: — kto wie czy świetna, 2-o: — a może nie bawi?, 3-o: — a nuż się publiczność kiedyś licznie nie zbierze? — przypadki chodzą po teatrach...).

Albo: to **„wielki".** Wszystko musi być zaraz: „wielki". „Wielki konkurs z nagrodami", „wielki dancing towarzyski", „wielka okazja", „wielka niespodzianka dla naszych milusińskich" itd.

Jakaż to „wielka" przesada!

Człowiek dzisiejszy stanowczo cierpi na manię wielkości... — Wszystko jest arcy — hiper — super — über — nad — naj — naj i jeszcze raz naj... Da Bóg, że przeczytamy kiedyś w gazecie takie ogłoszenie:

„Kawaler na lipie" — nowy film polski. Kto chce, niech przyjdzie! Dyrekcji wydaje się, że jest trochę głupawy. Uprasza się Obywateli m. Brdzinowa o łaskawe skontrolowanie naszej opinii: może Dyrekcja się myli? Errare humanum est... Sali nie zdążyliśmy przewietrzyć: będzie zaduch. Na remont nie starczyło pieniędzy: będzie brudno. Film trzy razy się zrywa: będzie wesoło. Ceny biletów nie obniżone: będzie pusto. Zaczyna się z wielkim opóźnieniem. Nadprogram: zdjęcia P.A.T-a z otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej (1929 r.). Dla dzieci — niedozwolone, ale jak przyjdą — nie zawadzi. Dyrektor Kina chciałby sobie wreszcie kupić kalesony, bo jesień się zbliża. Prosi tedy gorąco o łaskawe poparcie.

Z poważaniem:
Dyrekcja Kina
„Całuj me w płótno".

Całe miasto by poszło! Bo jakże tu nie nagrodzić takiej ujmującej szczerości?! A dyrektor kina — ho! — nawet by pewno w futrze zimą chodził!...

Zjazd unijny w Pińsku.

W Pińsku rozpoczął się 6-ty kościelny zjazd unijny. Na konferencji są reprezentowane wszystkie diecezje polskie obu obrządków, zakony i zgromadzenia oraz wydziały teologiczne wyższych uczelni na czele z Ojcem Jackiem Woronieckim.

Jan Jarema.

Wielbiciel z przeciwka.

W kompleksie gmachów przy ul. Poprzecznej, te dwie budowle wyróżniały się urzędową oschłością. Czerwony gmach Sądu Apelacyjnego graniczył z czerwonym gmachem więzienia, zasłaniając go od ulicy szerokimi barami.

W tym świecie cegły i cementu, olejnych farb i polerowanego drzewa dokonywała się w godzinach urzędowych prawnicza sprawiedliwość. W olbrzymiej machinie Sądu małym kółkiem była panna Jadwiga Korowska.

Siedziała sobie przy oknie w jednym z pokoi drugiego piętra i wystukiwała z monotonią maszyny na maszynie nieskończoną ilość literek. Te literki składały się na urzędowe „kawałki", a z tych akt składało się całe życie wielkiego gmachu.

Jadwiga Korowska wegetowała w tym „życiu urzędowym" jako małoważna, niespostrzegana maszyna do pisania. Nie miała też dążeń i aspiracyj do jakiechś zmian. Formularze, uzasadnienia, dokumenty wypieliły z niej wszelkie pragnienia.

Tak było do tego dnia.

Ten dzień zostanie jej na zawsze w pamięci. Siedziała sobie jak zwykle przy swym małym biureczku i patrzyła za okno. Nieciekawy widok znała już od 3 lat. Małe podwórko, dokładnie wyłożone płytami z kamienia, a na przeciw wielki kolos z cegły trzy skarlałe drzewka z jednej strony — to wszystko.

I tego dnia, jak zwykle, przez ciasne podwórko przewijali się strażnicy więzienni prowadząc więźniów w ich szarych uniformach, szybkim krokiem przebiegali policjanci, a tylko od czasu do czasu pojawił się jakiś zabłąkany „cywil". Długie rzędy małych zakratowanych okienek nie sprawiały na maszynistce większego wrażenia. Nie była z usposobienia romantyczką, a widok więźnia budził w niej raczej uczucie pewnej odrazy.

A jednak tego dnia zaczęła się jej dziwna przygoda. Błądząc oczyma po zakratowanych oknach dojrzała w jednym z nich kredową twarz więźnia, przypatrującego jej się z uporczywością. W młodej twarzy mieszkańca szarego domu węgliły się czarne, błyszczące oczy. Te oczy miały w sobie jakąś sugestywną siłę. Jadwiga Korowska nachyliła się nad aktami, nie mogła jednak pracować. Oczy z przeciwka ciągnęły ją ku sobie. Miała pisać uzasadnienie wyroku, ale co chwila zatrzymywała się w pracy i mimo woli myślała o tamtym człowieku. Za co on siedzi? Na pewno jakiś okrutny bandyta. Te jego straszne oczy już same mogą zabijać...

Okienka były w celach umieszczone wysoko, jak wiedziała, i więzień musiał na pewno trzymać się krat, by w pozycji wiszącej wyglądać przez skąpy otwór. Minęła jedna i druga godzina, a on wciąż patrzał. Czuła wyraźnie, że patrzy na nią i tylko na nią. Była zdenerwowana. Specjalnie poszła do odległego biura wydziału cywilnego, chociaż nie miała tam nic do załatwienia. Gdy wróciła, twarz więźnia wciąż jeszcze uporczywie tkwiła w okienku.

Ta sama historia powtórzyła się nazajutrz i w ciągu następnych dni. Korowska była tym zdenerwowana. Chciała nawet udać się do prokuratora, by mu przedstawić swój kłopot. Czarne, sugestywne oczy więźnia paraliżowały ją po prostu. Nie umiała się skupić i zaniedbała się w pracy. A jednak nie mogła się zdobyć na wytoczenie skargi przeciw nieznajomemu, bo jakże ostatecznie umotywować, że nie wolno mu na nią patrzeć. Twarz więźnia tkwiła głęboko w jej wyobraźni. Śnił jej się po nocach ten nieznajomy, zawsze w nią wpatrzony. To jej groził, to prosił o coś błagalnie. Jeszcze przed paru dniami nie mogła by sobie nawet wyobrazić, że czyjeś

Ósmy międzynarodowy kongres rysunków, wychowania artystycznego i sztuki stosowanej.

Paryż, w sierpniu.

Ósmy kongres rysunków, zwołany w ramach Międzynarodowej Wystawy Światowej w Paryżu w r. 1937, stał pod wysokim protektoratem p. prezydenta Republiki Francuskiej. O nadzwyczaj żywym zainteresowaniu kongresem świadczy fakt, że mimo ciemnego zachmurzenia widnokręgów politycznych i gospodarczych, mimo wielkich trudności paszportowych, dewizowych i podróżniczych, wzięło w nim udział ponad **300 delegatów i uczestników z 21 państw świata.** Delegacje niektórych krajów były silnie reprezentowane. Tak np. wysłały Stany Zjednoczone 17, Węgry 8, Wielka Brytania 6, a Japonia nawet 13 przedstawicieli fachowych (rysunków i sztuki stosowanej).

Obrady kongresu zagaił na uroczystym posiedzeniu inauguracyjnym we wielkim amfiteatrze „Sorbony" francuski minister oświaty, a pierwszy referat na temat: „Kultura artystyczna w poszczególnych krajach" wygłosił znany profesor L. Hourtique. Rola sztuki w życiu narodu była jednym z naczelnych problemów kongresu, a zatem centralnym przedmiotem obrad i uchwał. Zastanawiano się głównie nad następującymi kwestiami:

1) Sztuka a lud. 2) Konieczność połączenia sztuki z techniką. 3) Ręczne i wzrokowe nawyki dzieci w rysunkach. 4) Nowoczesne pojmowanie sztuki dekoracyjnej. 5) Urządzenie współczesnej sali rysunkowej. 6) Reforma pisma i dekoratywne rodzaje pisma. 7) Konieczność uregulowanego wyszkolenia nauczycieli rysunków. (Udzielanie nauki o historii sztuki tylko przez nauczycieli rysunków). Obok tych tematów fachowych wzbudziły zainteresowanie uczestników trzy referaty dalsze, szczególnie prof. Dufoura z Paryża: 1) Metoda wychodząca z założenia bezpośredniego rysowania podług natury. 2) Metoda prof. Cižka (dr W. Viola - Wiedeń). 3) „Muzykalna grafika" (prof. dr O. Reiner - Wiedeń). Różne przemówienia, referaty i dyskusje odbyły się w nowocześnie urządzonym Lycée Camille-Sée oraz w Musée Pédagogique.

Lecz obok pracy nie brakowało też rozrywek. Urządzano dla uczestników wycieczki okrężne, zwiedzanie Międzynarodowej Wystawy, przejażdżki do Wersalu, Malmaison, Chartres i w dalszą okolicę, tak, że nie urwał się kontakt z tętniącym życiem stolicy francuskiej i jej okolicy. Przyjęcie w paryskim Hôtel-de-Ville (ratuszu), wieczorna wizyta w oświetlonych dla uczestników kongresu salach skulpturowych w Luwrze oraz bankiet w Grand-Hotelu „Lutetia" przyczyniły się do towarzyskiego zbliżenia się uczestników kongresu. Wystawa rysunków w Musée Pédagogique i Lycée Camille Sée połączona z wielkim pokazem eksponatów firm demonstrowały poziom i wartość dzisiejszej nowoczesnej metody rysunkowej. Na następne miasto kongresowe przewidziano Budapeszt lub Tokio. Wysoce pedagogiczną i pouczającą imprezą był konkurs międzynarodowy **prac rysunkowych szkolnych,** urządzony w ramach Paryskiej Wystawy Światowej, przez gen. dyrekcję Sztuk Pięknych, Nauki Technicznej oraz francuski komitet krajowy 8. międzynarodowego zjazdu wychowawców artystycznych. Termin konkursu był dobrany jak najpomyślniej. Światowa Wystawa musiała wykazać, że sztuka i technika rysunkowa łączą się ściśle z współczesną twórczością kulturalną i jest nieodłączną cząstką naszego życia praktycznego. Chodziło o to, żeby i młodzież szkolna brała udział w wspólnych wysiłkach i była słyszana. Stało się to nie przez przyjęte wystawy rysunków, lecz w postaci międzynarodowego konkursu, który miał umożliwić porównanie wyników prac rysunkowych nadesłanych z najrożniejszych krajów świata.

Do konkursu dopuszczani byli uczniowie i uczennice państwowych i prywatnych szkół podług wieku i to: I klasa od 7—13 lat, II klasa od 14—18 lat, III klasa od 19—24 lat. Uczestnikom konkursu stały dwa tematy do dyspozycji i swobodnego wyboru, a mianowicie: 1) Ulica lub scena na ulicy, 2) Mężczyzna lub niewiasta przy pracy (w mieście, na wsi lub na morzu). Rysunki trzeba wykonać na białym lub na kolorowym papierze w przepisanych formatach, przy czym uczestnikom pozostawiono zupełną swobodę wykonania tematu. Firma światowa rysunkowych materiałów Crayons Conté w Paryżu **złożyła na ten cel międzynarodowemu komitetowi 100.000 fr. franc. do dyspozycji** dla zwycięzców i najlepszych prac szkolnych. O echu tego konkursu w świecie świadczy fakt, że do rąk poszczególnych jury krajowych złożono tysiące prac rysunkowych w poszczególnych państwach. Międzynarodowy sąd konkursowy (jury), który się podczas 8. kongresu zebrał w pawilonie Wystawy Światowej L'Enseignement w Paryżu, odznaczył i wynagrodził najlepsze z prac rysunkowych nagrodami gotówkowymi **wysokości od 500 do 1000 franków** w każdej z trzech klas wieku, aby młodym zwycięzcom w konkursie umożliwić ewentl. 8-dniowy pobyt w Paryżu.

Na zgromadzeniu ostatnim 8. kongresu ogłoszono nazwiska zwycięzców z następujących krajów: Belgia, Kanada, Finlandia, Francja, Japonia, Holandia, Wielka Brytania, Węgry, Szwajcaria, Austria i Czechosłowacja. **Dla Polski zdobyły prace rysunkowe uczniów i uczennic Polskiego Gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego w Gdańsku 2 nagrody po 500 franków, co dla młodocianych artystów tego polskiego zakładu i ich artystycznego wychowawcy prof. Fr. Nadrowskiego, było wielkim sukcesem.** Prof. Fr. Nadrowski, który jako członek międzynarodowego związku osobiście bawił w Paryżu i brał udział w 8. kongresie nauczycieli rysunków i przeprowadził prace przygotowawcze, podróże i pobyt własnym sumptem, przyczynił się w ten sposób energiczną pracą, trudem i mozołem oraz osobistymi ofiarami pieniężnymi do tego, że na terenie międzynarodowym, w ramach Wystawy Światowej w Paryżu zwrócono uwagę na imię Polski i chlubny wyczyn artystyczno-kulturalny polskiego zakładu naukowego w Gdańsku.

Odznaczone tak chlubnie prace zwycięzców w konkursie rysunkowym a w tym i prace nagrodzone gimnazjum polskiego były wystawione dla szerokiej publiczności francuskiej i międzynarodowej w salach Muzeum Pedagogicznego oraz w oddziale szkolnym Międzynarodowej Wystawy w Paryżu.

Praca w laboratoriach aparatów radiowych wre.



Bezzwłocznie po zamknięciu wielkiej wystawy radiowej w Berlinie, największe firmy radiowe przystąpiły do intensywnego studiowania i konstruowania aparatów radiowych na rok przyszły. Zdjęcie powyższe przedstawia fragment wielkiego laboratorium Telefunken i inżynierów przy pracy.

oczy potrafią tak bez reszty wypełnić jej życie.

Długo nie zdawała sobie zupełnie sprawy ze swego nastawienia uczuciowego w stosunku do więźnia z przeciwka. Ale kiedy pewnego dnia zdarzyło się niespodziewanie, że twarz więźnia nie pojawiła się za kratą okienka, Jadwiga Korowska uświadomiła sobie, że ten obcy człowiek jest dla niej drogi, że stał się potrzebą jej serca. Przebywanie w biurze straciło nagle cały swój niezwykły urok, gdy zabrakło niezwykłego obserwatora.

W Korowskiej obudziła się kobieta ze wszystkimi jej zaletami i wadami. Była przecież młodą, 23-letnią dziewczyną. Czy mogła oprzeć się ciekawości? Jeszcze tego samego dnia przeprowadziła wywiad. Trudno było ustalić numer celi, w której przebywał jej niemy wielbiciel, ale i tego dokonała. Potem już łatwo dowiedziała się z akt karnych, że w celi tej przebywa 30-letni Kazimierz Gawruszak, ukarany dwuletnim więzieniem za dokonanie rozboju z bronią w ręku. Karta karna Gawruszaka posiadała już dosyć liczne pozycje. Przestępca, jak to wynikało z zeznań w jego sprawie, wywodził się z środowiska robotniczego, a w młodości nawet chodził do gimnazjum, lecz za karygodne czyny został wydalony. Ten ponury obraz życia człowieka nie pomniejszył w niczym dziwnej skłonności, jaką miała do niego Korowska. Przeciwnie. Gawruszak budził w niej chorobliwą ciekawość.

Po jednodniowej przerwie, wielbiciel znowu pojawił się w okienku, znowu całymi godzinami wpatrywał się w młodą kobietę. Korowska nie opierała się już dłużej swej sympatii do mieszkańca ponurego domu. I kiedy pewnego dnia dawał jej gwałtowne znaki ruchami głowy, zrozumiała, że tego dnia zobaczy Gawruszaka. Po krótkiej chwili też strażnik wprowadził go przez podwórko do gmachu sądu, gdzie więzień miał zeznawać w charakterze świadka w jakiejś tam sprawie. Podniecona do najwyższego stopnia Korowska zbiegła do holu, gdzie zobaczyła go wśród konwojentów. Przeszedł obok niej szybko, prowadzony przez policjantów i zdołał tylko powiedzieć szeptem:

— Za tydzień wychodzę z więzienia...

Potem dopiero uświadomiła sobie, że jest wysmukły i przystojny, że nawet przebywanie w więzieniu nie zdołało pozbawić go pewnej dumy w ruchach. Twarz przestępcy wydała się dziewczynie dziwnie szlachetna wbrew temu wszystkiemu, co o nim wiedziała.

Długie godziny myślała Jadwiga Korowska o tym, czy ma zobaczyć się z Gawruszakiem. Walczyły w niej dwie siły. Serce ciągnęło ją na to spotkanie, rozum mówił, że to nie dla niej znajomość. Na dzień przed zwolnieniem Gawruszaka z więzienia dowiedziała się dokładnie, o której godzinie więzień opuści mury więzienne.

Jeszcze na kwadrans przed tym terminem była zdecydowana, nie pójść. A jednak poszła. Wystraszona i zdenerwowana czekała przed bramą więzienia. Gawruszak pojawił się wreszcie z tobołkiem w ręku, w skromnym odzieniu. Był skromny i nieśmiały. Zaraz w pierwszych słowach mówił jej o sobie, że to był jego ostatni pobyt w więzieniu, że teraz zacznie inne życie, że będzie się starał wrócić do społeczeństwa i zasłużyć sobie na prawo przebywania w jej towarzystwie. Młoda kobieta przeżywała swoją wielką przygodę. Starała się wmówić w siebie, że spotkanie z Gawruszakiem to tylko nakaz miłości bliźniego, że to litość, że chce biednemu exwięźniowi dopomóc w miarę sił, bo przecież — co ma biedak ze sobą począć! Stoczy się znowu na dno upadku.

Zaprowadziła go do skromnej kawiarenki na przedmieściu, prosiła, by najadł się do syta. Zaofiarowała mu pomoc w poszukiwaniu pracy. Podała nawet adres pewnego znanego przedsiębiorcy.

Na ciekawych zwierzeniach Gawruszaka minął czas do wieczora. Exwięzień pod koniec oświadczył, że zamieszka u swych dalszych krewnych i odprowadził Korowską do domu.

Gdy przechodzili opustoszałymi plantami, Gawruszak nagle gwałtownym ruchem wyrwał torebkę swej towarzyszce, pchnął brutalnie i zbiegł, nim zdążyła krzyknąć.

Nie powiedziała o tym wypadku nikomu, chociaż w torebce miała prawie całą swoją pensję.



Chocia się ciało człeku zestarzeje, to duszą ciągiem ma jeszcze nadzieję. W jesieni życia zawraca nam głowę kwiecie majowe. I w starym piecu młody wiater zagra, choć w kości właź rojmatyz, podagra, a obolałe brzucho bez ustanku pragnie rumianku.

Śmich ze siwego eliganta-taty, co mu wystają z pludrów chude gnaty; widząc zaś krzepkie dziwcze, jać ją mlaśnie — z ochoty właśnie! Dyć świżym pąkiem jest dzirlatka ona, a ty, dziaduniu, — śliwka zasuszona. Zestawiać taką parkę razem w kupie — śmiszne i głupie.

Przerabiać w kwiatki suszone owoce już nie potrafią japtykarskie moce, ni moc dochtora, ni czary znachora. Spóźniona pora!

Są krzepkie starce, chtórym ja się dziwię; ale te z młodu żyły strzemięźliwie. Przeto wigoru se uszporowały zapas niemały.

Zaś z inszych zbytki, hulanki, podwiki przedwcześnie porobiły tabetyki (o czym we dwójke dobrze wimy oba: ja i Zagłoba). Ja i Zagłoba znamy tyż tajniki łomań i chromań naszyj poletyki, chtóre zaś mają w tym najpirsze źródło, że coś wychlulło... Wychludły ognie w młodszych niegdyś ciałach; z bystrego zucha robi się patałach. Tyla, że krzykiem nadrabia i miną, gdy siły giną.

Było zaś w tęgich zuchach tyla siły, że nam zabraną ziemie przywróciły; a moc ich była z młodzieńczego żaru, z krwi młodyj waru. I jako tacy ufność naszą mieli, jaż sie to stało, o czym zapomnieli, że żarne słonko — jak minie południe — pod wieczór wychłudnie.

Minęły dni zapałem gorejące; poczeły więdnąć kwiatuszki na łące, tj. zalety i ca i ducha. Przyszła posucha. Tamc łami już sie postarzeli; i sercem n czyści jak janieli; a te tak żywe kwi ki-zalety zblakły niestety. Żeli dzie kwiat taki wyzira — to on jest z robiony z papira — jakby na po na reklamy. (Na tym sie znamy

Pókil Ogrodnik Wielgi pielęg kil kwiatuszków rosnąć przyka kil chwaścicka gromił i fajda gnój ganił, pókil harował i głow — to nie cuchnyło nader brzydk Lecz tera jakby jawnie a nieskr niby gnicie.

Trzebno dowodzić?

Ej! Chyba nie trzebno. Bo co sie pod koszulą zgrzebną? Co serca chło dzisia omamiło? Czy wpirw tak było?

Że z zewnątrz zły siew idzie — wierzyć trzeba. Ale i w to, że podatna jest gleba bez to, że owa podatność obficie wzrasta przez gnicie.

Może ci, własną chlubą zaślepieni, nie widzą, że już czas późnyj jesieni na nich, bo mają mdłe serca, mdłe głowy, zapał jałowy.

Stary i mądry gospodarz uznaje, że czas na młode parobki, rataje, kiedy samemu ciężą kosy, pługi. Niech orze drugi!...

W krótkich spodenkach na wystawie światowej.

Przed obliczem komisarza policji, urzędującego stale na wystawie światowej w Paryżu, stanęło w tych dniach małżeństwo. Zostali oni doprowadzeni przymusowo przez dyżurnego posterunkowego, troszczącego się nie tylko o porządek i bezpieczeństwo, lecz również o moralność. Para małżeńska pochodząca z Brukseli, ubrana była więcej niż ekonomicznie. Właściwie cały jej ubiór stanowiły krótkie spodenki oraz subtelne jedwabne koszulki z krótkimi rękawami. Obaje złączeni ze sobą ramionami szli tak z pawilonu do pawilonu, aż wreszcie stali się przedmiotem uprzejmej interwencji stróża ładu i porządku.

Komisarz policji, po wysłuchaniu usprawiedliwienia ze strony młodej pary, polecił natychmiast ubrać się w letnie płaszczyki i w tej formie zwiedzać wystawę paryską.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

CENNY DAR

Kazimierza Kierskiego.

Na marginesie wystawy rękopisów mieszczącej się w Internacie Kresowym.



KAZIMIERZ KIERSKI
ofiarodawca wspaniałego zbioru dokumentów i autografów (2700 sztuk).

W salach Internatu Kresowego na Bielawkach, w których mieści się wystawa dzieł Wyczółkowskiego, Laszczki i rękopisów Kierskiego, są zawsze świeże kwiaty. I gdyby nie były to barwy naszych sielskich łanów — mogłyby to być równie dobrze barwy naszych ofiarodawców: pogodność myśli i czerwień serca, które niezawodnie płonęły całą pasją swego ducha dla naszego prastarego grodu Kazimierza, skoro pozostawili nam na zawsze swe najszczersze oblicza — swoje prace.

Nie wiem, czy dużo jest wystaw, które zwiedza się z takim pietyzmem i ukojeniem. Czy należy się dziwić? Wszak to nasze pola, łąki i lasy, nasze cisy z puszczy tucholskiej, przypominające wielkością i smukłością gigantyczne pilastry gotyku, które z prawdziwą wirtuozerią uwiecznił mistrz pędzla — Wyczółkowski.

W sali Laszczki rzuca się w oczy Cho- On gra!... W tęsknym nokturnie od- się dzwonek na Anioł Pański, co wie- kościołów naszych na pola i lasy zchodzący, zamierający w pomro- cy polskiej i jakoby ciche westchnie- ycerzy naszych poległych, co tysią- li się na pobojowiskach wszech- ojny.

skrzydle górnego piętra mie- z darami prezesa Kazimierza b. prezesa generalnej prokura- naniu. Znakomity ten jurysta, użo prac tej dziedzinie, że choć ostatnich i najbardziej aktual- hrona praw mniejszości w Pol- lstawy prawne osadnictwa pol- a Pomorzu“, „Stanowisko nasze iemców“ i kilkadziesiąt innych cie-, pełne dojrzałej wiadomości i wnik- ci tematu. Oprócz pracy publicystycz- czcigodny ofiarodawca nasz poświęcił 30 lat swego życia na zbieranie rzadkich i dla historii narodu cennych rękopisów, z czego powstał imponujący zbiór dokumentów i autografów, nie mający równego sobie w żadnym ze zbiorów prywatnych i ledwie w którym z publicznych w Polsce. Tym więcej cenniejszym staje się hojny dar prezesa Kierskiego, jeśli się jeszcze zważy, że nasz ofiarodawca miał propozycje na sprzedanie niektórych dokumentów, jak np. Kościuszki, Pułaskiego i innych do Ameryki, lub złożenie całego zbioru do jednej z większych bibliotek stołecznych. Wybrał Bydgoszcz i tym samym przyczynił się do podniesienia poziomu kulturalnego i naukowego naszego grodu, za co oficjalne podziękowanie złożyły p. Kierskiemu czynniki miarodajne i wdzięczność okażą mu te całe masy pokoleń, które dowody żyjącej historii znajdą w gablotkach. Wszak wiedzieć należy, że zbiór Kierskiego zawiera wyłącznie polskie dokumenty i liczy 500 cennych papierów i listów królewskich. Cała kolekcja obejmuje 2700 dokumentów z różnych epok naszych dziejów, w tym przeszło 4500 podpisów wszystkich najwybitniejszych z dziejów Polski osób i około 3000 pieczęci, począwszy od wielkich pieczęci koronnych i litewskich, a kończących się na zwykłych prywatnych.

Zbiór zawiera mnóstwo dokumentów nikomu dotychczas nie znanych, np. list hetmana Żółkiewskiego do króla Zygmunta III-go, utworów nigdzie nie drukowanych. Dalej składa się z najrozmaitszych przywilejów, dyplomów, dekretów, uniwersałów, nominacyj, rezolucyj, instrukcyj, kontraktów, rachunków, kwitów, listów, weksli itp. Zawiera między innymi: oryginał ugody racławickiej z kozakami z 1619 r., a nie z 1618 r. jak dotychczas podają historycy; testament marszałka w. kor. Fr. Bielińskiego z 1750 r., podanie pułkownika Jana Kilińskiego o przyznanie emerytury 1818 r., raport czynności dyr. skarbu J. Małachowskiego 1807 r., memoriał Rady Ministrów 1810 r. i innych.

Znajdziemy prawie całą naszą literaturę: Jest twórca Dworzanina — Łukasz Górnicki, nieodzowny towarzysz Kościuszki. Julian Niemcewicz twórca bajek, ody, tłumacz Woltera i powieści francuskich. Dalej Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, która swoją kartę żywota tak pięknie zakończyła w Paryżu, gdzie również pochowano ją na Peré Lachaisé. Wreszcie Asnyk, Konopnicka, Mickiewicz, Słowacki i wielu, wielu innych. Mamy tam i listy Norwida, który zamknął powieki na zawsze w przytułku św. Kazimierza w Paryżu. Za trumną szło dwoje osób. W ten sposób zakończył tułaczkę poeta, malarz, filozof, muzyk, rytownik, rysownik, rzeźbiarz i dziwak. Czytamy ze wzruszeniem jego list pisany w Paryżu 1857 roku. — „Są takie te myśli może heroizm: nie jest w samych bitwach ale na wszystkich polach życia i nieustannie. Owszem bitwy dlatego bywają, iż heroizm nie bywa pierwej na wszystkich polach życia praktykowanym. Stąd bitwy są chirurgią, ale nie żadną archeologiczną pretencją“

W zbiorze Kazimierza Kierskiego jest bogato reprezentowany dział historii literatury, lingwistyki, bibliografii. Dziejopisarstwo polskie, heraldykę, stragistykę widzimy w przedstawicielach Augusta Bielowskiego, Joachima Bielskiego, M. Bobrzyńskiego, I. Lelewela, J. D. Solikowskiego, Szymona Starowolskiego i in.

Z innych uczonych mamy autografy: I. Domejki, Z. Globera, O. Kolberta, St. Staszica i in.

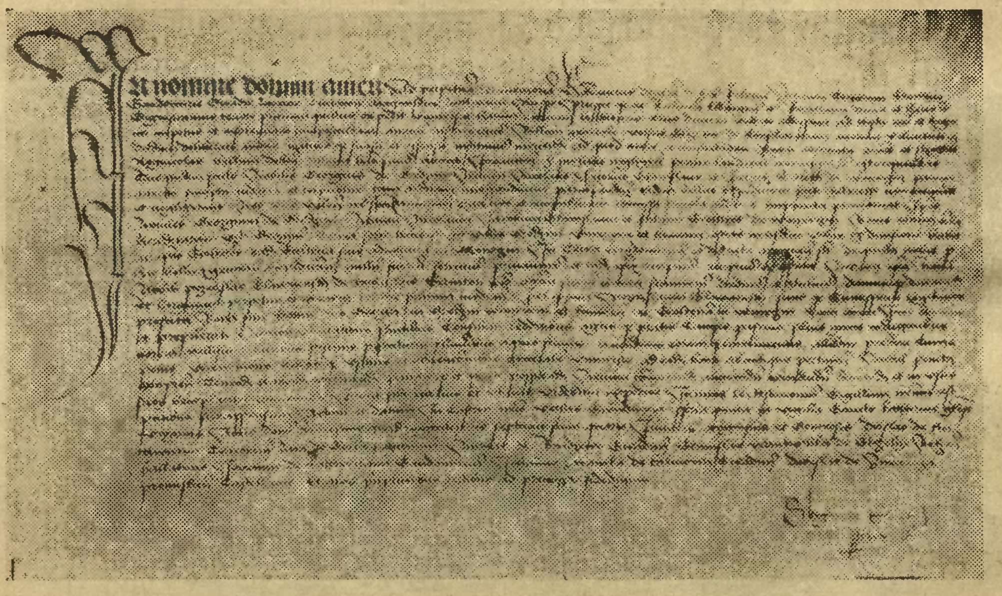
Dyplomaci polscy: Piotr Boratyński, Fr. Bukaty, K. Ghiogiotty, M. Gleyre, St. Kłodziński, A. Toranowski, Fr. Wojna, Zbylichowski i in.

Znajdziemy jeszcze i bankierów XVIII wieku, postacie najważniejsze z czasów Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, generałów polskich z XVIII w. i z czasów napoleońskich. Tak samo w komplecie jest generalitet polski z czasów Królestwa Kongresowego i 1830 i 31 r. Wymienię tylko Skrzyneckiego, Zajączka, Bema, Chłopickiego...

Nie sposób tu wyliczyć wszystkich dokumentów choćby z jednej gałęzi wiedzy. Królewski dar Kierskiego stanowi prawdziwą kopalnię wiedzy dla jednostek, której praca twórcza jest nieodzownym towarzyszem. Ile prawdziwego światła może rzucić jeden tylko list, lub kartka. Ile legend obalić, uprzedzeń sprostować i prawdy się doszukać. Zza grobu odzywa się ostatnia wola matki króla Stanisława Augusta († 1759) Poniatowska Konstancja z Czartoryskich, której grób znajduje się w opłakanym stanie. Czy należałoby w tak profanowanym stanie zostawić zwłoki matki królewskiej, w jakim obecnie się znajdują?

Wielki skarb, jaki znajduje się w Internacie Kresowym, staje się coraz bardziej żywotnym i nieodzownym towarzyszem całych falang osób, szukających prawdy, i dzięki, że skarb ten przeszedł w ręce naszego miasta, stanie się nadal szczęśliwym gestem naszej kultury.

Konrad Lasek.



Arcybiskup gnieźnieński OLEŚNICKI ZBIGNIEW (umarł 1493). Dokument pergaminowy — Świdnica 1794.

Matka Boska Literacka w Buku.

Dnia 12 bm. przypada w farze bukowskiej odpust Narodzenia Najśw. Marii Panny, który zgromadzi liczne pielgrzymki. Od XV wieku znajduje się tu w wielkim ołtarzu cudowny obraz Matki Bożej, zwany Literacką. Cuda zdziałane za Jej wstawiennictwem potwierdza orzeczenie władz duchownych jeszcze z roku 1698. Niestety niesprzyjające warunki sprawiły, iż stary kościół gotycki a wraz z nim „kaplica literacka“, gdzie obraz się znajdował, zawaliły się w r. 1806. Dopiero w r. 1846 odbudowano farę bukowską w stylu neoklasycznym. Kult obrazu Matki Bożej Literackiej powoli jednak zanikał w zamęcie tragicznych wydarzeń: powstania w r. 1848, pożaru miasta w r. 1858 oraz powstania w r. 1863. Sam wizerunek pod działaniem czasu zczerniał i stał się prawie niewidoczny. Dopiero gruntowna restauracja, dokonana w r. 1934 staraniem ks. proboszcza Kuliszaka, przywróciła obrazowi dawną świetność i ujawniła w pełni niezwykłą wartość tego arcydzieła malarstwa gotyckiego w Polsce, które znawca sztuki ks. prof. Szczęsny Dettloff nazwał „Wielkopolską Sykstyną“. Obecnie czyni się starania o koronację cudownego obrazu. Materiał przygotowawczy gromadzi już kancelaria J. Em. Ks. Prymasa, Kardynała A. Hlonda.

Pierwszy powszechny festival sztuki polskiej w Warszawie.

Z inicjatywy sfer artystycznych stolicy odbędzie się w Warszawie w dniach od 2 do 10 października br. **pierwszy powszechny festival sztuki polskiej.**

Festival ten ma na celu pogłębić zainteresowanie sztuką a przede wszystkim udostępnić uczestnikom z poza stolicy skorzystanie z imprez artystycznych Warszawy, w normalnych warunkach im niedostępnych.

Na program festivalu złożą się wszystkie dziedziny sztuki.

Wszystkie teatry stołeczne opracowują specjalny program, przy czym teatry Narodowy i Polski przygotowują festivalowe przedstawienia popołudniowe. Nader bogato przedstawia się program muzyki. Komitet organizuje codziennie wielkie koncerty religijne podczas mszy św. w kościołach warszawskich.

„Przegląd Bydgoski“.

Ostatni zeszyt (nr 15) tego naukowo-literackiego czasopisma, zasilanego przez Fundusz Kultury Narodowej w Warszawie, poświęcony jest Wyczółkowskiemu. Przynosi m. in. artykuły dra Kostrzewskiego, Rudnickiego, śp. Malewskiego, Brzęczkowskiego, prof. Pieniążka i znanych, cenionych osobistości w osobach pp.: dra Bełzy, Brandowskiego. Nazwiska dwóch ostatnich pracują, jak zwykle, nad wzbogaceniem się naszego rejonu, za co należy im się wdzięczność. Okazały numer „Przeglądu Bydgoskiego“ jest dopełnieniem tego, czego Bydgoszcz ofiarowała Wyczółkowskiemu.

Kłusownictwo wydawnicze.

Bawiła niedawno w Warszawie pewna głośna autorka zagraniczna. Nie omieszkano się pochwalić przed nią, że wszystkie jej powieści przetłumaczone są na język polski. Autorka zagraniczna ogromnie się zdziwiła:

— Przetłumaczone wszystkie? O ile wiem od swego wydawcy, nikt z Polski **nie zwracał się o autoryzację!...**

Zamiast chwały dla naszego ruchu wydawniczego, wynikł skandal.

Przy innej znów okazji wydawcy niemieccy wytoczyli pretensje, że wydawcy polscy winni są dziesiątki tysięcy za autoryzację przekładów. I cóż się okazało: żale wydawców niemieckich były słuszne, tylko ta należność przypadała nie od wydawców polskich w pełnym tego słowa znaczeniu, ale **od anonimowych aferzystów** (w 100% samych żydów), **żerujących na księgarstwie polskim** i uprawiających praktyki, kwalifikujące tych jegomościów wprost do kryminału.

Powstała na naszym terenie banda kombinatorów, działających anonimowo za parawanem mniej lub więcej szumnie brzmiących firm. Jegomościowie ci przedsięwzięcia wydawnicze traktują jak interesy, nadające się do robienia „delikatnych“ geszeftów. Kombinują głównie w przekładach. Wyzyskują tłumaczy, naciągają papierników, introligatorów i drukarzy, a za prawo przekładu z reguły nic nie płacą lub wpłacają drobne zaliczki **bez zamiaru dopłacenia kiedykolwiek reszty,** przy czym dla uniknięcia odpowiedzialności sprycIarze ci tak się urządzają: Oto tłumaczowi polecają zwrócić się do firmy wydawniczej o prawo przekładu. Pozwolenie zazwyczaj przychodzi wraz z określeniem warunków pieniężnych. Polecają tłumaczowi zgodzić się na te warunki, **wpłacają minimalną zaliczkę i przekład wydają.** Gdy po dłuższym wyczekiwaniu wydawca zagraniczny zaczyna się dopominać o resztę należności, to się okazuje, że **nazwisko tłumacza jest fikcyjne, a wydawca anonimowy znikł z horyzontu.** Faktycznie działa dalej, ale już pod inną, również anonimową firmą.

Oszustwa te znakomicie zmniejszają koszty wydawania dzieł autorów zagranicznych i są przyczyną ukazywania się u nas tak znacznej ilości małowartościowych lub zupełnie bezwartościowych przekładów, których wydanie całkiem było zbędne, jako nie wnoszących żadnych walorów do skarbca polskiej kultury umysłowej.

Trzy są środki ukrócenia nadmiernej produkcji tłumaczonej tandety: 1) **tępienie przez odpowiednią krytykę bezwartościowych i niechlujnych pod względem językowym przekładów,** 2) **przypilnowanie, aby autoryzacja była bezwzględnie uzyskiwana i opłacana,** 3) **przeprowadzenie obowiązkowej rejestracji wydawców.** Toć przecież istnieje u nas rzeczywiście stan paradoksalny: na możność sprzedawania farb i kosmetyków drogerzysta musi wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami i znajomością przedmiotu, poddawać nawet egzaminowi — a wydawcą polskim, którego działalność grozi nie przypadkowym zatruciem jednostek, lecz zatruciem tysięcy dusz i umysłów — może zostać **pierwszy lepszy żydowski łapserdak** bez żadnych kwalifikacji ani zawodowych, ani moralnych, ani umysłowych. Czyż długo tak jeszcze będzie?

Kronika teatralna.

Lucyna Szczepańska opuszcza na stałe Polskę. Scena polska poniesie w tych dniach niepowetowaną stratę, gdyż wyjeżdża na stałe z kraju jedna z najlepszych śpiewaczek młodego pokolenia, Lucyna Szczepańska. Pani Szczepańska przenosi się do Francji, gdzie mąż jej, z zawodu inżynier, posiada stałe zajęcie.

Loda Halama zaangażowana do Chicago, Sym — do Berlina. W jesieni br. opuszcza Polskę na kilka miesięcy nasza najznakomitsza tancerka, Loda Halama, która wyjeżdża do Chicago, zaangażowana tam do teatru rewiowego. Igo Sym, który od dłuższego czasu nie występował w filmie, otrzymał w tych dniach angagement do berlińskiej „Ufy“, gdzie mu powierzono główną rolę w nowym filmie dźwiękowym.

Balet polski szykuje się do wielkiego tournée zagranicznego. Od szeregu tygodni odbywają się w pomarańczarni w Łazienkach próby reprezentacyjnego baletu polskiego, który w połowie października wyrusza na tournée zagraniczne. Balet ten utworzony został przez Tow. Polskich Widowisk Artystycznych, kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Bronisławy Nizyńskiej, słynnej baletmistrzyni, siostry światowej sławy tancerza W. Nizyńskiego. Zespół, obliczony na 40 osób, jest już prawie całkowicie skompletowany. Balet polski rozpocznie swe występy zagraniczne w Paryżu w teatrze De Champs Elysées, po czym uda się na występy do Belgii, Holandii, Anglii, krajów skandynawskich, Niemiec, Włoch, krajów bałkańskich etc. Powrót do kraju nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

Co INNI Piszą

Prawdziwi chrześcijanie.

Pod takim tytułem ks. Choromański zamieszcza na łamach **„Kuriera Warszawskiego"** ciekawą polemikę ze znanym już katolikom z niezbyt „sławnych" wystąpień, p. **W. Rzymowskim,** który — prawem kaduka — ośmielił się wystąpić **w żydowskiej „Epoce"** w imieniu „prawdziwych" chrześcijan. W tym organie wojującej masonerii p. Rzymowski usiłuje udowodnić, że w ciągu ostatnich kilku tygodni „zawaliło się rusztowanie", którym „był wpajany w rządy pomajowe dogmat o głębokim sklerykalizowaniu naszych mas ludowych".

Po wstrząsie wawelskim — zdaniem znanego wroga Kościoła — „całe społeczeństwo polskie, z wyjątkiem szczupłych liczebnie ośrodków... w sposób żywiołowy ujawniło postawę, która z klerykalizmem nie ma nic wspólnego".

Po tak bojowym „rozprawieniu" się z rządem i klerem, p. Rzymowski przemawia w imieniu **„prawdziwych"** chrześcijan, którzy rzekomo „doceniając doświadczenie Francji i widząc jak dodatnio zarówno na państwo, jak na Kościół tamtejszy oddziałało oddzielenie Kościoła od państwa i jego budżetu pragną tej samej wielkiej reformy dla Polski".

Porządną odprawę owemu szermierzowi „frontu ludowego" daje ks. kanclerz Choromański, który przytacza część artykułu paryskiego „Figaro":

„Upłynęły lata, a **Francja nic na tej walce z Kościołem nie zyskała.** W tym samym czasie, gdy autorytet prześladowanego Kościoła stale wzrastał, francuskie rządy laicystyczne (świeckie) zmieniające się, jak w kalejdoskopie, doprowadziły do ciągłych wstrząsów życia zbiorowego i w końcu stały się synonimem **szacherki zawodowych polityków".**

Dodaje od siebie: „A więc przykład Francji zupełnie co innego wskazuje. Złą tedy naukę daje p. Rzymowski, a tym bardziej nie wolno mu z żądaniem takich reform występować w imieniu „prawdziwych chrześcijan", bo do tego potrzeba mieć przynajmniej... pełnomocnictwo!"

—x—

Posłowie będą mieli pracę.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). „Słowo Wileńskie" przedmiotem obrad ostatniej Rady Ministrów była sprawa projektów ustawodawczych, które rząd zamierza wnieść an najbliższą sesję sejmową. Okazało się, że ogólna liczba tych projektów, wygotowanych przez wszystkie resorty, dochodzi razem do cyfry dwustu.

Premier Składkowski wypowiedział się bardzo stanowczo przeciwko wniesieniu przez rząd takiej ilości projektów i zastosował w stosunku do wszystkich resortów system gilotynowania wielu przedłożeń, w rezultacie czego oczekuje się, że rząd nie wniesie więcej jak kilkadziesiąt projektów ustaw.

Prezydent Łotwy odznaczony orderem „Orła Polskiego".

Warszawa, 4. 9. (PAT). Z okazji 60-lecia urodzin P. Prezydent R. P. nadał prezydentowi Łotwy Ulmanisowi order „Orła Białego". Jednocześnie Pan Prezydent R. P. wysłał do prezydenta Ulmanisa depeszę następującej treści:

„Pragnąc okazać Waszej Ekscelencji z okazji jego szczęśliwej rocznicy moje najlepsze uczucia przyjaźni i poważania, z żywym zadowoleniem zawiadamiam Waszą Ekscelencję, że nadałem mu najwyższy order „Orła Białego". Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie najszczerszych życzeń, zdrowia i szczęścia, które składam wraz z narodem polskim".

Komunikat powstańców.

Salamanka, 4. 9. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Leon na odcinku Riano powstańcy zdobyli miejscowości Col Canglorio i San Glorio. Na froncie Santander, po zajęciu miejscowości Potes **powstańcy posuwają się szybko naprzód** oczyszczając z nieprzyjaciela okoliczne doliny. Przednie straże dotarły do wzgórza Santa Eulelia i Los Candelos.

Na froncie aragońskim na odcinku Ebre, powstańcy zajęli szereg ważnych pozycyj i posuwają się naprzód. Na odcinku Belchite nowe ataki nieprzyjaciela **zostały odparte.** Wojska rządowe po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęły atak na odcinku Pennaroya, lecz zostały odparte z poważnymi stratami.

Manifest protestantów Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 4. 9. (KAP). We wszystkich parafiach protestanckich opublikowany został manifest **przeciw prześladowaniu wyznań chrześcijańskich w Niemczech.** Utrzymany jest on w tonie bardzo ostrym.

Pastorzy niemieccy oświadczają w manifeście, że nie ugną się pod prześladowaniami, że walka o wolność kościołów protestanckich musi zatem wejść w stadium decydujące. Rząd hitlerowski nie okazuje dotąd tendencji do porozumienia. Manifest stwierdza, że **dotychczas zaaresztowano i osadzono w obozach koncentracyjnych 120 pastorów.** Pastorzy zdają sobie dokładnie sprawę z istoty walki z protestantyzmem. Nie chodzi w niej bynajmniej o utrzymanie jedności politycznej narodu niemieckiego, gdyż kościoły chrześcijańskie III-ej Rzeszy zawsze zajmowały stanowisko jak najbardziej patriotyczne. **Walka ta godzi w treść religii.** Rozgrywa się ona między podstawami chrześcijaństwa a światem neopogaństwa. Wrogowie chrześcijaństwa identyfikują Boga z naturą. Szukają podstaw praw życia w głosie krwi i instynktach rasowych. **Jest to nauka, na którą żaden kościół chrześcijański zgodzić się nie może.**

Dlatego też pastorzy oświadczają z całą siłą przekonania, że kościół protestancki będzie prowadzić tę walkę o swą przyszłość duchową w sposób zdecydowany i nieugięty.

Manifest ten odczytano w zborach protestanckich w niedzielę.

W Niemczech krążą pogłoski w związku z wizytą Mussoliniego, że możliwe jest podjęcie na nowo pertraktacji ze Stolicą św. w sprawach religijnych.

Zydowska afera poborowa.

Kraków, 4. 9. (Tel. wł.). Przed rzeszowskim sądem okręgowym rozegrał się proces, którego tłem jest afera poborowa. Z toku rozprawy wynika, że 23-letni żyd Unger usiłował nawiązać kontakt z lekarzem kapitanem dr. Gnatowskim, celem nakłonienia go do zwalniania poborowych (oczywiście żydów) za pieniądze. W czasie jednej z wizyt u wspomnianego lekarza powiadał, że w ostatnich latach zarobił na zwalnianiu poborowych z czynnej służby wojskowej 60.000 zł, „bo były dobre czasy", a każdy zwolniony poborowy płacił po 1.000 złotych".

Kpt. dr Gnatowski powiadomił o tym żandarmerię, która postanowiła Ungera zdemaskować i oddać w ręce sprawiedliwości. Kpt. Gnatowski pozornie przyjął propozycję a w chwili wręczenia mu pieniędzy żandarmeria oszusta poborowego Ungera zaaresztowała.

Sąd rzeszowski skazał żyda, pracującego w ten sposób dla państwa, na 3 lata więzienia, utratę praw obywatelskich i 60.000 zł grzywny.

Bezpieczeństwo w stolicy poważnie szwankuje.

Z rąk bandytów padają policjanci.

Warszawa, 4. 9. (tel. wł.). W Warszawie obserwujemy w ostatnich dniach **wielkie wzmożenie działalności elementu przestępczego.** Jesteśmy częstymi świadkami bezczelnych napadów, dokonywanych w ciągu dnia w samym śródmieściu. **Jednego dnia zabito policjanta, drugiego dnia padł jeszcze jeden funkcjonariusz policji, trzeciego — został jeszcze jeden ranny.** W biały dzień dokonano w śródmieściu bardzo śmiałego napadu. Siedmiu ludzi rabowało i to w chwili, gdy już tłumy gromadziły się przed sklepem.

I znowu w ub. piątek kroniki policyjne notują **nowy napad bandycki** w Warszawie. Na przechodzącego ulicą Felińskiego (Żoliborz) niej. **L. Bogdańskiego** napadł jakiś osobnik z nożem, który zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Gdy padła odmowna odpowiedź, napastnik zadał Bogdańskiemu 14 ran kłutych nożem i zbiegł. W pewnej chwili udało się jednak napadniętemu wyrwać napastnikowi nóż z ręki i tym samym nożem ugodzić napastnika dość niebezpiecznie w plecy. Siła uderzenia była tak wielka, że nóż złamał się i ostrze jego utkwiło w ciele. Obu zabrano do szpitala. Przy bandycie czuwa policjant.

Tego dnia w tych samych okolicznościach dokonano napadu na niejakiego Wawrzyniaka. Na podniesiony alarm nadbiegł policjant, który napastnika aresztował. (r).

Eskadra floty angielskiej zawinęła do portu Wenecji.



Po raz pierwszy po zatargu włosko-angielskim o Abisynię, marynarka wojenna Wielkiej Brytanii odwiedziła jeden z portów włoskich.

Naruszenie przepisów o godzinach pracy

nawet bez zlecenia pracodawcy jest karalne. — Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Ogłoszone zostało zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wykroczeń przeciwko przepisom ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę karną, wytoczoną kierownikowi firmy handlowej, której magazynier zatrudniony był ponad 8 godzin dziennie, bez zezwolenia Inspekcji Pracy. Firma tłumaczyła się tym, iż nikt nie polecał magazynierowi, zajmującemu stanowisko kierownicze pracować poza czasem dozwolonym. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok skazujący kierownika firmy na grzywnę pieniężną, uznając, że sam fakt zatrudniania niezależnie od tego, czy było zlecenie pracodawcy, czy też nie — stanowi wykroczenie przeciwko wyżej wymienionej ustawie. Obojętne są w tym wypadki intencje pracodawcy, a nawet zgoda pracownika na duższy czas pracy. (IK. 831/36).

Aresztowania w Małopolsce.

Rzeszów, 4. 9. (ag) W dniu 1 bm. zatrzymano w Rzeszowie ponad 100 chłopów, podejrzanych o agitację strajkową. Zatrzymanych odprowadziła do urzędu śledczego kompania policyjna, co wywołało na ulicach Rzeszowa zrozumiałe zainetresowanie i wrażenie. Zatrzymani zostali natychmiast przesłuchani przez prokuratora. Po ukończeniu dochodzeń zostanie wydana decyzja, kto z zatrzymanych będzie odstawiony do więzienia.

Liczba aresztowanych w okolicach Tarnowa, w związku ze strajkiem chłopskim stale wzrasta. Ponieważ więzienie w Tarnowie jest małe, część więźniów kryminalnych przewieziono do innego więzienia.

Polacy zaproszeni na hitlerowski kongres partyjny do Norymbergii.

Warszawa, 4. 9. (ag) Szereg czołowych osobistości w Polsce oraz parlamentarzystów otrzymało zaproszenie na tzw. „Dni partyjne" w Norymbergii. Zaproszenie takie nadeszło m. in. do gen. Góreckiego, posła Hutten-Czapskiego, senatora Bispinga.

Dotychczas padło 9 arabów i 3 żydów.

Londyn. (PAT). Z Jerozolimy donoszą, że tamtejsze władze podejmują środki celem zapobiegania **dalszym wypadkom gwałtów i terroru. Wśród Arabów i żydów** w okolicy Hedery i Karkuru, gdzie onegdaj zamordowano dwóch żydów i czterech Arabów, dokonano licznych aresztowań.

W Jerozolimie i Tel Avivie przewódcy rewizjonistów żydów oraz szereg Arabów zostało zatrzymanych dla przesłuchania. Arab, który został ciężko raniony w poniedziałek w Tel Avivie zmarł ubiegłej nocy. Tak więc ogólna liczba zabitych podczas ostatnich zajść **wynosi 9 Arabów i trzech żydów.**

Na ogół władze panują zupełnie nad sytuacją.

Przyjazd gen. Laidonera do Polski.



W związku z zapowiedzianym przyjazdem estońskiego szefa sztabu gen. Laidonera, podajemy jego podobiznę.

Osada biskupińska ulegnie zniszczeniu.

Co mówi prof. Kostrzewski o cennych wykopaliskach?

Jak wiadomo, od czterech lat specjalna ekspedycja Uniwersytetu Poznańskiego pracuje w Biskupinie nad odkopaniem osady bagiennej z przed 2.500 lat i metr po metrze wydziera ziemi ukryte w niej od 2 i pół tysiąca lat tajemnice. Dwudziestu naukowców i stu robotników odkopuje z torfowiska domy, ulice ze starannie wyłożonymi chodnikami, wazy, dzieła sztuki ceramicznej, snycerskiej, a nawet rzeźbiarskiej. Cały sztab naukowców natychmiast uwiecznia najmniejszy drobiazg na szkicach, rysunkach, w opisach i na fotografiach. Od roku już nad Biskupinem codziennie prawie unosi się balon z zawieszonym przy nim aparatem fotograficznym i z lotu ptaka zdejmuje teren prac wykopaliskowych.

Ostatnio **warszawski „Express Poranny“** przeprowadził sensacyjny wywiad z kierownikiem tych prac p. prof. Kostrzewskim. Z wywiadu tego wynika, że wykopane części osady na skutek działania wpływów atmosferycznych ulegają zniszczeniu.

— Musimy śpieszyć się — mówi prof. dr Kostrzewski. — To, co w wodzie zunkomicie konserwowało się przez długie lata, na oczach niszczeje obecnie pod wpływem działania powietrza i słońca. Jeszcze kilka lat, a w proch rozpadną się te zdrowo wyglądające pale prastarej osady.

— Jaki więc los czeka wykopalisko?

— Uwiecznimy je we wszelki możliwy sposób, co się da przewieziemy do muzeum, część może sprzedamy, a resztę trzeba będzie albo zakopać, albo po prostu zniszczyć.

— Czy nie istnieje sposób, aby jakoś zakonserwować tę osadę?

— Zwiedzali ją wybitni fachowcy w dziedzinie chemii, m. in. P. Prezydent Rzplitej, prof. I. Mościski i profesor Świętosławski. Wszyscy jednak stwierdzili, że nauka nie zna na razie sposobu na uratowanie tych bezcennych skarbów, jakie przedstawia wykopana z pod ziemi osada drewniana.

W ostatnim czasie prasa podała wiadomość, jakoby jacyś bogaci Amerykanie zamierzali całą osadę kupić i przewieźć ją do U. S. A.

— Wiadomość ta — wyjaśnia p. prof. Kostrzewski — jest przesadzona. Pewne muzeum amerykańskie pragnie nabyć jedną wykopaną chatę zrekonstruowaną przez nas na miejscu. Nadto muzeum to reflektuje na kilka wartościowych rzeczy znalezionych na terenie osady. Przypuszczam, że tego rodzaju transakcja bez szkody dla nauki polskiej będzie mogła dojść do skutku. Poza tym bogaty przemysłowiec amerykański p. Mazur (Polak), pragnie na własny koszt nabyć oryginał, lub rekonstrukcję chaty biskupińskiej, celem zmontowania jej w Ameryce i propagowania w ten sposób Polski.

Do czasu jednak nim zajdzie konieczność zniszczenia Biskupina, czeka ekspedycję jeszcze dużo pracy. Dotychczas nie został znaleziony rynek lub plac zbiórki osady, nie natrafiono na dom wodza, na dom odlewnika z bronzu, stolarza, nie znaleziono wreszcie jeszcze cmentarza, ani miejsca, na którym przebywało bydło. I to jednak, co już odkryto, posiada tak olbrzymią wartość, że nie ma dnia, by Biskupin nie gościł po kilku naraz uczonych zagranicznych. Oto na przykład ten poważny jegomość pochylony nad zmurszałymi belkami i zwaliskami kamieni, dokonujący jakichś notatek. To znany niemiecki uczony. Kiedy odkryto Biskupin, ogłosił w prasie naukowej, że jest to osada starogermańska. Potem sprostował błąd o tyle, że uznał to za osadę illiryjską. Jakoś nie mógł pogodzić się z tym, że Słowianie na 2500 lat temu mieli już taką wysoką kulturę. Dopiero, gdy przyjechał tu na miejsce, przyznał, że nie znał dotychczas prehistorii i tu musi się jej uczyć od początku. I nie on jedyny dopiero w Biskupinie dowiedział się, jak wyglądały ziemie polskie przed narodzeniem Chrystusa.

Wielkie manewry jesienne niemieckie

Berlin, 4. 9. (PAT) Tegoroczne jesienne manewry niemieckie przeprowadzone będą **po raz pierwszy od wprowadzenia w Niemczech powszechnej służby wojskowej** w niezwykle dużych rozmiarach zarówno pod względem ilości wojska jak i terenu, na którym będą się odbywały. Prowadzić je będzie osobiście minister wojny feldmarszałek v. Blomberg jako głównodowodzący armią niemiecką. Niezależnie od tego będą stworzone **osobne sztaby dla armii lądowej, marynarki i armii lotniczej**. W manewrach tych wezmą udział obok wojsk częściowo zmotoryzowanych, również lotnictwo i marynarka wojenna. Fakt ten wpłynął na wybór terenu na **manewry**, które **odbędą się wzdłuż Bałtyku na Pomorzu i w Meklemburgii.** Zapowiedziany udział Mussoliniego w tych manewrach wpłynął na nadanie im tak wielkich rozmiarów.

Jak powita Trzecia Rzesza Mussoliniego.

Berlin, 4. 9. W Berlinie czynione są już przygotowania, aby przybywającego do stolicy Trzeciej Rzeszy Mussoliniego przywitać jak najokazalej. Techniczne przygotowania mają zaćmić wszystko, co kiedykolwiek do tej pory czyniono w związku z przyjęciami głów koronowanych. Przygotowuje się np. **dziesięć tysięcy flag włoskich**, które zdobić mają „drogę triumfalną“ w Berlinie. Emblematy hitlerowskie na przemian z faszystowskimi zdobić będą gmachy i maszty sztandarowe. Dwa tysiące muzykantów orkiestr wojskowych odbywa próby do wielkiego koncertu, który odbędzie się na stadionie olimpijskim. Na autostradzie Berlin — Szczecin odbędzie się olbrzymia rewia wojsk zmotoryzowanych.

Komuniści francuscy chcą opanować partię socjalistyczną.

Paryż, 4. 9. (PAT) Partia komunistyczna **w dalszym ciągu stosuje taktykę, zmierzającą do przeprowadzenia za wszelką cenę połączenia się komunistów z socjalistami w jedną wspólną partię,** pomimo, iż udzielona przed kilku dniami przez partię socjalistyczną odpowiedź miała wyraźnie negatywny charakter i stwierdziła, że jedynie specjalna komisja wyłoniona przez obie partie jest kompetentna do omówienia tej sprawy. Komuniści wystosowali ponownie do socjalistów list, w którym oświadczają, że **przyjmują wysunięty przez socjalistów warunek.**

Ta taktyka komunistów budzi poważne zastrzeżenia wśród kierowników partii socjalistycznej, którzy **obawiają się opanowania naczelnych stanowisk nowej partii przez komunistów.**

Wielka wystawa sztuki polskiej

wyrusza w październiku na Bałkany.

Warszawa, 4. 9. (PAT) Staraniem Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych montowana jest obecnie **wielka retrospektywna wystawa sztuki polskiej,** która już w październiku wyruszy w objazd zagraniczny i do wiosny przyszłego roku odwiedzi: **Bukareszt, Białogród, Sofię, Ateny i Budapeszt.**

Komisarzem rządowym wystawy jest znany malarz prof. Wacław Borowski.

Na wystawę, która obejmie 14 i 15 wiek, złoży się ok. 100 obrazów reprezentacyjnych malarzy polskich, kilkanaście rzeźb i kilkadziesiąt prac graficznych. Poza tym wystawiona zostanie kolekcja pięknej książki oraz tkanin artystycznych.

Protesty społeczeństwa polskiego przeciwko bluźnierstwu organu Nazich.

Warszawa, 4. 9. (KAP) Bluźnierstwa organu przywódców organizacyj hitlerowskich „Der Arbeitsmann“, znieważające Matkę Bożą i świątynię narodową na Jasnej Górze wywołały **żywy odruch protestu w całym społeczeństwie polskim.** Opinia polska w ostatnim barbarzyńskim wybryku Nazich widzi nie tylko zniewagę uczuć religijnych przez neopogan niemieckich, ale również **dalsze ogniwo w łańcuchu wystąpień antypolskich ze strony hitlerowskich Niemiec,** tym bardziej, że napaść zjawiła się w oficjalnym organie partii hitlerowskiej.

Prześladowania ludności polskiej w Niemczech w dziedzinie religijnej, oświatowej i gospodarczej przybrały w ostatnich czasach zatrważające rozmiary, dąży się tam jawnie do zupełnej eksterminacji żywiołu polskiego, wbrew poprzednim deklaracjom Hitlera i zapewnieniom czynników oficjalnych.

Z racji napaści hitlerowskich na Jasną Górę KAP otrzymuje liczne protesty i uchwały ze strony społeczeństwa polskiego, które żywi nadzieję, że nasze władze nie puszczą płazem niecnej napaści na świętość narodową i publicznie zaprotestują przeciwko znieważaniu uczuć narodu polskiego.

Stęsknione dziewice.



W oswobodzonym Santanderze dziewczęta urządziły pochód manifestacyjny z rozwiniętymi flagami.

Umysłowo chory żyd chciał podpalić ambasadę francuską.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Umysłowo chory dokonał zamachu na ambasadę francuską w Warszawie. Był to niej. Dymant, lat 54 (żyd). Przybył do gmachu ambasady jako interesant, czekając następnie w poczekalni. Po kilkunastu minutach oczekiwania wyjął on z teczki jakąś paczkę, którą następnie położył obok siebie i paląc papierosa, rzucił nagle na zawiniątko niedopałek. Nastąpił wybuch. Okazało się, że paczka była nasycona benzyną. Woźny szybko chwycił za gaśnicę i ogień stłumił.

Dymanta osadzono w areszcie. Jak już zaznaczyliśmy, zdradza on wyraźnie chorobę umysłową. (r)

Polacy na międzynarodowym kongresie lekarzy.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Wyjechała w b. tygodniu delegacja polska na międzynarodowy kongres lekarski, który odbędzie się Lizbonie w sprawie zwalczania gruźlicy. Na kongresie tym szereg referatów wygłoszą uczeni polscy, m. in. prof. Zawadowski i docent Misiewicz.

Afera b. starosty Wąsa

znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko byłemu staroście, pupilowi BBWR Wąsowi z Jarosławia, którego afery były głośne na terenie jego urzędowania. Wespół z Wąsem na ławie oskarżonych zasiądzie trzech urzędników sejmiku powiatowego, którzy są zamieszani w tę aferę. (r)

Skradziono armatkę.

Mikołów, 4. 9. Na Śląsku, z kopalni „Barbara“ pod Mikołowem, usiłowano skraść armatkę. wartości 1500 złotych, służącą do badań środków wybuchowych. Złodzieje przenieśli już armatkę na podwórze, chcąc ją załadować na wóz. lecz spłoszeni przez dozorcę nocnego — uciekli.

Śmiertelna katastrofa samochodowa.

Pod Warszawą w Starej Miłośnie samochód ciężarowy browaru Haberbusch i Schiele“ zderzył się z drugim samochodem, naładowanym wózkami. Oba wozy stoczyły się do rowu. Szofer Kobylski poniósł śmierć na miejscu. Kierowca Sikora i 4 osoby, jadące na wozie f-my „Haberbusch i Schiele“ odnieśli ciężkie obrażenia. Rannych odwieziono do szpitala w Warszawie.

Krajowy zjazd piwowarów

odbędzie się w czasie od 11 do 13 września br. w Bielsku i Żywcu. W Bielsku odbędą się tegoroczne egzaminy praktykantów. Browary polskie sprzedały w pierwszych siedmiu miesiącach roku 1937 na rynku wewnętrznym 766.000 hektolitrów piwa, czyli o 92.000 hektolitrów więcej niż w ubiegłym roku.

Włochy nie przyjadą do Genewy.

Rzym, 4. 9. (PAT) Urzędowo komunikują, że Włochy **nie wyślą swej delegacji** na zbliżającą się sesję Ligi Narodów, póki stosownie do słów wypowiedzianych przez Mussoliniego w Palermo, nie zostanie definitywnie załatwiona **sprawa wykluczenia delegata Abisynii z Ligi Narodów.**

500-lecie kościoła w Kazimierzu

koło Szamotuł.

Poznań, 4. 9. (KAP). Kaźmierz, w powiecie szamotulskim, obchodzi 19 bm. 500-lecie istnienia swego kościoła. Uroczystości, związane z tym jubileuszem, rozpoczną się już 18 bm. nabożeństwem o godz. 15. Na obchód jubileuszu przybędzie JEm. Ks. Prymas Kardynał August Hlond.

Likwidacja Państwowej Fabryki Płyt Klejonych?

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że podkomisja antyetatystyczna, badająca gospodarkę Lasów Państwowych, wystąpiła z wnioskiem o **całkowitą likwidację Państwowej Fabryki Płyt Klejonych w Bydgoszczy, zatrudniającej blisko 800 pracowników.**

Realizacja tego wniosku podkomisji, na której czele stoi p. Csalcala, dyrektor Fabryki Dykt „Ojkos“, byłby **strasznym ciosem nie tylko dla robotników ale i dla miasta,** któremu przybyłaby na skutek likwidacji tego dobrze zapowiadającego się przedsiębiorstwa wielka masa bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, **Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe wysłało w tej sprawie po zjawieniu się pierwszej wiadomości do ministerstwa rolnictwa i ministerstwa opeki społecznej gorący i obszernie uzasadniony protest.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

Słońce: „Wesoła Rozwódka".
Stylowe: „Śmiertelny skok".
Świt: „Kariera panny Joanny".

Prawda w oczy kole. Gorliwy nasz czytelnik Jakób Buczkowski z Inowrocławia, będąc na jarmarku w Sępólnie, zaczepił handlarzy Niemców, pokazując im karykaturę w „Dzienniku Bydgoskim", obrazującą dobrobyt Niemca w Polsce i odwrotnie złą dolę Polaka w Niemczech, któremu karykaturzysta nałożył kaganiec i nadał bardzo mizerny wygląd zewnętrzny. Rozdrażnieni Niemcy, którzy byli w przeważającej liczbie, dotkliwie pobili Buczkowskiego i gdyby nie nadeszła pomoc, wypadek zakończyłby się tragicznie.

Bieg na 5000 m o mistrzostwo gminy Inowrocław-Wschód w Jacewie. W niedzielę 5 września urządza gminny Komitet W. F. i P. W. w Jacewie koło p. Nadrajkowskiego imprezę sportową o następującym programie: Od godz. 13 strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m o odznakę strzelecką. O godz. 16 marsz na 3000 m dla pań. O godz. 16,30 bieg na przełaj na 5000 m dla panów. O godz. 17 rozgrywki w siatkówkę Jacewo-Parchanie o mistrzostwo gminy Inowrocław-Wschód. Po imprezie sportowej odbędzie się zabawa sportowa, na której wystąpi młodzież żeńska z pokazami tańca ludowego z Kujawiakiem na czele. Zgłoszenia dodatkowe zawodników do biegu przyjmuje się jeszcze w niedzielę od godz. 14 do 15.

Ku uczczeniu pamięci dr. Wilkońskiego, przydent miasta p. Apolinary Jankowski wydał następującą odezwę: Obywatele! W dniu 5 września br. nastąpi w parku zdrojowym uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci twórcy i założyciela solanek inowrocławskich dr. inż. Zygmunta Wilkońskiego oraz otwarcie w zakładzie przyrodoleczniczym zdrojowiska wystawy pamiątek po nim pozostałych. Celem oddania hołdu zasłużonemu Polakowi i nadania aktowi odsłonięcia charakteru uroczystego, upraszam Szanowne Obywatelstwo o udekorowanie domów chorągwiami narodowymi oraz wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości. Miejscowe organizacje, stowarzyszenia i cechy upraszam o przybycie z pocztami sztandarowymi. Program: O godz. 9,30 msza św. za duszę śp. dra Zygmunta Wilkońskiego w kościele farnym. O godz. 17 w parku zdrojowym: występ orkiestry z chórem, przemówienie pdezydenta miasta, przemówienie dra Sikorskiego, prezesa Stow. Lekarzy Zdrojowych, odsłonięcie pomnika, składanie wieńców, występ orkiestry i chóru.

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Ku wolności".

— W dniu 28 sierpnia po południu przybył do Kruszwicy od strony Strzelna pan wojewoda Maruszewski. Po krótkim pobycie pan wojewoda wyruszył parostatkiem cukrowni w dalszą drogę przez Gopło w stronę Barcina.

— W Sławsku Wielkim pod Kruszwicą odbył się w ub. niedzielę odpust ku czci św. Bartłomieja. Uroczystą sumę w asyście dwóch księży celebrował ks. prałat Czechowski ze Strzelna, piękne kazanie wygłosił ks. prob. Dąbrowski z Mątew.

— Na szkodę rolnika p. W. Gawrońskiego niewykryci dotąd sprawcy wynieśli z stodoły kilkanaście ctr. pszenicy.

CHEŁMCE n/Gopłem. W ostatnim czasie rolnicy nasi ponieśli wiele strat w związku z licznymi kradzieżami zboża itp. Na terenie Chełmc rolnikom wymłócono ok. 40 kwintali zboża. Złodzieje pracują w dalszym ciągu, urządzając obecnie liczne kradzieże ziemniaków, drobiu itp.

GĘBICE. (mk) Do krwawych awantur i przelania krwi doszło w czasie zabawy w Dzierzążni, urządzonej 29 ub. m. przez Och. Straż Pożarną. Około godz. 1-ej dwóch awanturników wszczęło sprzeczkę, która zamieniła się w bijatykę na noże, krzesła i drągi. Ciężko poranieni zostali i pobici niej. 21-letni St. Wiśniewski, uczeń kowalski z Dzierzążni i 26-letni W. Marczak z Gębic. Poza tym poranieni zostali 20-letni A. Gnur, 23-letni K. Lauenhardt, K. Apenheimer i St. Nowak z Dzierzążni. Awanturnicy połamali kilka krzeseł, stół oraz zniszczyli kompletnie rower W. Marczaka.

SZUBIN. (c) 29 ub. m. w powiecie szubińskim wybuchły dwa pożary: w Kcyni, gdzie w zabudowaniach gospodarczych rolnika Wiktora Schmidta przy ul. Wyrzyskiej 3 spalił się chlew murowany pod dachówką, stodoła i szopa drewniana wraz z wszelkimi maszynami rolniczymi i zbożem. Szkody przekraczają kwotę 10.000 zł. W Słonowach zaś na szkodę Fritza Lüninga spalił się chlew murowany na szkodę około 5.000 zł.

— Ostatnio odbyto szereg dożynek w powiecie szubińskim. Mianowicie u p. dr. Łubieńskiego w Szubinie Wsi, u p. Odrowąż-Pieniążków w Górkach Zagajnych. K. S. M. Ż. urządziło dożynki w Elizewie, a Kółko Rolnicze PTKR w Rynarzewie.

MOGILNO. (mk) W maj. Świerkówiec 57-letni robotnik dominialny I. Sowiński, zatrudniony przy wożeniu siana do stodoły, upadł z naładowanego sianem wozu na bruk podwórza i po 3 godzinach zmarł.

— Polski Związek Łowiecki pow. mogileńskiego urządził po raz pierwszy propagandowe strzelanie do rzutek na boisku P. W. i W. F. Pierwsze miejsce zdobył p. Skarżyński, uczeń gimn. z Głogówca, II Kubisz z Żabieńka, III Kuchowicz z Zbytowa, dalsze pp.: Szymaniak - Gębice, Sąrkowski z Wyrobków, Tomaszewski, M. Szulce, Mlicki - Ostrówek, T. Radomski - Mogilno i Roth Twierdzyń. Jako nagrody bezpłatne premie ofiarowali firmy: „Pocisk" 300 naboi i Spółka Myśliwska 300 naboi.

TRZEMESZNO. (mk) Aresztowani zostali i odtransportowani do więzienia okręg. w Gnieźnie niej. St. Panert, K. Tomczak i M. Figajowa w podejrzeniu o kradzież 3 ctr. tucznika J. Kupsiowi w Kruchowie pod Trzemesznem. Łup odnalazł pies policyjny.

GNIEZNO. (fb) W dniu 2 bm. wieczorem nastąpiło zamknięcie wystawy higienicznej, zorganizowanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnię Społeczną w Gnieźnie. Zainteresowanie wystawą było ogromne, o czym świadczy fakt, że zwiedziło ją 25.000 osób, a ponadto wydano 10.000 bezpłatnych druków. Wśród zwiedzających przeważało starsze społeczeństwo. Z pogadanek, których wygłoszono 185, najliczniejsze były w dziale wenerycznym, alkoholowym i gruźliczym. Pogadanki wygłaszali p. dr Jóźwiakówna i pp. dr Szałkowski, dr Radzimiński, dr Rochowicz i dr Michocki. Wystawa wyjeżdża do Poznania, gdzie zatrzyma się przez dłuższy czas.

— Staraniem żeńskiej Szkoły Rolniczej w Witkowie odbył się obchód tradycyjnych dożynek, który ściągnął do ogrodu szkoły liczne rzesze miejscowego społeczeństwa. Po południu wyruszył przy dźwiękach orkiestry barwny pochód dożynkowy w strojach ludowych z różnych stron Wielkopolski. Na czele pochodu kroczyły przodownice z pięknie przybranymi wieńcami, następnie siewcy i żniwiarki. Cały orszak zatrzymał się na murawie, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie wspaniałych wieńców ks. prob. Kaźmierczakowi, kierowniczce szkoły p. Moczulskiej i gospodarzom. Następnie odbyły się tańce ludowe i występy śpiewacze, a na zakończenie dnia tańce na murawie przy licznym udziale gości.

OSTRÓW Wlkp. Urzędnik ordynacji ks. Radziwiłła w Przygodzicach (pow. Ostrów), p. J. Grzynia upolował onegdaj nad stawami przygodzkimi rzadko spotykanego orła tzw. „rybołowa". Orzeł ten widziany był już od rana w momencie, kiedy ze znacznej wysokości opuścił się nad wodę i złowiwszy dużego karpia, odleciał do pobliskiego lasu. Upolowany okaz był 61 cm długi, rozpiętość skrzydeł wynosiła 178 cm; na lewej nodze orła znaleziono obrączkę aluminiową z napisem: „Museum - Göteborg, Sweden - 2040 E.

— Z nowym rokiem szkolnym nastąpiło tu szereg zmian personalnych w etacie nauczycielskim: do szkoły im. T. Kościuszki mianowano pp. Głodka z Parczewa i W. Daroszewskiego z Katowic; ten ostatni zamienił miejsce służbowe z p. Tomaszewskim. W szkole Nr 5 obejmują stanowiska pp. mgr. Wąsikowa z Warszawy w miejsce p. Przeździeckiej oraz p. Ślebodzińska z Gniezna — w miejsce p. Witkowskiego, który odchodzi na 2-letnie studia do Warszawy. Poza tym w szkole im. E. Estkowskiego uruchomiony zostaje oddział specjalny, który prowadzić będą pp. Strohwald i Pawłowski.

Powrót dzieci

z kolonij letnich.

Z **Chojnic** piszą nam:

W dniu 27 sierpnia rb. zakończono kolonię letnią dla dzieci, którą prowadził **powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Chojnicach** w budynku szkolnym **w Rytlu,** a finansowała **Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie.**

Chłopcy w liczbie 50 przebywali na tejże kolonii w czasie od 3—27 sierpnia rb. i to: 30 chłopców z Chojnic i 20 chłopców z Tucholi. Poprzednio było na tejże kolonii 52 dziewczynek w czasie od 6—30 lipca rb. Pobyt dzieci na kolonii był dla nich bardzo korzystny; powróciły one zdrowe i pokrzepione na duchu do domów rodzicielskich. **Dzieci przybrały na wadze przeciętnie od 2 do 7 kg.**

Prowadzenie kolonii letniej w Rytlu umożliwiło wysoce obywatelskie zrozumienie tejże akcji przez Ubezpieczalnię Społeczną w Tczewie, która całkowicie pokryła koszty prowadzenia kolonii dla dzięci najbiedniejszych członków Ubezpieczalni Społecznej, sprawiając przez to dzieciom dużo chwil radosnych oraz poprawiając ich stan zdrowotny.

Poza tym urządzono dzięki częściowej pomocy finansowej Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie i Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Toruniu kolonię **dla dzieci z Czerska, w Gotelpiu.** Korzystały z tej kolonii najbiedniejsze dzieci z Czerska w liczbie 40 chłopców i 40 dziewczynek.

Niezależnie od prowadzenia powyższych kolonii Komitet powiatowy prowadził półkolonię letnią dla 80 dzieci przez **Tow. „Caritas" w Zakładzie Św. Boromeusza w Chojnicach** i to także dzięki pomocy finansowej Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Toruniu, Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie i Tow. „Caritas".

W imieniu wdzięcznych dzieci biorących udział w koloniach i półkolonii Komitet wyraża szczere podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom za łaskawą swą współpracę i pomoc, a mianowicie: Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie i Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Toruniu za pomoc finansową, **paniom Szelezińskiej, Rinkowej i Szablewskiej** za trudy i starania przy prowadzeniu kolonii, panu dowódcy garnizonu **pułk. Zacnemu** za wypożyczenie sienników i kocy, **Krajowym Zakładom Opieki Społecznej w Chojnicach i PCK.** za wypożyczenie bielizny, właścicielowi ziemskiemu ze Zbenin p. **Chrzanowskiemu** za dostarczoną słomę, **ks. dyr. Drzymalskiemu** z Rytla za opiekę duchową, kierownikowi szkoły p. Peszkiemu i p. wójtowi Słomińskiemu za współpracę.

CZERSK. (at) Przy regulacji Czerskiej Strugi na odcinku od mostu przy Świdnie do młyna p. Grossowej wre pełna praca. Przy pracach tych jest zatrudnionych kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy pracują akordowo. Zdarza się też często, że młodzi robotnicy wskutek braku sił i z powodu słabego odżywiania nie są w stanie przydzielonej im pracy całkowicie wykonać.

— W ostatnim czasie można zauważyć masowy najazd żydów na nasze miasto. Przyjeżdża nie tylko dużo „wojażerów", ale co gorsze, nawet tu się osiedlają, nie znajdując wśród tut. mieszkańców ani antysemityzmu ani bojkotu, a raczej poparcie.

ŚWIECIE n/W. (t) Dwóch nieznanych osobników w nocy na 2 m. włamało się do mieszkania emer. zaw. stacji kol. p. Szredera ,zam. przy ul. Słowackiego. Złodzieje spakowali co wartościowsze przedmioty, lecz zostali spłoszeni przez domowników i uciekli, zabrawszy jedynie suknię. Za sprawcami wdrożono pościg.

— Dzięki wzrostowi stanu wody we Wiśle odbywa się obecnie komunikacja przewozowa przez rzekę już bez pomocy parowca, co oczywiście odbywa się o wiele taniej i prom przy wyższym stanie wody odbywa krótszą drogę.

TCZEW. (as) 2 bm. w godzinach przedpołudniowych w magistracie m. Tczewa miał miejsce niecodzienny wypadek. Około godz. 9,30 wchodzący do gmachu zarządu miejskiego interesanci w wejściu I w klatce schodowej przed biurem nacz. lekarza U. S. dra Gierszewskiego znaleźli nieprzytomnego mężczyznę, u którego z poderzniętej brzytwą w dwóch miejscach szyi obficie sączyła krew. W toku dochodzeń ustalono, że desperatem jest 49-letni Jan Markurant, bezrobotny, ojciec pięciorga dzieci, zam. wraz z rodziną na Nowym Mieście przy ul. Gdańskiej. Bezrobotnego Markurata przewieziono w stanie bardzo poważnym do tut. szpitala św. Wincentego. Powód rozpaczliwego kroku na razie nieznany, lecz z towarzyszących wypadkowi okoliczności przypuszczać należy, że Markurat ubiegał się o wsparcie, którego widocznie nie otrzymał.

TUCHOLA. (fm) W ognisku K. S. M. odbyło się zebranie oddziału męskiego pod przewodnictwem prezesa Józefa Szulca. Pogadankę na temat bitwy pod Wiedniem wygłosił S. Frąckowiak. Z kolei prezes okr. Fr. Mechliński omówił sprawę kompanii obrony narodowej. W wolnych głosach omówiono pielgrzymkę KSM do Częstochowy i wycieczkę do obozu w. f. KSM w Pile. Hasłem „Gotów" i odśpiewaniem „My chcemy Boga" zakończono zebranie.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Sonata Kreutzerowska".
Gryf: Uroczyste otwarcie sezonu filmem polskim p. t. „Książątko".
Orzeł: „Wódz czerwonoskóry", „Książątko" i „Tajemnica czarnego pokoju".

W ostatniej chwili przypominamy o wielkim festynie parafialnym, który odbędzie się w niedzielę 5 bm. w lokalu i ogrodzie „Tivoli" na rzecz oparkanienia cmentarza. Wszystkich katolików serdecznie zapraszamy.

Wycieczka Polaków z Prus Wschodnich. Dowiadujemy się, że w dniu 11 bm. w godzinach popołudniowych przybędzie do Grudziądzą wycieczka Polaków z Prus Wschodnich. Polski Grudziądz przyjmie rodaków swoich z za kordonu serdecznie. Dokładny termin przyjazdu oraz bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach.

Uwaga, kupcy i rzemieślnicy! W dniach 12—19 września br. w ramach programu „Dni propagandy estetyki miast" w Grudziądzu przewidziane są również konkursy połączone z premiowaniem okien wystawowych. Powyższe ma na celu wzmożenie akcji propagującej nasz rodzimy handel i poparcie wysiłków naszego kupiectwa. Zaznaczamy, że firmy wyróżnione otrzymają cenne nagrody i dyplomy. Bliższych szczegółów o tej sprawie udziela biuro komitetu wykonawczego „Dni propagandy estetyki miast" w Teatrze Miejskim, ul. Marsz. Focha, które zarazem przyjmuje zgłoszenia do konkursu.

Tydzień strażacki odbędzie się w dniach od 4—12 września r. na terenie całej Polski, a więc i w Grudziądzu. W ramach tego tygodnia odbędzie się szereg imprez, m. in. manewry strażackie, kwesta uliczna, poświęcenie nowej wspinalni, zawody jednostkowe 10 zespołów straży pożarnych itd.

Nowa fala kradzieży. Z werandy strzelnicy przy ul. Chełmińskiej skradli złodzieje stół i 6 krzeseł ogólnej wartości 75 zł. Niej. Kamąszkiewicz (Toruńska 24) zgłosiła kradzież bielizny z mieszkania na 112 zł. Z mieszkania Marianny Knopp (Kościuszki 38) skradła 11-letnia Gertruda Peplińska z Nowejwsi nożyce oraz drobną kwotę gotówki. Kazimiera Wachowska (Legionów 13) zgłosiła kradzież 5 gołębi z gołębnika w jednym z ogródków działkowych im. Tadeusza Kościuszki.

Doniesienie. Roman Paulukajtys, zam. przy ul. Kościuszki, zgłosił w komisariacie, że administrator sąsiedniego domu pozrywał samowolnie anteny radiowe lokatorów, zamieszkałych u Paulukajtysa, przez co poszkodował ich na kwotę około 50 zł.

50% zniżki kolejowej przyznało Ministerstwo Komunikacji na „Dni propagandy estetyki miast". Zniżka ta wpłynie niewątpliwie na zwiększenie frekwencji zjazdu i umożliwi turystom z najdalszych stron Rzeczypospolitej zwiedzenie Grudziądza oraz wzięcie udziału w obradach i uroczystościach tej tak pięknej, a zarazem pożytecznej imprezy.

Z zagadnień rolniczych.

„Poniatówki“ na wesoło a właściwie na smutno!



(w) Na temat parcelacji przeprowadzonej przez państwo na Pomorzu, mówiono i pisano już wiele i opinia wydała już swój sąd. Tym razem pragniemy zająć się pomnikami roboty parcelacyjnej na Pomorzu tj. małymi, drewnianymi zagrodami tzw. „poniatówkami“, które wyrosły ostatnio jak grzyby po deszczu i szpecą „murowane“ Pomorze.

Tandetne budynki, niezwykle prymitywne, budowane są na jedno kopyto: **z mokrego materiału i najgorszego drzewa,** o fundamentach nieizolowanych od wilgoci, z oknami i drzwiami na północ i zachód, a więc „chronione“ przed słońcem, ale za to przewiewne, że przez szerokie szpary i dziury

wiatr kołysze obrazami

w mieszkaniach. Przesiąknięte wilgocią ściany w mieszkaniach, stajniach i oborach pokryte są pleśnią, dachy kryte eternitowymi płytkami przeciekają i gniją, a w stodołach na skutek przeciekania wody poprzez popękane dachy nagromadzone tam zbiory ulegają zepsuciu. Minionej zimy w mieszkaniach osadników zamarzła woda, w stajniach i oborach lód ścinał ściółkę pod bydłem, a strychy i stodoły pełne były nawianego śniegu. Projektodawca powiększonych psich bud, jak niektórzy nazywają „poniatówki“ musi być romantykiem, gdyż każda „poniatówka“ jest zaopatrzona w werandę, na której osadnik ma po pracy usiąść i marzyć... o swej doli i niedoli. Nawet o lipie przed domem pomyślano. Zapomniano natomiast zupełnie o sklepie, w którym mógłby ten osadnik przechować masło, owoce itp. i nie zastanowiono się nad tym, że przez 75 centymetrów szerokie

drzwi, w jakie każda „poniatówka“ jest „przepisowo“ zaopatrzona, nie można wnieść do pokoju ani mebli, ani trumny. Jeżeli ktoś z rodziny osadnika umrze, trzeba nieboszczyka wynieść na dwór i tam dopiero można go złożyć do trumny.

Gdy jeden z osadników **w Trzebieniu, powiat bydgoski** chciał naprawić błędy popełnione przez projektodawcę i dokonał koniecznych przeróbek (zasłonił werandę od strony północnej deskami, by zimą śnieg nie zasypał drzwi wyjściowych z mieszkania i usunął ścianę dzielącą małą kuchenkę od spiżarni) otrzymał z urzędu wojewódzkiego poznańskiego pismo (Nr R. Z. 5/28/37), wzywające go do usunięcia szpecących(?!) budowlę przeróbek i przywrócenia pierwotnego zewnętrznego wyglądu budynku, pod rygorem usunięcia go z osady. Śmieszne, ale niestety prawdziwe! (Ostatnio, jak się dowiadujemy, przybyło z polecenia województwa do tego osadnika kilku ludzi i przemocą usunęli dokonane przez niego przerobki).

Jeszcze jedno: Na licznych nowych osadach nie są jeszcze ukończone budynki mieszkalne. Przedsiębiorcy budowlani nie spieszą się z robotą, grzebią się, chociaż zima nadchodzi. **Ludzie tymczasem mieszkają w stodołach, razem z bydłem i trzodą.** W zagrodzie leżą przy sobie krowy, koń, świńki, obok stoi łóżko, szafa z ubraniami, krzesła, skrzynia zamiast stołu, a pośrodku znajduje się kołyska z dzieckiem. Wszystko razem: dorośli, dzieci, świnie, krowy i konie. Tu się je, śpi i mieszka. Mimowoli przychodzą na myśl srogie przepisy higieniczne, stosowane w miastach. Przypominają się konfiskaty mleka, masła i innych towarów spożywczych za przewożenie i przetrzymywanie w nieodpowiednich warunkach. Teraz okazuje się, że to wszystko furda, że żyć można z bydłem i świniami razem. Oto nowoczesna „kultura“. I, co najgorsze, na to wszystko patrzą obcy i śmieją się w kułak! Czy nie ma naprawdę sposobu na to, aby przynajmniej na tak wysuniętym terenie, jak Pomorze, powstawały osady pod każdym względem wzorowe? **Jeżeli stać nas na budowę wspaniałych pałaców i domów reprezentacyjnych w Warszawie i w innych miastach, to musi starczyć też na kulturalne budynki osadnicze.**

W królewskiej wsi nad brzegiem morza...

Przed koronacją cudownej Madonny Morskiej w Swarzewie

patronki rybaków polskich.

Z okazji mającej się odbyć w dniu 8 września br. wielkiej uroczystości religijnej w Swarzewie nad polskim morzem — mianowicie **koronacji cudownej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem,** patronki **polskich rybaków kaszubskich** — nie od rzeczy będzie, gdy się coś nie coś napiszę o Swarzewie, jego kościele, i cudownej **Madonnie Morskiej.**

Słynna od niepamiętnych czasów na całe Kaszuby wieś Swarzewo, leży w malowniczym zakątku nad tzw. „Małym Morzem“. 3 km na południe od Wielkiej Wsi. Po obu stronach drogi szumią wspaniałe drzewa — po lewej zaś stronie ciągnie się prześliczny widok na Zatokę Pucką. Piękną, dużą



Cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej, patronki rybaków kaszubskich.

wieżę kościoła swarzewskiego — widać już z daleka. Widoczny zewsząd zegar na wieży odzywa się donośnie. Z szosy skręcamy na lewo drogą wiejską, brukowaną, do wsi.

Wzdłuż drogi rozsiadły się małe, piękne **domki** („checzce“) **kaszubskie:** młodsze murowane, kryte czerwoną dachówką — starsze drewniane, z grubych belek zbite, wylepianych gliną. Wchodzimy do wnętrza pierwszego domku. Gospodarz, stary Kaszuba, przyjmuje nas bardzo mile i gościnnie. Podłoga i sufit — pomalowane na modro. W izbie półka do misek i talerzy, stół w jednym rogu — a w drugim łóżko, przy nim zaś duża skrzynia, na której i przespać się można.... Dalej piec daleko w izbę wchodzący, około niego ławeczka, a za piecem drugie łóżko. Na ścianach wisi **mnóstwo obrazów,** nierzadko własnoręcznie na szkle malowanych, i talerzy czasem z Chin lub Japonii, z dziurkami w spodnim ich rębie, przez które są poprzewlekane sznurki. W niejednym domku jeszcze **starodawne piece** z malowanymi dziwacznie kaflami. Naokoło „checzów“ ogródki pełne kwiatów i zieleni. Dużo sklepów, restauracyj — pensjonat i hotel.

Romantyczne położenie całej wsi na stoku wysokiego wzgórza nadmorskiego, ściąga rok rocznie mnóstwo letników i wycieczkowiczów, przeważnie z Warszawy.

Największą ozdobą wsi jest **majestatyczny kościół** — pod wezwaniem N. Marii Panny. Wchodzimy do środka. Zaraz na wstępie widzimy obrazy ołtarzowe, z których jeden **darowała cesarzowa Augusta** i jej mąż **cesarz Wilhelm I.** Jeden ołtarzyk boczny z marmaru i alabastru, **pochodzi z 17 wieku.** Na wieży dwa **stare dzwony:** jeden z roku 1627, drugi z roku 1632. Wnętrze kościoła sprawia bardzo miłe wrażenie. Obecny kościół w stylu gotyckim został **wzniesiony w latach 1878-80** i poświęcony przez ks. dziekana Gollnika.

Znajdujemy się przed wielkim ołtarzem, w którym stoi **cudowna figura N. Marii Panny.** Jest to **rzeźba gotycka** w drzewie, półtorej stopy wysoka, **pochodząca z 15 wieku.** Figura przedstawiająca Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem jest pozłacana. Srebrne korony na głowie Matki i Dzieciątka są również pozłacane i wysadzane drogimi kamieniami (których **część zagrabiła zbrodnicza ręka świętokradcza** w zimie br.). Matka Boska trzyma w ręku srebrne berło.

Akta parafialne mało przechowały nam wiadomości o cudownej figurze. Zaginęły one, jak czytamy, podczas najazdów wojennych. Ze starych dokumentów dochowały się tylko niektóre świadczące, że **Swarzewo było wsią królewską,** że posiadało niektóre przywileje nadane przez Krzyżaków, a od króla polskiego potwierdzone, że wreszcie miało swój kościółek od dawnych bardzo czasów i własnego księdza. Zaznaczyć trzeba, że **proboszczami byli zawsze Polacy.**

Według podania ludowego **historia Madonny Swarzewskiej** sięga bardzo **dawnych czasów.** Gdy jeszcze na tym miejscu była **mała osada rybacka,** nad zatoką Pucką, tuż nad morzem, znajdowała się **studzieńka,** nad którą spostrzeżono razu pewnego jasność przedziwną, a w niej ową figurkę Madonny. Nad studzienką wybudowano więc kapliczkę i w niej ustawiono cudowną rzeźbę. Dla lepszego jednak uczczenia N. Panny — przenieśli ją później rybacy do kościoła w Helu — lecz, **gdy Hel się zlutrzył, cudowna figura nie chciała dłużej na nim pozostać i przepłynęła sama przy wielkiej jasności na niebie tzw. „Małe Morze“ i osiadła w studzience swarzewskiej.** I znów ją rybacy przenieśli do Helu — i znów figura uciekła stamtąd nad studzienkę. Wtedy pobudowano w Swarzewie kościół, do którego w wielkiej procesji przeniesiono Madonnę, która odtąd stała się patronką polskich rybaków i zasłynęła **wielkimi, a bardzo licznymi cudami.**

Jeżeli zejdziemy ze wsi na lewo od kościoła, w dół ku morzu, to spostrzeżemy tam w wąwozie, odgrodzoną od drogi okrągłą, **białą kapliczkę,** w środku której **bije cudowne źródło** z uzdrawiającą wodą — nad nim wisi tablica z roku 1775, a na niej ku wiecznej pamięci potomnych i zwiedzających to miejsce, **historia cudownej figury opisana wierszem.** Drugi opis historii N. Marii Panny Swarzewskiej przedstawiony był dawniej w **12 obrazach - tablicach,** umieszczonych w wielkim ołtarzu, naokoło cudownej figury. Lecz, gdy malowidła z biegiem czasu zatarły się — usunął je stamtąd w roku 1684 ówczesny proboszcz swarzewski, który łacińskie napisy z tych 12 tablic przeniósł na inny duży obraz, przedstawiający procesję zdążającą do Swarzewa.

O ilości cudów doznanych przez ludność nadbrzeżną Pomorza ze strony cudownej Madonny, jej opiekunki — świadczy **około 50 wot.** Poza tym wiele obrazków, odlanych ze srebra, z 16 jeszcze wieku. Wśród dziękczynnych darów znajdują się: srebrna monstrancja, srebrny pacyfikał, dwa srebrne lichtarze, srebrna puszka i drogocenny ornat — wszystko to ofiarował znany opat klasztoru oliwskiego **Aleksander Kęsowski.**

Papież Pius IX w roku 1865 udzielił na dzień 8-go września jak i na całą oktawę zupełnego odpustu tym wszystkim, którzy odwiedzą cudowne to miejsce. To też w dni dorocznych odpustów: w lipcu i we wrześniu rojno jest tutaj od pątników i licznych z całego północnego Pomorza pielgrzymek. Trzeba tam być, aby widzieć wtedy przepiękną zatokę Pucką, przepełnioną łodziami rybackimi z Helu, Chałup, Kuźnicy, Jastarni, Boru, Rewy i Gdyni. Wtedy **las masztów** porusza się na wodach morskich!... Przybywają też **piesze pielgrzymki** ze wszystkich miejscowości nadbrzeżnych. Tysiące kobiet i dzieci spieszy do cudownej świątyni z najodleglejszych nieraz zakątków Pomorza.

Na zakończenie podkreślić trzeba, że wszystkie uroczystości ku czci swarzewskiej Madonny Morskiej są przez polskich rybaków obchodzone jako — **święto narodowe.**

Andrzej Szklarski.

—X—

PIOTRKÓW KUJ. W ostatnią niedzielę przeszła nad Piotrkowem i najbliższą okolicą burza z piorunami i ulewnym deszczem. Jeden z piorunów uderzył w linię przewodów elektrycznych, wskutek czego część mieszkańców została całkowicie pozbawiona światła elektrycznego, ponieważ znaczna liczba żarówek na skutek krótkiego spięcia została przepalona. Miejscowa elektrownia pracowała do późnej nocy nad naprawą przerwanego przewodu. Gorzej jeszcze poszkodowani zostali niektórzy posiadacze nowoczesnych aparatów radiowych znajdujących się w okolicy zerwanego przewodu, ponieważ aż w 9 wypadkach zaszło przepalenie lamp.

Wieś z przed 2500 lat.



(w) Osadę bagienną w Biskupinie pod Żninem zwiedziło dotąd przeszło dziesięć tysięcy osob. Obecnie zatrudnia się dziennie **100 robotników.** Badania w Biskupinie **potrwają jeszcze kilka lat** i mają na celu **zupełne odsłonięcie osady,** zajmującej przestrzeń **około 15—20.000 m kw.,** z której dotychczas rozkopano 4000 m kw. W przyszłym roku rozpoczną się prace od strony południowej, która może być bardzo ciekawa. Najlepiej zachowana część osiedla ma być po odpowiednim zakonserwowaniu zachowana jako rezerwat dla przyszłych pokoleń. Urzeczywistnienie tego zamiaru będzie, oczywiście, zależało od zebrania potrzebnych na ten cel funduszów.

Jak się dowiadujemy, wykopaną w Biskupinie wieś prasłowiańską z przed 2.500 lat **można zwiedzić tylko do 1 października br.** Zwiedzanie wykopalisk biskupińskich pozostawia u każdego zwiedzającego niezapomniane wrażenia i daje bez porównania lepsze i bezpośredniejsze pojęcie o życiu i kulturze naszych przodków, niż dziesiątki przeczytanych książek. W związku z Targami Pałuckimi w Żninie, trwającymi do 5 września br. każdy ma możność zwiedzenia wykopalisk biskupińskich. Uruchomiono bowiem stałą, dogodną komunikację autobusową z Żnina do Biskupina. Autobus zajeżdża aż do wykopalisk. Dalszym udogodnieniem są **zniżki specjalne,** uprawniające posiadaczy pieczęci stwierdzającej zwiedzenie Targów do wejścia na teren wykopalisk na 50% ceny normalnej.

Zwiedzenie Biskupina można połączyć z obejrzeniem ruin zamku z XIV wieku sędziego Mikołaja, zwanego „Diabłem Weneckim“, w pobliskiej Wenecji, na północnym brzegu jeziora biskupińskiego, pomnika Leszka Białego w Marcinkowie Górnym oraz miejsca jego tragicznej śmierci w Marcinkowie Dolnym.

—o—

STRZELNO. Stare Bractwo kościelne św. Rocha obchodziło ostatnio swoją doroczną uroczystość. W kościółku św. Prokopa uroczystą mszę św. odprawił ks. prałat. Członkowie bractwa przystąpili wspólnie do Stołu Pańskiego. Po południu w salce parafialnej odbyło się roczne walne zebranie, na którym m. in. złożono sprawozdania z całorocznej działalności. Zarządowi udzielono pokwitowania.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

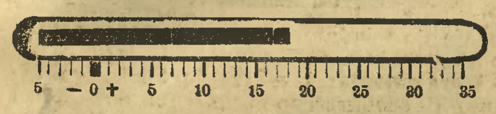
Dziś: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Jutro: Wawrzyńca.
Wschód słońca o godzinie 5.15.
Zachód słońca o godzinie 18.43.

Stan pogody.

W całej Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu w dzielnicach północnych, a zupełnie bezchmurnym stanie nieba na pozostałym obszarze kraju. Dziś w Bydgoszczy częściowo zachmurzenie; ciepło. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Rankiem przyziemne mgły, w ciągu dnia pogoda słoneczna o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. VIII. — 5. IX. 1937:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

—::—

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 5-go września dr Fomicki, ul. Gdańska 46, telefon 2266.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. **W niedzielę i święta** od 11 do 14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO. *

Dziś, w sobotę oraz w niedzielę wieczorem w dalszym ciągu na repertuarze znakomita komedia G. i A. Acremant p. t. **„ARLETA I ZIELONE PUDŁA"**, w której sute żniwo oklasków zbiera świetnie zgrany zespół w osobach pp.: Brochockiej, Czechowskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Stohlowej, Butryma, Koreckiego, Leśniowskiego, Lochmana i Rewkowskiego.

W pełnych próbach głośna sztuka węgierskiego autora Vaszary'ego p. t. **„MAŁŻEŃSTWO"**, którą przygotowuje reżyser K. Korecki.

Powstanie zespołu węgierskiej orkiestry cygańskich chłopców z Budapesztu.

Pewnego dnia zauważył słynny dyrygent budapeszteński Józef Nagy podczas swego codziennego spaceru nad brzegiem Dunaju kilku młodych cyganów, którzy z wielkim talentem na skrzypcach wygrywali swe pieśni, otrzymując za to od przechodniów żebracze datki. I wówczas Józef Nagy wpadł na pomysł, z tych chłopaków stworzyć prawdziwą orkiestrę koncertową. Zwołał paruset młodych cyganów, wybrał z nich 20 najbardziej utalentowanych i rozpoczął z nimi regularne lekcje i próby przygotowania normalnych programów. Żaden z nich nie znał ani jednej nuty, lecz każdy przystępował z taką radością do pracy, że pomysł się udał, gdyż muzyka leży cyganowi we krwi, a do muzyki potrzebne jest cygańskie serce. Pierwszy występ odbył się w Wiedniu, zdobywając miasto szturmem. A po tym szło już triumfalnie dalej, z biegiem czasu we wszystkich miastach świata, gdzie pokazywali swój artyzm, osiągając wszędzie olbrzymie powodzenie i sławę.

Bydgoszcz zobaczy ten evenement w czwartek, dnia 9 września br. o godz. 20-ej.

—::—

— **Nowa cena chleba.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy ustalił cenę maksymalną na chleb żytni z mąki wymiału 65%: za 1 kg chleba żytniego 65% 34 groszy (bochenek wagi **1½ kg 51 gr).** Cena powyższa obowiązuje na terenie miasta Bydgoszczy od dnia 4 września 1937 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3.000 zł lub aresztu do 6 tygodni na zasadzie art. 64 rozp. Prezydenta R. P. o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 365 z roku 1928), przy czym jednocześnie może być orzeczona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępczy.

Witamy Armię w Bydgoszczy

Odezwa do Obywatelstwa.

Bydgoszcz przygotowuje się do uroczystego powitania naszej armii, której niezliczone szeregi przedefilują w dniu 15 bm. przed najwyższymi dostojnikami wojskowymi. Defilada ta, jakiej dotąd w Polsce nie widziano, będzie dla Bydgoszczy wielkim wydarzeniem. W związku z tym organizuje Liga Popierania Turystyki na dni 14, 15 i 16 września z terenu całego kraju zjazd pod hasłem „Witamy armię w Bydgoszczy", przyznając uczestnikom 75-procentową zniżkę kolejową w obu kierunkach. W tych warunkach należy się spodziewać olbrzymiego napływu gości nie tylko z Poznańskiego i Pomorza, gdzie karty uczestnictwa sprzedaje się także w kasach biletowych wszystkich stacyj kolejowych, ale również z innych dzielnic kraju.

Na Bydgoszcz spada miły obowiązek jak najserdeczniejszego powitania naszej armii i zorganizowania przyjęcia dla tysiącznych rzesz przyjezdnych i udostępnienia im udziału w tym wielkim święcie.

Poważne trudności przedstawia sprawa przygotowania odpowiedniej ilości kwater dla przyjezdnych cywilnych. Wobec tego zwraca się Zarząd Miejski do Obywatelstwa z prośbą **o zgłaszanie kwater prywatnych** do dyspozycji **biura kwaterunkowego,** mieszczącego się na razie **w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 1, pokój 24** (tel. 2600). Każde wolne łóżko powinno być wykorzystane w imię gościnności, której Bydgoszcz nie może odmówić wszystkim pragnącym wziąć udział w powitaniu armii.

Kwatery można zgłaszać wraz z ceną za każde łóżko osobiście lub pośmiennie **najpóźniej do czwartku, dnia 9 bm.**

PREZYDENT MIASTA:
w z. **M. Śpikowski,** wiceprezydent.

Powstańcy górnośląscy zorganizowali się

Ośmnaście lat upłynęło od pamiętnych walk o wyzwolenie Górnego Śląska. Powstańcy, spełniający swój obowiązek, rozproszyli się po całym kraju. **W Bydgoszczy żyje spora liczba** tych, którym nigdy na myśl nie przyszła nagroda za spełniony czyn. I byliby chodzili nadal niezrzeszeni, gdyby nie śmiała inicjatywa komitetu w składzie pp. **prof. Góralczyka, Petrola i Kauczora.**

Komitet ten zwołał w ub. wtorek na salę „Pod Lwem" zebranie informacyjne. Przybyła spora liczba nie tylko powstańców, ale i wielu **b. pracowników plebiscytowych** wraz ze „starą gwardią" Górnoślązaków, osiedlonych w mieście i okolicy. Po wyjaśnieniu celu zwołanego zebrania, obecni jednomyślnie postanowili powołać do życia grupę miejscową **Związku Powstańców Śląskich.**

Wybrano zarząd tymczasowy w osobach: prezes — **prof. Góralczyk,** kpt. rez. **Wiśniewski,** sekretarz — **J. Kauczor,** skarbnik — **W. Petrol.**

Obejmując swój urząd, prof. Góralczyk podkreślił, że w myśl statutu członkiem Związku Powstańców Śląskich może być tylko ten, który udowodnić może dokumentami udział w jednym z powstań górnośląskich. Aczkolwiek jednych spotkał zawód, większość zapisano na listę.

Tymczasowy zarząd podejmując się trudnego zadania postawił sobie za cel zrzeszyć wszystkich powstańców górnośląskich z Bydgoszczy i okolicy. W tym celu kieruje apel do b. uczestników powstań górnośląskich, aby składali akces do Zw. Powstańców Śląskich, grupy miejscowej, podlegającej odtąd zarządowi głównemu w Katowicach. Tylko zweryfikowany członek będzie mógł w przyszłości korzystać z uprawnień ustawy. Ponieważ termin jest ściśle określony, zapisy uskuteczniają pp. Wincenty Petrol, ul. Toruńska 15 i Jan Kauczor, ul. Siemiradzkiego 6.

Przy zgłaszaniu należy przedkładać dokumenty z gotowymi już odpisami, potwierdzającymi rzeczywisty udział w jednym z powstań górnośląskich.

Apel do społeczeństwa

powiatu bydgoskiego.

Poznański okręg wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P. urządza na mocy rozporządzenia p. wojewody poznańskiego **„Tydzień obrony przeciwpożarowej" w czasie od 5—12 września br.** W tym Tygodniu zorganizowani strażacy ochotnicy będą urządzali kwesty, rozsprzedawali nalepki, aby przez groszowe datki społeczeństwa zebrać fundusz na zakup sprzętu przeciwpożarowego, a przez to zmniejszyć jak najbardziej szkody wyrządzane przez pożary.

Niezawodnie społeczeństwo powiatu bydgoskiego poprze, jak w latach ubiegłych, moralnie i finansowo stowarzyszenia ochotniczych straży pożarnych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Arleta i zielone pudła"

komedia G. i A. Acremantów.

Otwarcie sezonu.

Nowy sezon rozpoczął się bez celebrowania. Odstąpiono nawet od wątpliwej wartości inaugurowania sezonu jakimś Słowackim, Fredrą czy choćby Bałuckim. Bardzo to niby pięknie od razu wsiąść na wielkiego konia, bardzo w duchu pewnego, w wielu teatrach przyjętego, ceremoniału, ale czy praktycznie i celowo — to inna rzecz. Zwłaszcza jeśli okres nowego sezonu następuje bezpośrednio po dawnym i nowa ekipa aktorska jeszcze ze sobą niezgrana. Poza tym zawsze jeszcze panuje nam najmiłościwiej cudne lato i wraz z wakacyjnym, letnim nastrojem daleko do żywiołowego pędu ku wielkiej, rodzimej sztuce. Tkwimy jeszcze — choć temu przeczy kalendarz — w sezonie ogórkowym. Wielki praktyk, jakim jest p. dyr. Stoma, wyciągnął z powyższych założeń arcysłuszne wnioski co do układu repertuaru. We wrześniu pójdą więc sztuki lżejszego autoramentu. Niechaj publiczność na cudzoziemskich zakąskach nabierze apetytu na coś „solidniejszego"! Tak tedy zainaugurowała nowy sezon **„Arleta i zielone pudła".**

Francuscy komediopisarze sięgnęli do odwiecznego motywu: konflikt młodości ze starością. Coś jakby „Oda do młodości" na wesoło. Świat stary, w sobie zasklepiony, dziwaczny i odrażający reprezentuje czwórka starych panien. Do tego światka dewocji, naftaliny i sknerstwa wnosi zamęt i rewolucję kuzynka Arleta, młoda, urocza paryżanka. Nie tylko sama karku nie ugnie przed despotyzmem wiedźmowatej naczelniczki staropanieńskiego zespołu, lecz jeszcze najmłodszą z tych zasuszonych dziewic zręczną intrygą wypilotuje do małżeńskiego portu. Na scenie podwójne zaręczyny: Arletki (czego byliśmy pewni od chwili, kiedy zjawia się w I akcie) i jej przywiędłej kuzynki Marii. Stare panny w czterech egzemplarzach, stary kawaler i do tego profesor, środowisko prowincjonalne... Czy potrzeba lepszych zapraw, aby stworzyć miłą, słoneczną komedyjkę? Oczywista wiemy, że **w życiu** losy takich Arletek, skazanych na łaskawy chleb u kuzynek lub ciotek, nieco inaczej wyglądają. W życiu przede wszystkim rzadko, a przynajmniej rzadziej niż w francuskich komediach, taką zbawienną rolę odgrywa szczęśliwy traf, który na rękę idzie zuchom-dziewczynom. No, ale tym nie ma się co martwić na przedstawieniu bezpretensjonalnej komedii paryskiego stempla, która głównie chce rozśmieszyć widza, spragnionego rozrywki i zabawy. Rzecz mogłaby uchodzić za doskonałą propagandę przeciw staropanieństwu lub starokawalerstwu. Mniemam jednak, że taka propaganda jest niepotrzebna — przynajmniej jeśli chodzi o stare panny. Która może wyjść za mąż, i bez komedii Acremantów dojdzie do konkluzji, że marnie kończyć żywot jako „zielone pudło".

Komedia wyreżyserowana przez pp. Stomę i nieobecnego już w Bydgoszczy Szyndlera, szła jak z płatka. Były doskonałe kreacje tyle już razy przez recenzentów wyróżnionych **pp. Podgórskiej, Czechowskiej i Morozowiczowej.** Była nowa atrakcja w osobach świeżo zaangażowanych pp. Brochockiej i Butryma. **P. Brochocka** w roli Arlety ujęła widownię osobistym czarem i piękną aparycją. Pewne drobne niedociągnięcia ekspresji głosowej i mimicznej kładziemy na karb premierowej tremy. **P. Butrym,** kreując typ ramolowatego profesora, szczęśliwie unikał szarży i przejaskrawień w dozowaniu komizmu.

Jan Piechocki.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka w niedzielę 5 września. Cena zł 4,50.

Propagandowe Wycieczki Krajowe.

Do Ustronia zł 33,30.
Do Wisły zł 33,70
Do Jaremcza zł 39 40.
Do Worochty zł 39,70.
Do Kut zł 42,80
Do Jastarni zł 30,70.
Do Orłowa zł 28,60.

Ceny powyższe obejmują koszty przejazdu tam i z powrotem, oraz 3-dniowy pobyt w pensjonacie.

Wyjazdy odbywają się w dowolnym terminie, z możliwością przedłużenia pobytu.

Tanie ryczałty kuracyjne.

Muszyna
do 15 października, pobyt 2-tygodniowy, zł 95,—; pobyt 3-tygodniowy zł 135,—.

Morszyn Zdrój
do 31 października, pobyt 3-tygodniowy zł 180,—.

Ceny powyższe obejmują pobyt w pensjonacie, wizyty lekarskie, kurację i taksę klimatyczną.

Pielgrzymka do Lourdes i Lisieux,
od 29. 9. do 9. 10. Cena zł 410,—.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, telefon 36-67. (17397

Ostrzeżenie dla abonentów telefonicznych.

Pojawiają się osoby, które ofiarowują abonentom telefonicznym kupno różnych części dodatkowych do urządzeń telefonicznych, które to części mają ułatwić wzgl. ulepszyć korzystanie z telefonu, jak np. specjalne wkładki do mikrofonu, aparaty samokasujące, przyrządy zapobiegające skręcaniu się sznurów itp. przedmioty.

W praktycznym użyciu części te nie odpowiadają zazwyczaj swemu celowi lub są wręcz szkodliwe dla telefonu. Rozpowszechniane są też bez sprawdzenia i wypróbowania i nie posiadają aprobaty Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

W interesie abonentów telefonicznych przypominamy, że nie wolno abonentowi dokonywać żadnych zmian w urządzeniu telefonicznym. Ostrzega się wobec tego przed kupnem i zastosowaniem bezwartościowych przedmiotów.

Dom dla starców spośród inteligencji.

„Caritas" zamierza w Bydgoszczy utworzyć dom dla samotnych osób z inteligencji pragnących spędzić stare lata bez troski o utrzymanie i opiekę. Projekt ten, rozważany już od dłuższego czasu, jest obecnie bliski urzeczywistnienia. W sprawie warunków przyjęcia należy zwrócić się do „Caritasu", Bydgoszcz, ulica Gdańska nr 30/3. Ze względu na to, że ilość miejsc jest ograniczona, uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Na zakończenie sezonu letniego Bydgoskie Koleje Powiatowe

uruchomiają w niedzielę, dnia 5 września br. **pociąg popularny w Nieznane** do uroczej miejscowości, dotąd ogółowi mieszkańców miasta Bydgoszczy nieznanej, gdzie miejscowi włościanie urządzają w przepięknym lesie przy jeziorze swe dożynki ludowe z rozmaitymi niespodziankami — loteria fantowa, na której szczęśliwy nabywca losu może wygrać cielęta, owce, drób, kiełbasy, szynki i inne niezwykle cenne przedmioty.

Orkiestra doborowa, tańce ludowe, strzelanie do tarczy itd.

Wyjazd pociągu popularnego w Nieznane z małego dworca w Bydgoszczy o godz. 13,00. Przyjazd Nieznant o godz. 14.40. Wyjazd z Nieznanego o godz. 20,30. Przyjazd do Bydgoszczy o godz. 22,00.

Cena biletu tylko **1,25 zł** tam i z powrotem. Bilety można nabyć w kasie biletowej Bydgoskich Kolei Powiatowych w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 80.

—::—

— **Kierownictwo Prywatnej Koedukacyjnej 6 kl. Szkoły Powszechnej** T. S. J. w Bydgoszczy przy ul. Paderewskiego 2 podaje do wiadomości, że kancelaria szkoły jest czynna codziennie od godz. 9—14 i od godz. 17—19. (17304

— **Mająca wyrobioną markę wytwórnia wyrobów mięsnych A. W. Achtla** otworzyła dzisiaj drugi skład sprzedaży przy placu Teatralnym — w dawnym składzie p. Pokory. W dziale ogłoszeń zapewnił mistrz rzeźnicko-wędliniarski p. Achtel publiczność, że dołoży starań, aby utrzymać nadal chlubną opinię o swoich wyrobach, które nagrodzone zostały na wystawach międzynarodowych, ostatnio w Londynie, wielkimi złotymi medalami. Na nowej placówce życzymy obrotnemu kupcowi powodzenia — zasłużonego rzetelnie.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Młodzież idzie do szkoły

Pierwszy dzień nowego roku szkolnego w Bydgoszczy.

3 września rozpoczął się nowy rok szkolny 1937/38.

Ulice Bydgoszczy zaroiły się od rana młodzieżą. Skończyły się wywczasy. Wypoczęci nauczyciele i uczniowie spotkali się w murach szkolnych, by zabrać się do pracy.

Było tego pierwszego dnia wiele radości i wiele rozgwaru. Każdy, od najmłodszego debiutanta do podrosłego już dryblasa z liceum, chętnie tego dnia wędrował do szkoły. No, bo ostatecznie na razie jeszcze nie potrzeba „wkuwać“, a można się dowiedzieć wielu rzeczy. Koledzy opowiadają sobie wzajemnie przeżycia wakacyjne, imponują sobie opaleniem, a koleżanki podziwiają swe nowe fatałaszki. Idzie się do gmachu szkolnego, którego się tak dawno nie widziało, hałasuje się wiele, by od razu zaimponować całej klasie, no i wreszcie ogląda się z ciekawością profesorów, czy się przypadkiem nie zmienili.

Piękny jest ten pierwszy dzień. Zbiórka na dziedzińcu w szeregach, przemarsz dc kościoła ulicami miasta, potem powrót do szkoły i przemówienie dyrektora czy rektora — wszystko jest takie uroczyste, tyle się od razu widzi i słyszy nowych rzeczy, że ten pierwszy dzień roku szkolnego długo zostaje w pamięci.

* * *

Bohaterami dnia są debiutanci. Pierwszy raz w życiu do szkoły — to historyczne wydarzenie, którym się żyje długie miesiące przedtem i potem.

Oczywiście tatuś albo mamusia odprowadzają swą pociechę do szkoły. Pociecha jest ubrana od stóp do głowy w nowe odzienie i wyposażona we wszelkie piórniki i tornistry, które to rzeczy gubi przy najbliższej okazji.

Nowego ucznia „fuksa“ witają starsi koledzy z wyniosłością. Otrzymuje on kułaki z prawa i z lewa, jest przedmiotem pokpiwań i wiele się nacierpi, zanim stanie się jednym z dzielnych urwipołciów. Dziewczynki są mniej odporne na przeciwności. Gdy zostaną same wśród obcych dzieci, skłonne są do łez i pani nauczycielka musi się przedzierzgnąć w pocieszycielkę.

* * *

Mrowie młodzieży szkolnej opanowało wczoraj ulice.

Jest jej dużo, z roku na rok coraz więcej. W roku bieżącym zapisało się do szkół powszechnych w Bydgoszczy **2495 dzieci.** W sumie do szkół powszechnych uczęszcza w naszym mieści **15.971** przyszłych obywateli.

Poza szkołami powszechnymi, których mamy 28, są w mieście liczne gimnazja, licea i szkoły zawodowe. Dla informacji notujemy, że w Bydgoszczy istnieją następujące **licea:** klasyczne i przyrodnicze, humanistyczne, przy gimn. im. Kopernika humanistyczne i matem.-fizyczne oraz takie same przy Miejskim Gimn. Żeńskim.

Z szkół **zawodowych** posiadamy: Liceum Handlowe i Państw Liceum Rolnicze (podbudowa 4 klas gimn. nowego typu), Państw. Szkoła Przemysłowa i Miejska Szkoła Przysposobienia Kupieckiego (podbudowa 7 klas szkoły powszechnej), Państwowe Gimnazjum Elektryczne, Miejskie Gimnazjum Kupieckie i prywatne gimn. krawieckie (podbudowa 6 klas szkoły powszechnej).

* * *

Nowy rok szkolny zaczął się, ale **jak będzie z rozpoczęciem nauki, to naprawdę nie wiadomo.**

W gimnazjach i liceach panuje taki rozgwardiasz, jakiego najstarsi pedagogowie nie pamiętają.

— Nie — mówią starsi profesorowie — **czegoś podobnego jeszcze nie przeżyliśmy.**

Młodzież przyszła wypoczęta, pełna zapału i należałoby ją od razu wziąć w karby, zapędzić do książki.

Ale **do jakiej książki?**

Podręczniki szkolne dla liceum **nie są znane.** Plany lekcyj nie przeprowadzone. **Program nauczania jest prowizoryczny.** Nawet sprawa przydziałów personalnych nie została załatwiona.

Na razie jeszcze nie wiadomo, kto będzie uczył i czego będzie uczył.

Młodzież poszła dziś do szkoły jedynie **na dwugodzinną pogadankę z opiekunem klasy,** dla załatwienia formalności wpisowych etc.

Wytwór Jędrzejewiczowskiej reformy — licea — to na razie **pedagogiczna zagadka.** Podręczniki dla liceów zostaną **wydane dopiero w lutym.** Nauczyciele, opierając się na prowizorycznym programie, będą musieli opracować sobie wykłady i nauczać w sposób średniowieczny. Sam **program liceum jest przeładowany.** Na przykład — dla nauki literatury uczniowie mają przeczytać tyle dzieł, że musieliby zużyć na to 10 godzin tygodniowo. A inne przedmioty?...

Nowy rok szkolny rozpoczął się więc **pod znakiem kompletnej dezorientacji** w gimnazjach i liceach, dezorientacji zarówno administracyjnej jak i pedagogicznej.

Wierzymy jednak naszym dzielnym pedagogom, że ze swej strony nie poszczędzą pracy i energii, by nauczanie w szkolnictwie średnim postawić na wysokim poziomie i wyplenić błędy Jędrzejewiczowskiego posiewu.

J. Koł.



Młodzież gimnazjalna w po chodzie do kościoła. (Fot. J. Czarnecki).



Po raz pierwszy w szkole.
Braciszek i siostrzyczka z rogiem szczęścia wracają uradowani ze szkoły.
(Fot. J. Czarnecki).

Złoty Krzyż Zasługi.

Za zasługi na polu pracy społecznej nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej złoty Krzyż Zasługi:

Janowi Rakowskiemu, b. redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej”,

Mieczysławowi Mistatowi, b. współpracownikowi „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni,

księdzu dziekanowi Janowi Wilmowskiemu w Więcborku,

księdzu proboszczowi **van Blericq** w Grudziądzu.

Tadeuszowi Odrowskiemu w Chełmnie,

kupcowi **Bronisławowi Hozakowskiemu** w Toruniu,

księdzu dziekanowi **Marchlewskiemu** w Chojnicach — i kilkudziesięciu innym działaczom, których nazwiska ogłosimy w w następnych numerach.

Budowa nowej szkoły na przedmieściu Miedzyn ostatecznie postanowiona.

Zarząd okręgu poznańskiego T-wa Popierania Szkół Powszechnych zawiadomił wczoraj p. radcę Mencla, naczelnika wydziału szkolnictwa w zarządzie miejskim, o przyznaniu **20.000 złotych subwencji** dla gminy miasta Bydgoszczy na budowę nowej szkoły w Miedzynie.

Szkoła ośmioklasowa, nowoczesna, powstanie **przy ulicy Pijarów** tuż obok starego budynku szkolnego.

Poza tym projektuje się budowę szkoły **na Jarach.**



Chińczycy dziś w modzie. O starych Grekach szkoda że zapomniano. Przebaczając Diogenesowi jego soczyste powiedzonko o tych, co kopią, wprowadzamy na łamy „Dziennika Bydgoskiego“ nową rubrykę, budując ją na przysłowiach chińskich: **„Gdy się decydujesz na ukłon, ukłoń się nisko“, — „Zła pięść nie znosi uśmiechniętej twarzy“ i „Nie wysilaj się na rozmowę z żabą ze stawu o oceanie“.**

Iskry w „Dzienniku“ sypać się będą, jak w ognistym mazurze: z pod kopyta. I to nie koniecznie w pokupnych numerach niedzielnych, lecz przeważnie w dni powszednie — z wyjątkiem feralnych. Znoście, Drodzy Czytelnicy wierzganie naszego Pegaza cierpliwie i bez urazy, bo to rumak muz, a nie — stare oślisko.

MĄDRZY Z SIEDLIMOWA.

Na to nie ma rady. Jeden się rodzi głupi, ale się uczy, rozgląda po świecie, myśli i staje się rozgarniętym człowiekiem. Drugi zaś — urodzi się głupi a po śmierci jeszcze za jego skórę zapłacą.

Długo w Poznańskim uchodziła za wyrocznię „mądra z Pamiątkowa“, teraz konkurencję jej robią — chłopi z Siedlimowa (wieś koło Strzelna). Na zebraniu tamtejszego Kółka Rolniczego reprezentant zakładu wzajemnych ubezpieczeń miał referat o pożytku asekuracji na życie. Prelegent skończył. Ociera sobie pot z czoła. Sala milczy. Prezes znacząco chrząka. Wreszcie prosi słuchaczy, by się wypowiedzieli. „Szczerze i otwarcie“. Znowu milczenie. Ktoś wstaje, drapie się kłopotliwie w niewymowną część ciała, iska czuprynę i rzecze, po dość długim namyśle:

— Hm... Od ognia ubezpieczyć się — to rozumiem, ale ktoby tam z nas zaraz chciał sobie życie odbierać?!

NIE MA TEGO ZŁEGO, COBY NA GORSZE NIE WYSZŁO.

Uganianie się urwisów za żydowinami miało w Bydgoszczy, jak właściciele taksówek zapewniają, ten skutek, że wzmogła się motoryzacja. Kto tylko nosi podejrzany zarost, ma nos krzywy lub odstające uszy — nie szwenda się pieszo po mieście, jeno zatrzymuje najbliższą taksówkę i — jedzie...

W krytym wozie zawsze bezpieczniej. No, ale tylko wtedy, jeśli „osaczona ofiara nacjonalizmu wojującego“ zmykać będzie po bruku lub po asfalcie. Gdy wyjedzie na drogi... Na polskie drogi osławione — też cało nie wyjdzie. Więc tu bieda i tam nieszczęście. Co zostało, to ona — jedyna, Palestyna.

NIE DLA PSA KIEŁBASA.

Prasa niemiecka donosi:

Sąd honorowy wykluczył z niemieckiego „Frontu Pracy“ pewnego pracownika, który wyrzucił przez okno kawałek kiełbasy, mówiąc, że mu nie smakuje. Pracownik ten został bezterminowo zwolniony z posady.

Czy to czasem nie jest wyrafinowana reklama Goebbelsa, że oni w ogóle jeszcze mają kiełbasę?

DRZYMAŁA ODBRĄZOWIONY.

Dawnego naszego współpracownika A. P. B. przezwali Niemcy złośliwie „Armer polnischer Bruder“. Odwdzięczył się im za to, wygrzebując poczciwego Michała Drzymałę z pyłu. Ale to, co pisał o nim ostatnio w „Dzienniku Poznańskim“ napewno ich nie zasmuci. Oto dwóch synów naszego herosa — Antoni i Tomasz poszli za chlebem na zachód Niemiec, gdzie poślubili Niemki i za ich pewnie poradą obaj trudne dla Niemca nazwisko Drzymała zmienili na Berger. Tomasz padł na wojnie w szeregach niemieckich (pozostawiając dwoje dzieci); Antoni żyje w Hamburgu.

Cieszcie się również żydzi:

Stary Drzymała za młodu był furmanem w Wolsztynie u żyda. Ten żyd dopomógł Drzymale do kupna konia i wozu. Z tego furmanienia oszczędził sobie Drzymała przez lata tyle, że mógł nabyć w Podgradowicach 18 mórg ziemi bez budynków. Kiedy rząd pruski odmówił mu pozwolenia na wzniesienie domu mieszkalnego, ów żyd podsunął Drzymale pomysł, aby obejrzał się za jakimś starym wozem po właścicielach karuzeli. Taki podniszczony wóz nabył Drzymała w Grodzisku, nie od cyganów, ale od zarządu miejskiego, które wóz zajęły za podatki. Kiedy wreszcie komisarz zaczął Drzymale zabierać z wozu mieszkalnego piecyk żelazny, wspomniany żyd podarował Drzymale siedem z rzędu piecyków, a wreszcie poradził, aby na widok żandarma wyjął ruszty z pieca, wówczas już go zabrać przepisy nie pozwalają.

Po co to było odgrzebywać? Czy adwokat Drwęski, Kościelski, Jaworski ze „Straży“, tudzież powoźnik Dzieciuchowicz z Poznania mało Drzymale pomagali?

To, że nieboszczyk wyznawał hasło: „Na frasunek dobry trunek“ ujmy wcale mu nie przynosi.

Satyra też jest rodzajem współczucia.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 4 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

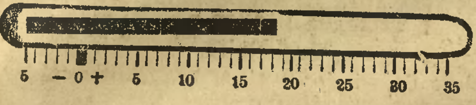
Dziś: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Jutro: Wawrzyńca.
Wschód słońca o godzinie 5.15.
Zachód słońca o godzinie 18.43.

Stan pogody.

W całej Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu w dzielnicach północnych, a zupełnie bezchmurnym stanie nieba na pozostałym obszarze kraju.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Błękitna parada".
As: „Walc nad Newą".
Mars: „Dorożkarz nr 13".
Świt: „Królowa dżungli".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Głupi Jakub" z Junoszą-Stępowskim dziś i jutro o godz. 20-ej.

W ostatniej chwili przypominamy raz jeszcze naszym czytelnikom, iż dziś w sobotę o godz. 20 i jutro w niedzielę o godz. 20-ej zostaje wznowiona na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej doskonała, pełnowartościowa sztuka Tadeusza Rittnera p. t. „Głupi Jakub", gdzie rolę szambelana Karola kreuje p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Ceny miejsc od 35 gr do 3 zł.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej

„Testament jaśnie pana" z Junoszą-Stępowskim.

W niedzielę o godz. 16-ej zostaje powtórzona doskonała komedia szwedzkiego autora Hjalmara Bergmana p. t. „Testament jaśnie pana". Junosza-Stępowski w roli „jaśnie pana" stwarza niezapomnianą kreację. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza dyrekcja teatru o wczesne nabywanie biletów w Tow. Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 4. 9. godz. 20 Toruń: „Głupi Jakub".
Niedziela 5. 9. Toruń: godz. 16 „Testament jaśnie pana", godz. 20 „Głupi Jakub".

W Grębocinie

pod Toruniem wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Aleksandra Kurpiewskiego, który zniszczył dom mieszkalny i stodołę z tegorocznymi żniwami oraz chlew. Straty wynoszą około 6.000 zł Pożar, powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

Z teki policjanta.

W czasie od 1 do 2 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w pow. toruńskim 4 wypadki różnych kradzieży oraz spisano 9 doniesień za przekroczenie godzin handlowych, 10 doniesień za wykroczenia drogowe. 1 doniesienie za handel domokrążny bez świadectwa przemysłowego i 1 doniesienie za radiopajęczarstwo.

Przedstawiciele prasy warszawskiej

zwiedzili roboty finansowane przez Fundusz Pracy na terenie Torunia.



Nowa ulica — Traugutta — dwutorowa.
Widok na most kolejowy. Robota ukończona w 1936 roku.

Biuro główne Funduszu Pracy w Warszawie zorganizowało w dn. 2 bm. wycieczkę dla przedstawicieli prasy warszawskiej i toruńskiej w celu poinformowania społeczeństwa za pośrednictwem prasy o przebiegu walki z bezrobociem.

W Toruniu przedstawiciele prasy zwiedzili prace, finansowane przez Fundusz Pracy i zarząd miejski. Roboty te, zakrojone na wielką skalę, już są na ukończeniu i wyrażają się w wykończeniu kilku kilometrów nowych dróg, ulic, ulepszeniu nawierzchni, robotach wodociągowych, kanalizacyjnych i innych. Wszystkie te inwestycje, stanowiące cztery grupy robót, przedstawiają się następująco:

W pierwszej grupie, która obejmuje prace budowlane, przebudowano Łuk Cezara, obecnie kończy się budowę ośrodka zdrowia, przebudowę gmachu Kuratorium Szkolnego oraz remonty gmachów szkolnych, m. in. gmachu elektrowni miejskiej, przeznaczonego na liceum. Dalej buduje się ośrodki robotnicze na Wrzosach, gdzie już stanęły cztery domy czteromieszkaniowe a w najbliższym czasie będzie zbudowanych jeszcze sześć takich domów.

Druga grupa robót obejmuje prace komunikacyjne (drogowe). Jako najważniejszą arterię komunikacyjną o wielkim znaczeniu należy wymienić ulicę Lubicką, która buduje się o dwóch jezdniach od Rzeźni aż do granic miasta. Dalej kończy się przebudowę ul. Wały, również dwujezdniowej, oraz ulicy Wodnej i umacnia się skarpę nadbrzeżną na ul. Traugutta. Przy samych robotach drogowych zatrudnionych było 1058 bezrobotnych.

Do trzeciej grupy robót należą prace wodociągowe i kanalizacyjne. Obecnie prowadzona jest budowa magistrali wodociągowej z rur stalowych o średnicy 300 mm na ul. Mickiewicza i Szosie Bydgoskiej. Magistrala ta ma w przyszłości służyć jako przewód tłoczny doprowadzający wodę do sieci miejskiej z projektowanego przy porcie drzewnym ujęcia wody. W tym roku przewidziane jest ułożenie rurociągu na całej długości, wynoszącej 5 km. Przy tych robotach zatrudnia się 220 bezrobotnych.

Wreszcie czwarta grupa robót inwestycyjnych obejmuje już prace, finansowane przez przedsiębiorstwa miejskie, jak elektrownia, klinkiernia, rzeźnia, w której instaluje się specjalne urządzenia cieplne.

Wśród przewidzianych prac również istnieje jeszcze projekt przebudowy placu przy kościele garnizonowym.

Jeszcze na terenie walki z bezrobociem należy zanotować wielki rozwój ogródków działkowych, których ogólna liczba wynosi w Toruniu 691.

Przedstawiciele prasy zapoznali się również ze stanem bezrobocia na całym terenie Pomorza, — o czym traktować będziemy w osobnym artykule.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele prasy stołecznej odjechali do Warszawy.



Regulacja i pdzebudowa placu Teatralnego.
Układanie kostki bazaltowej na betonie.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego.

Skończyły się dni zupełnej wolności i swobody — rozpoczął się nowy rok szkolny, okres dalszego pogłębiania nauki. Na ulicach Torunia pojawiły się znów mundurki młodzieży szkolnej, która powróciła z letnich wywczasów.

Rok szkolny rozpoczął się w dniu wczorajszym. Rozpoczął się z Bogiem. W intencji tej we wszystkich kościołach toruńskich odprawione zostały nabożeństwa.

W nowym roku szkolnym składamy młodzieży serdeczne życzenia jak najpomyślniejszych wyników w nauce.

Uwaga strażacy!

Z okazji „tygodnia strażackiego" dnia 6 bm. o godz. 18 przemawiać będzie przez radio insp. St. Roszczyk. Dnia 8 bm. o godz. 18,10 prezes rady okręgowej wicewojewoda Z. Szczepański. Oba przemówienia mają charakter propagandowy, wobec czego prosimy wszystkich strażaków o zbiorowe wysłuchanie przemówień oraz zaproszenie do świetlic lub sal strażackich szeroki ogół społeczeństwa.

Hocki-klocki.

Po troszeczku...

W Toruniu bawiła wycieczka dziennikarzy warszawskich, którzy skorzystali z zaproszenia Funduszu Pracy i obejrzeli sobie różne roboty na terenie naszego miasta, finansowane przez F. P.

Bezsprzecznie dużo zobaczyli. Widziałem ich zainteresowanie, z jakim śledzili nie tylko roboty publiczne, ale to wszystko — co po prostu po drodze, jadąc autobusem, spotykaliśmy. Wiadomo — dziennikarze wszystkiego ciekawi.

Gdyśmy dojechali do ul. Lubickiej, gdzie praca wre aż miło patrzeć, panowie z Warszawy zoczyli pobliskie „apartamenty" mieszkańców Dębowej Góry. Jak wiadomo, mieszkają tam najbiedniejsi. Dalejże więc „biegiem marsz"... Napatrzyli się do syta. A po tym zainteresowanie skierowało się na... obóz cygański. Aparaty poszły w ruch. Śmiechu też było dużo.

Pobytowi naszych kolegów w Toruniu poświęcę trochę miejsca innym razem.

Z uwagi na otwarcie nowej śniadalni i restauracji w naszym mieście, pragnę tylko wspomnieć, iż p. Ruszkowski „postawił się na głowę", by lokal wyglądał jak cacko. Za kuchnię gwarantować nie będę, gdyż tego warszawskiego kuchmistrza jeszcze nie znam. Zobaczymy. Dziś jest otwarcie „Trzech Koron", więc nic łatwiejszego...

Po mieście biegać poczęły zwariowane wersje o zamierzonym strajku pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych. Brak mi potwierdzenia, — a wygląda to sensacyjnie.

Przypominam w ostatniej chwili o festynie ludowym na Dębowej Górze, który odbędzie się w niedzielę 5 bm. Wiele miłych chwil spędzimy za jedne 25 groszy.

Do zobaczyska! Na festynie!

Rak.

Czyja biżuteria?

W wydziale śledczym znajduje się biżuteria, pochodząca z kradzieży i to: kolia (kamień szafir syntetyczny w oprawie koronkowej, wokoło diamenciki), broszka (kamień szafir prawdziwy) na broszce i wokoło broszki diamenciki), pierścionek damski z brylantem w oprawie czworokątnej (kolor brylantu żółty), pierścionek damski z trzema brylantami, pierścionek z brylantem. Wszystkie brylanty są wielkości około ¼ do ½ karatu, szlif starego typu.

Prawy właściciel może się zgłosić celem odebrania wyszczególnionej biżuterii.

„Dzień kolejarza polskiego".

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe urządza w tym roku „dzień kolejarza polskiego" w Toruniu w dniach 25 i 26 września. Impreza ta zgromadzi w Toruniu około 2.000 kolejarzy. Na program imprezy złoży się wieczór muzyki, śpiewu i tańca, główne zawody sportowe i defilada oddziałów

Ze sportu.

Zawody motocyklowe jazdy regularnej.

W nadchodzącą niedzielę 5 bm. Toruński Klub Motocyklowy organizuje zawody motocyklowe jazdy regularnej na odcinku 30 km. Każdy z zawodników przed startem podaje szybkość, z jaką ma zamiar jechać i tej szybkości musi ściśle przestrzegać, gdyż za przekroczenie szybkości lub spóźnienie otrzymuje punkty karne. Start do biegu nastąpi z Torunia, zakończenie zaś w Czerniewicach, gdzie zostaną ogłoszone wyniki i rozdane nagrody.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza.

W niedzielę 5 bm. odbędą się w Toruniu bardzo ciekawe zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy beniaminkiem pomorskiej A-klasy K. S. Ciszewski (Bydgoszcz) a TKS 29. Podkreślić należy, że KS Ciszewski prowadzi w tabeli rozgrywek, a ostatnio w spotkaniu towarzyskim pokonał TKS 29 w stosunku 9:1.

Zawody ze względu na zapowiedziany przez toruńczyków rewanż budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Młodzież idzie do szkoły

Pierwszy dzień nowego roku szkolnego w Bydgoszczy.

3 września rozpoczął się nowy rok szkolny 1937/38.

Ulice Bydgoszczy zaroiły się od rana młodzieżą. Skończyły się wywczasy. Wypoczęci nauczyciele i uczniowie spotkali się w murach szkolnych, by zabrać się do pracy.

Było tego pierwszego dnia wiele radości i wiele rozgwaru. Każdy, od najmłodszego debiutanta do podrosłego już drylasa z liceum, chętnie tego dnia wędrował do szkoły. No, bo ostatecznie na razie jeszcze nie potrzeba „wkuwać", a można się dowiedzieć wielu rzeczy. Koledzy opowiadają sobie wzajemnie przeżycia wakacyjne, imponują sobie opaleniem, a koleżanki podziwiają swe nowe fatałaszki. Idzie się do gmachu szkolnego, którego się tak dawno nie widziało, hałasuje się wiele, by od razu zaimponować całej klasie, no i wreszcie ogląda się z ciekawością profesorów, czy się przypadkiem nie zmienili.

Piękny jest ten pierwszy dzień. Zbiórka na dziedzińcu w szeregach, przemarsz do kościoła ulicami miasta, potem powrót do szkoły i przemówienie dyrektora czy rektora — wszystko jest takie uroczyste, tyle się od razu widzi i słyszy nowych rzeczy, że ten pierwszy dzień roku szkolnego długo zostaje w pamięci.

* * *

Bohaterami dnia są debiutanci. Pierwszy raz w życiu do szkoły — to historyczne wydarzenie, którym się żyje długie miesiące przedtem i potem.

Oczywiście tatuś albo mamusia odprowadzają swą pociechę do szkoły. Pociecha jest ubrana od stóp do głowy w nowe odzienie i wyposażona we wszelkie piórniki i tornistry, które to rzeczy gubi przy najbliższej okazji.

Nowego ucznia „fuksa" witają starsi koledzy z wyniosłością. Otrzymuje on kułaki z prawa i z lewa, jest przedmiotem pokpiwań i wiele się nacierpi, zanim stanie się jednym z dzielnych urwipołciów. Dziewczynki są mniej odporne na przeciwności. Gdy zostaną same wśród obcych dzieci, skłonne są do łez i pani nauczycielka musi się przedzierzgnąć w pocieszycielkę.

* * *

Mrowie młodzieży szkolnej opanowało wczoraj ulice.

Jest jej dużo, z roku na rok coraz więcej. W roku bieżącym zapisało się do szkół powszechnych w Bydgoszczy **2495 dzieci.** W sumie do szkół powszechnych uczęszcza w naszym mieści **15.971** przyszłych obywateli.

Poza szkołami powszechnymi, których mamy 28, są w mieście liczne gimnazja, licea i szkoły zawodowe. Dla informacji notujemy, że w Bydgoszczy istnieją następujące **licea:** klasyczne i przyrodnicze, humanistyczne, przy gimn. im. Kopernika humanistyczne i matem.-fizyczne oraz takie same przy Miejskim Gimn. Żeńskim.

Z szkół **zawodowych** posiadamy: Liceum Handlowe i Państw Liceum Rolnicze (podbudowa 4 klas gimn. nowego typu), Państw. Szkoła Przemysłowa i Miejska Szkoła Przysposobienia Kupieckiego (podbudowa 7 klas szkoły powszechnej), Pań-



Po raz pierwszy w szkole.
Braciszek i siostrzyczka z rogiem szczęścia wracają uradowani ze szkoły.
(Fot. J. Czarnecki).

stwowe Gimnazjum Elektryczne, Miejskie Gimnazjum Kupieckie i prywatne gimn. krawieckie (podbudowa 6 klas szkoły powszechnej).

* * *

Nowy rok szkolny zaczął się, ale **jak będzie z rozpoczęciem nauki, to naprawdę nie wiadomo.**

W gimnazjach i liceach **panuje taki** rozgwardiasz, jakiego najstarsi pedagogowie nie pamiętają.

— Nie — mówią starsi profesorowie — **czegoś podobnego jeszcze nie przeżyliśmy.**

Młodzież przyszła wypoczęta, pełna zapału i należałoby ją od razu wziąć w karby, zapędzić do książki.

Ale **do jakiej książki?**

Podręczniki szkolne dla liceum **nie są znane.** Plany lekcyj nie przeprowadzone. **Program nauczania jest prowizoryczny.** Nawet sprawa przydziałów personalnych nie została załatwiona.

Na razie jeszcze nie wiadomo, kto będzie uczył i czego będzie uczył.

Młodzież poszła dziś do szkoły jedynie **na dwugodzinną pogadankę z opiekunem klasy,** dla załatwienia formalności wpisowych etc.

Wytwór Jędrzejewiczowskiej reformy — licea — to na razie **pedagogiczna zagadka.** Podręczniki dla liceów zostaną **wydane dopiero w lutym.** Nauczyciele, opierając się na prowizorycznym programie, będą musieli opracować sobie wykłady i nauczać w sposób średniowieczny. Sam **program liceum jest przeładowany.** Na przykład — dla nauki literatury uczniowie mają przeczytać tyle dzieł, że musieliby zużyć na to 10 godzin tygodniowo. A inne przedmioty?...

Nowy rok szkolny rozpoczął się więc **pod znakiem kompletnej dezorientacji** w gimnazjach i liceach, dezorientacji zarówno administracyjnej jak i pedagogicznej.

Wierzymy jednak naszym dzielnym pedagogom, że ze swej strony nie poszczędzą pracy i energii, by nauczanie w szkolnictwie średnim postawić na wysokim poziomie i wyplenić błędy Jędrzejewiczowskiego posiewu.

J. Koł.



Młodzież gimnazjalna w po chodzie do kościoła.
(Fot. J. Czarnecki).

Złoty Krzyż Zasługi.

Za zasługi na polu pracy społecznej nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej złoty Krzyż Zasługi:

Janowi Rakowskiemu, b. redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej",

Mieczysławowi Misiatowi, b. współpracownikowi „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni,

księdzu dziekanowi Janowi Wilmowskiemu w Więcborku,

księdzu proboszczowi **van Blericq** w Grudziądzu,

Tadeuszowi Odrowskiemu w Chełmnie, kupcowi **Bronisławowi Hozakowskiemu** w Toruniu,

księdzu dziekanowi **Marchlewskiemu** w Chojnicach — i kilkudziesięciu innym działaczom, których nazwiska ogłosimy w w następnych numerach.

Budowa nowej szkoły na przedmieściu Miedzyn ostatecznie postanowiona.

Zarząd okręgu poznańskiego T-wa Popierania Szkół Powszechnych zawiadomił wczoraj p. radcę Mencla, naczelnika wydziału szkolnictwa w zarządzie miejskim, o przyznaniu **20.000 złotych subwencji** dla gminy miasta Bydgoszczy na budowę nowej szkoły w Miedzynie.

Szkoła ośmioklasowa, nowoczesna, powstanie **przy ulicy Pijarów** tuż obok starego budynku szkolnego.

Poza tym projektuje się budowę szkoły **na Jarach.**



Chińczycy dziś w modzie. O starych Grekach szkoda że zapomniano. Przebaczając Diogenesowi jego soczyste powiedzonko o tych, co kopią, wprowadzamy na łamy „Dziennika Bydgoskiego" nową rubrykę, budując ją na przysłowiach chińskich: **„Gdy się decydujesz na ukłon, ukłoń się nisko", — „Zła pięść nie znosi uśmiechniętej twarzy" i „Nie wysilaj się na rozmowę z żabą ze stawu o oceanie".**

Iskry w „Dzienniku" sypać się będą, jak w ognistym mazurze: z pod kopyta. I to nie koniecznie w pokupnych numerach niedzielnych, lecz przeważnie w dni powszednie — z wyjątkiem feralnych. Znoście, Drodzy Czytelnicy wierzganie naszego Pegaza cierpliwie i bez urazy, bo to rumak muz, a nie — stare ośliskо.

MĄDRZY Z SIEDLIMOWA.

Na to nie ma rady. Jeden się rodzi głupi, ale się uczy, rozgląda po świecie, myśli i staje się rozgarniętym człowiekiem. Drugi zaś — urodzi się głupi a po śmierci jeszcze za jego skórę zapłacą.

Długo w Poznańskim uchodziła za wyrocznię „mądra z Pamiątkowa", teraz konkurencję jej robią — chłopi z Siedlimowa (wieś koło Strzelna). Na zebraniu tamtejszego Kółka Rolniczego reprezentant zakładu wzajemnych ubezpieczeń miał referat o pożytku asekuracji na życie. Prelegent skończył. Ociera sobie pot z czoła. Sala milczy. Prezes znacząco chrząka. Wreszcie prosi słuchaczy, by się wypowiedzieli. „Szczerze i otwarcie". Znowu milczenie. Ktoś wstaje, drapie się kłopotliwie w niewymowną część ciała, iska czuprynę i rzecze, po dość długim namyśle:

— Hm... Od ognia ubezpieczyć się — to rozumiem, ale ktoby tam z nas zaraz chciał sobie życie odbierać?!

NIE MA TEGO ZŁEGO, COBY NA GORSZE NIE WYSZŁO.

Uganianie się urwisów za żydowinami miało w Bydgoszczy, jak właściciele taksówek zapewniają, ten skutek, że wzmogła się motoryzacja. Kto tylko nosi podejrzany zarost, ma nos krzywy lub odstające uszy — nie szwenda się pieszo po mieście, jeno zatrzymuje najbliższą taksówkę i — jedzie...

W krytym wozie zawsze bezpieczniej. No, ale tylko wtedy, jeśli „osaczona ofiara nacjonalizmu wojującego" zmykać będzie po bruku lub po asfalcie. Gdy wyjedzie na drogi... Na polskie drogi osławione — też cało nie wyjdzie. Więc tu bieda i tam nieszczęście. Co zostało, to ona — jedyna, Palestyna.

NIE DLA PSA KIEŁBASA.

Prasa niemiecka donosi:

Sąd honorowy wykluczył z niemieckiego „Frontu Pracy" pewnego pracownika, który wyrzucił przez okno kawałek kiełbasy, mówiąc, że mu nie smakuje. Pracownik ten został bezterminowo zwolniony z posady.

Czy to czasem nie jest wyrafinowana reklama Goebbelsa, że oni w ogóle jeszcze mają kiełbasę?.

DRZYMAŁA ODBRĄZOWIONY.

Dawnego naszego współpracownika A. P. B. przezwali Niemcy złośliwie „Armer polnischer Bruder". Odwdzięczył się im za to, wygrzebując poczciwego Michała Drzymałę z pyłu. Ale to, co pisał o nim ostatnio w „Dzienniku Poznańskim" napewno ich nie zasmuci. Oto dwóch synów naszego herosa — Antoni i Tomasz poszli za chlebem na zachód Niemiec, gdzie poślubili Niemki i za ich pewnie poradą obaj trudne dla Niemca nazwisko Drzymała zmienili na Berger. Tomasz padł na wojnie w szeregach niemieckich (pozostawiając dwoje dzieci); Antoni żyje w Hamburgu.

Cieszcie się również żydzi:

Stary Drzymała za młodu był furmanem w Wolsztynie u żyda. Ten żyd dopomógł Drzymale do kupna konia i wozu. Z tego furmanienia oszczędził sobie Drzymała przez lata tyle, że mógł nabyć w Podgradowicach 18 mórg ziemi bez budynków. Kiedy rząd pruski odmówił mu pozwolenia na wzniesienie domu mieszkalnego, ów żyd podsunął Drzymale pomysł, aby obejrzał się za jakimś starym wozem po właścicielach karuzeli. Taki podniszczony wóz nabył Drzymała w Grodzisku, nie od cyganów, ale od zarządu miejskiego, które wóz zajęły za podatki. Kiedy wreszcie komisarz zaczął Drzymale zabierać z wozu mieszkalnego piecyk żelazny, wspomniany żyd podarował Drzymale siedem z rzędu piecyków, a wreszcie poradził, aby na widok żandarma wyjął ruszty z pieca, wówczas już go zabrać przepisy nie pozwalają.

Po co to było odgrzebywać? Czy adwokat Drwęski, Kościelski, Jaworski ze „Straży", tudzież powoźnik Dzieciuchowicz z Poznania mało Drzymale pomagali?

To, że nieboszczyk wyznawał hasło: „Na frasunek dobry trunek" ujmy wcale mu nie przynosi.

Satyra też jest rodzajem współczucia.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 4 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

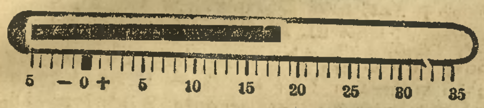
Dziś: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Jutro: Wawrzyńca.
Wschód słońca o godzinie 5.15.
Zachód słońca o godzinie 18.43.

Stan pogody.

W całej Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu w dzielnicach północnych, a zupełnie bezchmurnym stanie nieba na pozostałym obszarze kraju.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-98.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największa sensacja świata **„King-Kong“**. W rolach gł. Bruce Cabot, Robert Armstrong. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Kapitalna komedia francuska **„Nieznośna dziewczyna“**. W rolach gł. Danielle Darrieux, Albert Prejean, Lucien Bacoux. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Stanisław Sielański w zabawnej polskiej komedii pt. **„Dorożkarz nr 13“**. W pozostałych rolach: Ćwiklińska, Andrzejewska, Żelichowska, Grabowski i inni. Nadprogram: kolorówka, kreskówka i tygodnik.

MIRAŻ - Orłowo. Wspaniały film, który wzruszy i ubawi wszystkich, p. t. **„Dzieci ulicy“**. W roli gł. Freddie Bartholomew. Bogaty nadprogram. Ceny biletów stale zniżone od 54 gr.

MORSKIE OKO: Największ. film szpiegowski ostatnich czasów p. t. **„Zdrajca“**. W roli głównej Willy Birgel, Lida Baarova. Bogaty nadprogram.

—::—

— **Wychowanie muzyczne.** Zapisy uczniów na rok 1937/38 przyjmuje Wł. Muszyński, dypl. profesor muzyki, nauczyciel gimn. gdyńskich. Opłata mies. 15 zł. Informacje „Stadion“, 10 Lutego 32, tel. 26-45. (17296

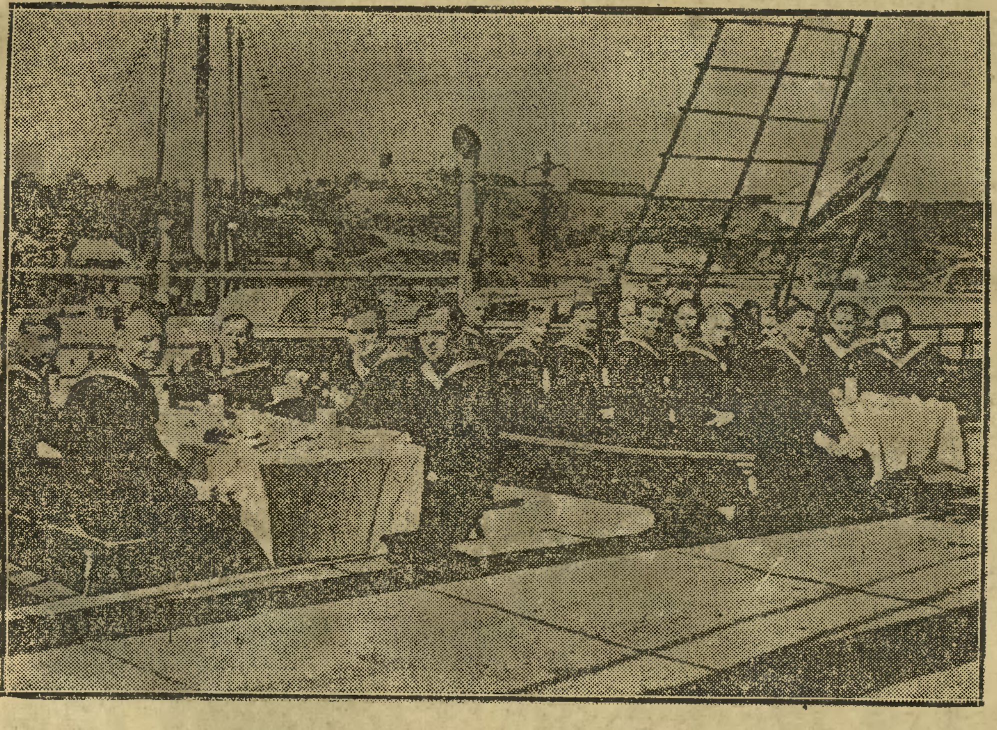
— **Polski Czerwony Krzyż w Gdyni** podaje do wiadomości członkom drużyn ratowniczych, że we wtorek, dnia 7 września br. o ogdz. 19-ej odbędzie się zbiórka drużyny żeńskiej, a w czwartek, dnia 9 września o godzinie 19-ej zbiórka drużyny męskiej. Zbiórki te odbędą się w lokalu PCK, Skwer Kościuszki 16. O przybycie na powyższe zbiórki proszeni są wszyscy ratownicy i ratowniczki.

— **Zmiana nazwy ulicy.** Rada Miejska na wniosek dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego uchwalono zmienić dotychczasową nazwę ulicy Centralnej w porcie na ulicę Gabriela Chrzanowskiego, dla upamiętnienia zasług, jakie śp. Gabriel Chrzanowski położył dla spraw morskich i portowych podczas swego urzędowania jako pierwszy dyrektor Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Koszt rzeźni miejskiej

wyniesie dwa razy tyle, ile było preliminowane.

Po ostatnim niedoszłym do skutku dla braku quorum posiedzeniu rady miejskiej obecne posiedzenie cieszyło się liczną frekwencją. Porządek obrad obejmował aż 33 punkty, lecz tylko dokoła paru z nich toczyły się dyskusje. Tak więc najwięcej uwagi poświęcono sprawie budowy rzeźni miejskiej, gdzie się okazało, że początkowo preliminowana suma 1,300 tys. złotych nie wystarczy, gdyż wymagane przez Min. Rolnictwa dobudowanie zakładu utylizacji odpadków itp. kosztować będzie więcej niż sama rzeźnia, a mianowicie milion czterysta tysięcy złotych. Tak więc ogólny koszt budowy rzeźni wzrósł z 1.300.000 na 2.700 tysięcy złotych. Podwyżkę kosztów budowy poniosą — Gmina m. Gdyni w wysokości 311,350 złotych, Związek Bekonowy zł 299.900, reszta zaś pokryta będzie przez Ministerstwo Rolnictwa i fabrykę bekonów i szynek, która powstanie przy rzeźni, jak również z operacji kredytowych. W dyskusji, która wyłoniła się w związku z tą sprawą zabierali głos prawie wszyscy radni. Po ożywionej wymianie zdań rada miejska zaakceptowała podwyżkę sumy preliminowanej na budowę rzeźni. Drugim doniosłym momentem obrad była kwestia kredytów koniecznych do wykończenia hali targowej, której ogólny koszt wyniesie 2.010.000 zł. Po dyskusji uchwalono zaciągnąć na ten cel długoterminowy kredyt w Funduszu pracy. Na zebraniu przyjęto też i zatwierdzono sprawozdanie i bilans miejskiej KKO, która rozwija się coraz lepiej pod fachowym kierownictwem dyrektora Fr. Linkego. KKO ma niebawem otworzyć własne oddziały w Chylonii i Orłowie oraz zbiornicę przy hali targowej. Na tym zebraniu wprowadzony został nowy radny p. Wacław Nalewaj na miejsce radnego Zielińskiego



Obiad załogi na O. P. R. „Wilia“.

Z sali sądowej.

Podejrzani o kradzież koksu zostali uniewinnieni.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiedli kolejarze i woźnice w osobach Edwarda Pressa, magazyniera PKP Michała Myrtyki, Leona Klina i Stanisława Witczaka, woźniców, jak również Jakób Fleischman, Władysław Łebek, Andrz. Morowiak i Julian Rajski. Press stanął pod zarzutem przywłaszczenia sobie 70 ton koksu i kilku ton węgla, woźnice pod zarzutem pomagania Pressowi w wywiezieniu koksu z terenów kolejowych, a pozostali pod zarzutem paserstwa. Do sprawy powołano 30 świadków i biegłego.

Rozprawa przeciągnęła się do godz. 22 Najciekawszym momentem było to, że PKP nie wystąpiły ze skargą, gdyż nie było braku koksu i węgla i książki były wszystkie prowadzone w zupełnym porządku. Prokurator pomimo to domagał się ukarania oskarżonych, gdyż zdaniem jego poszlaki udowodniły popełnienie przez nich przestępstwa.

Sąd po naradzie ogłosił jednak wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych, gdyż uznał, że materiał obciążający nie wystarczył dla udowodnienia im winy.

Rok więzienia za zadanie urazu cielesnego.

Przed sądem okręgowym rozegrał się epilig dramatu rodzinnnego, w którym doprowadzona do rozpaczy zazdrością żona usiłowała wypalić swej rywalce oczy. Dramat ten dotyczył p. Masłowskiej, której mąż miał rzekomo utrzymywać bliższe stosunki z niejaką Leszczyńską. Masłowska chcąc się pozbyć rywalki i na niej się zemścić, wypatrzyła stosowną chwilę i oblała Leszczyńską kwasem solnym. Na szczęście rany spowodowane kwasem nie oślepiły Leszczyńskiej i spowodowały jedynie stałe kalectwo. Moment ten sąd uznał jako łagodzący przestępstwo i skazał Masłowską na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

—::—

Nowa placówka handlowa.

W dniu 4 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej chrześcijańskiej placówki handlowej przy **ul. Świętojańskiej 16.** Mianowicie znany fachowiec branży włókienniczej p. Jan Jeske, długoletni pracownik poważnych firm tej branży w Poznaniu, a ostatnio pracownik oddziału gdyńskiego firmy Molenda, otworzył własny skład materiałów.

Pan Jeske prowadzić będzie wyłącznie najwyższe gatunki materiałów z pierwszorzędnych fabryk w Bielsku. Poza działem materiałów został skład zaopatrzony również w dodatki krawieckie w dużym wyborze i najlepszym gatunku.

Tak więc naszemu miastu przybyła pożyteczna placówka handlowa, znajdująca się w rękach solidnego i doświadczonego fachowca. Firmę tą ze swej strony polecamy naszym czytelnikom. Panu Janowi Jeskemu życzymy wszelkiej pomyślności i dobrego rozwoju interesu. (17540

— **M. s. „Piłsudski“ odszedł do Nowego Jorku.** W nocy z czwartku na piątek odszedł do Nowego Jorku m. s. Piłsudski zabierając na swym pokładzie 530 pasażerów, których liczba zostanie w Kopenhadze powiększona o dalszych 230 osób, udających się naszym transatlantykiem do Ameryki. M. s. „Piłsudski“ zabrał również wycieczkę Związku Narodowego Polskiego w Ameryce wraz z 48 polskimi harcerkami.

Przyjazd statku do Nowego Jorku przewidziany jest dnia 12. bm. a jego powrót do Gdyni dnia 24. bm.

Odstrzał królewski na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Gdyni.

Jutro, w niedzielę o godzinie 17 odbędzie się w strzelnicy Bractwa Kurkowego strzelanie o nagrody ufundowane przez Króla Bractwa p. Jereczka oraz Komunalną Kasę Oszczędności m. Gdyni i inne. Strzelanie odbędzie się na specjalnej tarczy, ufundowanej przez króla dla Bractwa Kurkowego. Jest to strzelanie tradycyjne po strzelaniu królewskim. Ponieważ strzelnica położona jest w ładnej miejscowości lasku Witomińskiego, więc będzie to przyjemną przechadzką dla tych wszystkich, którzy zabiorą się na strzelnicę, a goście są mile widziani. Na miejscu bufet i koncert, więc niewątpliwie udział Gdynian będzie bardzo liczny.

Tłuszcz jadalny z tranu śledziowego.

Przed niecałym rokiem na zlecenie ze strony norweskiej poczyniono w Niemczech próby rafinowania tranu śledziowego. Obecnie wyniku badań laboratoryjnych specjalnej Instytucji w Stavanger stwierdza jej kierownik dr Gulbrand Lund, że tłuszcz uzyskany z tranu śledziowego jest jednym z najlepszych tłuszczów jadalnych i że szczególnie nadaje się przy fabrykacji margaryny dla nadania jej twardości, poza tym ma dużą zawartość witamin. Dr Lund przepowiada wielkie znaczenie nowego produktu dla gospodarki norweskiej.

KAWALERSKA JAZDA.

— Człowieku, pozwól mi wysiąść!
— Sam chętnie bym to zrobił, lecz nie mam pojęcia, jak się zatrzymuje motor...

TEORIA WZGLĘDNOŚCI.

Nauczyciel: — W jaki sposób żywi się mucha?
Uczeń: — Przez trąbę, jak słoń.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Młodzież idzie do szkoły

Pierwszy dzień nowego roku szkolnego w Bydgoszczy.

3 września rozpoczął się nowy rok szkolny 1937/38.

Ulice Bydgoszczy zaroiły się od rana młodzieżą. Skończyły się wywczasy. Wypoczęci nauczyciele i uczniowie spotkali się w murach szkolnych, by zabrać się do pracy.

Było tego pierwszego dnia wiele radości i wiele rozgwaru. Każdy, od najmłodszego debiutanta do podrosłego już dryblasa z liceum, chętnie tego dnia wędrował do szkoły. No, bo ostatecznie na razie jeszcze nie potrzeba „wkuwać", a można się dowiedzieć wielu rzeczy. Koledzy opowiadają sobie wzajemnie przeżycia wakacyjne, imponują sobie opaleniem, a koleżanki podziwiają swe nowe fatałaszki. Idzie się do gmachu szkolnego, którego się tak dawno nie widziało, hałasuje się wiele, by od razu zaimponować całej klasie, no i wreszcie ogląda się z ciekawością profesorów, czy się przypadkiem nie zmienili.

Piękny jest ten pierwszy dzień. Zbiórka na dziedzińcu w szeregach, przemarsz do kościoła ulicami miasta, potem powrót do szkoły i przemówienie dyrektora czy rektora — wszystko jest takie uroczyste, tyle się od razu widzi i słyszy nowych rzeczy, że ten pierwszy dzień roku szkolnego długo zostaje w pamięci.

* * *

Bohaterami dnia są debiutanci. Pierwszy raz w życiu do szkoły — to historyczne wydarzenie, którym się żyje długie miesiące przedtem i potem.

Oczywiście tatuś albo mamusia odprowadzają swą pociechę do szkoły. Pociecha jest ubrana od stóp do głowy w nowe odzienie i wyposażona we wszelkie piórniki i tornistry, które to rzeczy gubi przy najbliższej okazji.

Nowego ucznia „fuksa" witają starsi koledzy z wyniosłością. Otrzymuje on kułaki z prawa i z lewa, jest przedmiotem pokpiwań i wiele się nacierpi, zanim stanie się jednym z dzielnych urwipołciów. Dziewczynki są mniej odporne na przeciwności. Gdy zostaną same wśród obcych dzieci, skłonne są do łez i pani nauczycielka musi się przedzierzgnąć w pocieszycielkę.

* * *

Mrowie młodzieży szkolnej opanowało wczoraj ulice.

Jest jej dużo, z roku na rok coraz więcej. W roku bieżącym zapisało się do szkół powszechnych w Bydgoszczy **2495 dzieci.** W sumie do szkół powszechnych uczęszcza w naszym mieści **15.971** przyszłych obywateli.

Poza szkołami powszechnymi, których mamy 28, są w mieście liczne gimnazja, licea i szkoły zawodowe. Dla informacji notujemy, że w Bydgoszczy istnieją następujące **licea:** klasyczne i przyrodnicze, humanistyczne, przy gimn. im. Kopernika humanistyczne i matem.-fizyczne oraz takie same przy Miejskim Gimn. Żeńskim.

Z szkół **zawodowych** posiadamy: Liceum Handlowe i Państw Liceum Rolnicze (podbudowa 4 klas gimn. nowego typu), Państw. Szkoła Przemysłowa i Miejska Szkoła Przysposobienia Kupieckiego (podbudowa 7 klas szkoły powszechnej), Państwowe Gimnazjum Elektryczne, Miejskie Gimnazjum Kupieckie i prywatne gimn. krawieckie (podbudowa 6 klas szkoły powszechnej).



Po raz pierwszy w szkole.
Braciszek i siostrzyczka z rogiem szczęścia wracają uradowani ze szkoły.
(Fot. J. Czarnecki).

* * *

Nowy rok szkolny zaczął się, ale **jak będzie z rozpoczęciem nauki, to naprawdę nie wiadomo.**

W gimnazjach i liceach panuje taki rozgwardiasz, jakiego najstarsi pedagogowie nie pamiętają.



Młodzież gimnazjalna w pochodzie do kościoła.
(Fot. J. Czarnecki).

— Nie — mówią starsi profesorowie — **czegoś podobnego jeszcze nie przeżyliśmy.**

Młodzież przyszła wypoczęta, pełna zapału i należałoby ją od razu wziąć w karby, zapędzić do książki.

Ale **do jakiej książki?**

Podręczniki szkolne dla liceum **nie są znane.** Plany lekcyj nie przeprowadzone. **Program nauczania jest prowizoryczny.** Nawet sprawa przydziałów personalnych nie została załatwiona.

Na razie jeszcze nie wiadomo, kto będzie uczył i czego będzie uczył.

Młodzież poszła dziś do szkoły jedynie **na dwugodzinną pogadankę z opiekunem klasy,** dla załatwienia formalności wpisowych etc.

Wytwór Jędrzejewiczowskiej reformy — licea — to na razie **pedagogiczna zagadka.** Podręczniki dla liceów zostaną **wydane dopiero w lutym.** Nauczyciele, opierając się na prowizorycznym programie, będą musieli opracować sobie wykłady i nauczać w sposób średniowieczny. Sam **program liceum jest przeładowany.** Na przykład — dla nauki literatury uczniowie mają przeczytać tyle dzieł, że musieliby zużyć na to 10 godzin tygodniowo. A inne przedmioty?...

Nowy rok szkolny rozpoczął się więc **pod znakiem kompletnej dezorientacji** w gimnazjach i liceach, dezorientacji zarówno administracyjnej jak i pedagogicznej.

Wierzymy jednak naszym dzielnym pedagogom, że ze swej strony nie poszczędzą pracy i energii, by nauczanie w szkolnictwie średnim postawić na wysokim poziomie i wyplenić błędy Jędrzejewiczowskiego posiewu.

J. Kol.

Złoty Krzyż Zasługi.

Za zasługi na polu pracy społecznej nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej złoty Krzyż Zasługi:

Janowi Rakowskiemu, b. redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej",

Mieczysławowi Mistatowi, b. współpracownikowi „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni,

księdzu dziekanowi Janowi Wilmowskiemu w Więcborku,

księdzu proboszczowi **van Blericq** w Grudziądzu.

Tadeuszowi Odrowskiemu w Chełmnie,

kupcowi **Bronisławowi Hozakowskiemu** w Toruniu,

księdzu dziekanowi **Marchlewskiemu** w Chojnicach — i kilkudziesięciu innym działaczom, których nazwiska ogłosimy w w następnych numerach.

Budowa nowej szkoły na przedmieściu Miedzyn ostatecznie postanowiona.

Zarząd okręgu poznańskiego T-wa Popierania Szkół Powszechnych zawiadomił wczoraj p. radcę Mencla, naczelnika wydziału szkolnictwa w zarządzie miejskim, o przyznaniu **20.000 złotych subwencji** dla gminy miasta Bydgoszczy na budowę nowej szkoły w Miedzynie.

Szkoła ośmioklasowa, nowoczesna, powstanie **przy ulicy Pijarów** tuż obok starego budynku szkolnego.

Poza tym projektuje się budowę szkoły **na Jarach.**



Chińczycy dziś w modzie? O starych Grekach szkoda że zapomniano. Przebaczając Diogenesowi jego soczyste powiedzonko o tych, co kopią, wprowadzamy na łamy „Dziennika Bydgoskiego" nową rubrykę, budując ją na przysłowiach chińskich: **„Gdy się decydujesz na ukłon, ukłoń się nisko", — „Zła pięść nie znosi uśmiechniętej twarzy" i „Nie wysilaj się na rozmowę z żabą ze stawu o oceanie".**

Iskry w „Dzienniku" sypać się będą, jak w ognistym mazurze: z pod kopyta. I to nie koniecznie w pokupnych numerach niedzielnych, lecz przeważnie w dni powszednie — z wyjątkiem feralnych. Znoście, Drodzy Czytelnicy wierzganie naszego Pegaza cierpliwie i bez urazy, bo to rumak muz, a nie — stare oślisko.

MĄDRZY Z SIEDLIMOWA.

Na to nie ma rady. Jeden się rodzi głupi, ale się uczy, rozgląda po świecie, myśli i staje się rozgarniętym człowiekiem. Drugi zaś — urodzi się głupi a po śmierci jeszcze za jego skórę zapłacą.

Długo w Poznańskim uchodziła za wyrocznię „mądra z Pamiątkowa", teraz konkurencję jej robią — chłopi z Siedlimowa (wieś koło Strzelna). Na zebraniu tamtejszego Kółka Rolniczego reprezentant zakładu wzajemnych ubezpieczeń miał referat o pożytku asekuracji na życie. Prelegent skończył. Ociera sobie pot z czoła. Sala milczy. Prezes znacząco chrząka. Wreszcie prosi słuchaczy, by się wypowiedzieli. „Szczerze i otwarcie". Znowu milczenie. Ktoś wstaje, drapie się kłopotliwie w niewymowną część ciała, iska czuprynę i rzecze, po dość długim namyśle:

— Hm... Od ognia ubezpieczyć się — to rozumiem, ale ktoby tam z nas zaraz chciał sobie życie odbierać?!

NIE MA TEGO ZŁEGO, COBY NA GORSZE NIE WYSZŁO.

Uganianie się urwisów za żydowinami miało w Bydgoszczy, jak właściciele taksówek zapewniają, ten skutek, że wzmogła się motoryzacja. Kto tylko nosi podejrzany zarost, ma nos krzywy lub odstające uszy — nie szwenda się pieszo po mieście, jeno zatrzymuje najbliższą taksówkę i — jedzie...

W krytym wozie zawsze bezpieczniej. No, ale tylko wtedy, jeśli „osaczona ofiara nacjonalizmu wojującego" zmykać będzie po bruku lub po asfalcie. Gdy wyjedzie na drogi... Na polskie drogi osławione — też cało nie wyjdzie. Więc tu bieda i tam nieszczęście. Co zostało, to ona — jedyna, Palestyna.

NIE DLA PSA KIEŁBASA.

Prasa niemiecka donosi:

Sąd honorowy wykluczył z niemieckiego „Frontu Pracy" pewnego pracownika, który wyrzucił przez okno kawałek kiełbasy, mówiąc, że mu nie smakuje. Pracownik ten został bezterminowo zwolniony z posady.

Czy to czasem nie jest wyrafinowana reklama Goebbelsa, że oni w ogóle jeszcze mają kiełbasę?

DRZYMAŁA ODBRĄZOWIONY.

Dawnego naszego współpracownika A. P. B. przezwali Niemcy złośliwie „Armer polnischer Bruder". Odwdzięczył się im za to, wygrzebując poczciwego Michała Drzymałę z pyłu. Ale to, co pisał o nim ostatnio w „Dzienniku Poznańskim" napewno ich nie zasmuci. Oto dwóch synów naszego herosa — Antoni i Tomasz poszli za chlebem na zachód Niemiec, gdzie poślubili Niemki i za ich pewnie poradą obaj trudne dla Niemca nazwisko Drzymała zmienili na Berger. Tomasz padł na wojnie w szeregach niemieckich (pozostawiając dwoje dzieci); Antoni żyje w Hamburgu.

Cieszcie się również żydzi:

Stary Drzymała za młodu był furmanem w Wolsztynie u żyda. Ten żyd dopomógł Drzymale do kupna konia i wozu. Z tego furmanienia oszczędził sobie Drzymała przez lata tyle, że mógł nabyć w Podgradowicach 18 mórg ziemi bez budynków. Kiedy rząd pruski odmówił mu pozwolenia na wzniesienie domu mieszkalnego, ów żyd podsunął Drzymale pomysł, aby obejrzał się za jakimś starym wozem po właścicielach karuzeli. Taki podniszczony wóz nabył Drzymała w Grodzisku, nie od cyganów, ale od zarządu miejskiego, które wóz zajęły za podatki. Kiedy wreszcie komisarz zaczął Drzymale zabierać z wozu mieszkalnego piecyk żelazny, wspomniany żyd podarował Drzymale siedem z rzędu piecyków, a wreszcie poradził, aby na widok żandarma wyjął ruszty z pieca, wówczas już go zabrać przepisy nie pozwalają.

Po co to było odgrzebywać? Czy adwokat Drwęski, Kościelski, Jaworski ze „Straży", tudzież powoźnik Dzieciuchowicz z Poznania mało Drzymale pomagali?

To, że nieboszczyk wyznawał hasło: „Na frasunek dobry trunek" ujmy wcale mu nie przynosi.

Satyra też jest rodzajem współczucia.

List z prowincji.

Z historii miasta Żnina.

Klasztor dominikanów. — Poeta Klemens Janicki.

Od czasu zaprowadzenia chrześcijaństwa był Żnin zamieszkały wyłącznie przez katolików, gdyż od roku 1136 stanowił **własność arcybiskupów gnieźnieńskich,** którzy z pobudek patriotycznych i chrześcijańskich podtrzymywali na swoich własnościach ducha polskiego i katolickiego. Napływ protestantów do Żnina rozpoczął się dopiero po pierwszym rozbiorze Polski, szczególnie od roku 1887, kiedy Żnin stał się miastem powiatowym. W roku 1788 miał Żnin jeszcze samych Polaków-katolików, zamieszkujących w 125 domach. — Z chwilą objęcia przez Niemców władzy, wszystkie urzędy i instytucje prywatne obsadzone zostały przez ich ludzi. Napływ Niemców z roku na rok był coraz większy i tak np. w Radzie Miejskiej na 12 wybieralnych radnych przypadły mandaty tylko 4 Polakom i 4 Niemcom oraz 4 żydom. Przed wojną światową stanowili Niemcy wraz z żydami większość mieszkańców m. Żnina. Wpłynęła także dodatnio na wzrost Niemców kolonizacja Żnina przez to, że powstały osady duża i mała, przydzielane przez władze tylko Niemcom. Niemniej przyczyniły się władze pruskie do zniesienia klasztoru Dominikanów w Żninie, ograniczając początkowo przebywanie w klasztorze do dwóch duchownych, a po ich śmierci zupełne zniesienie klasztoru. To też po wydaniu reskryptu Ministerstwa dla Spraw Kościelnych i Szkolnych w Berlinie z dnia 14. II. 1819 r., skierowanego do Województwa w Bydgoszczy, zarządzono zniesienie klasztoru Dominikanów w Żninie, postanawiając, że ówczesny przeor klasztoru Herbowski może mieć nadaną małą parafię i pobierać będzie dotacje dożywotnie w kwocie 50 talarów ze zbiorów klasztornych, natomiast drugi duchowny Lange winien być przeniesiony do innego klasztoru Dominikanów. Odnośnie do klasztornego majątku gruntowego i kapitału przejdzie połowa na własność gminy miejskiej w Żninie, wzgl. ewang. gminy szkolnej i kościelnej jako donacja, druga zaś połowa majątku zakładowego z zniesionego klasztoru zostanie zużytkowana na fundusz stypendialny dla katolickich studentów teologii. Grunt ten składał się z trzech pól w wielkości 60 mórg. Na mocy kontraktu kupna z dnia 31. V. 1821 nabył Franciszek Czerwiński ze Żnina część posiadłości Dominikanów i to dawniejsze mieszkanie przeora, dom mieszkalny z podwórzem, miejsce do budowy z wspólnym wjazdem z Franc. Tokarskim, chlew i oborę z remizą do wozów z podwórzem, ogród owocowy i warzywny w wielkości 79^2 prętów. Posiadłość tę nabył fiskus w przymusowej sprzedaży dnia 21. 9. 1827 za cenę 180 talarów. Również wszystkie dalsze grunty należące do klasztoru przeszły w roku 1821 i dalszych latach w inne ręce. Z chwilą, kiedy Polska zmartwychwstała, Niemcy i żydzi zaczęli opuszczać Żnin, urzędy obejmowali urzędnicy polscy. Również grunty i budynki ewang. gminy szkolnej i kościelnej stały się w odrodzonej Polsce własnością Skarbu Państwa, a jako właściciel figuruje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Kościół ewang. i szkoła powszechna przy Placu Klasztornym są wniesione na gruncie poklasztornym (gdzie przystanek autobusów). Obecnie w 19 lat po odzyskaniu niepodległości Żnin posiada zaledwie kilka rodzin niemieckich. Miejmy nadzieję, że Żnin nie zadługo stanie się znowu w 100% czysto polskim miastem, jak do roku 1788.

Naród polski, zajmujący naczelne miejsce wśród narodów słowiańskich, zajął je nie tylko dzięki waleczności oręża polskiego, ale również dzięki uczonym i zasłużonym, którzy sławę polskiego imienia roznieśli po całym świecie, którzy obcym, dzięki swej pracy, swym badaniom wyrobili należyte pojęcie o kulturze narodu polskiego. Do tych uczonych zaliczyć można również śmiało poetę łacińsko-polskiego Klemensa Janickiego, który w swych utworach daje nam doskonały przykład wytrwałej pracy i pilności, głębokiej wiary i pobożności oraz gorącej miłości Ojczyzny. Jego utwory poetyczne stanowią prawdziwą skarbnicę, z której z pożytkiem czerpać można. Klemensa Janickiego, wielkiego syna ziemi pałuckiej, uczczono wzniesieniem w jego wiosce rodzinnej Januszkowie, pomnika. (4 km od Żnina). Jego pomnik jest jedynym na ziemiach polskich. Nic nie pozostało po Klemensie Janickim w jego wiosce rodzinnej, co by mogło bliżej określić jego miejsce urodzenia. W kronice Januszkowa z roku 1850 czytamy: „Wieś Januszkowo istnieje już kilkaset lat. Założyciel jest jednakże nieznany. Pewnym natomiast jest, że w 16 wieku urodził się tutaj uczony nazwiskiem Klemens Janicki, który był sławnym łacińskim i polskim poetą. W jednym ze swych wierszy wspomina, że królowie polscy przejeżdżali tu tędy do Gdańska. Mówi też o tym, że jego ojciec był tu rolnikiem".

Pomnik został wzniesiony na krzyżówce drogi, blisko szkoły, w roku 1916, jest z piaskowca i ma kształt obeliska. Podstawę stanowią 3 kwadratowe pyty kamienne. Na nich znajduje się cokół, mający kształt prostopadłościanu kwadratowego; na cokole wznosi się obelisk. Na pomniku widnieje następujący napis: „Klemens Janicki — ur. 1516 † 1543 — urodzony w Januszkowie pod Żninem. Najznakomitszy łaciński poeta wieku szestnastego. Przez Papieża Pawła III w Padwie uwieńczony. Ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy urodzenia w roku 1916 ziomkowie powiatu żnińskiego".

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że ów pomnik nie otoczony należytą opieką, znajduje się w zaniedbaniu. Czas największy, aby społeczeństwo zainteresowało się pomnikiem wielkiego syna ziemi pałuckiej i dążyło nareszcie do należytej nad nim opieki. Oby każda matka, przechodząc z dziećmi w przyszłości koło pomnika, z dumą mogła powiedzieć do dziecka: Pracuj tak i kochaj Boga i Ojczyznę, jak to uczyni Klemens Janicki, syn biednego kmiotka — a wówczas możemy być spokojni o młodzież i przyszłość Polski.

Kol.

Siódmy dzień
Targów Pałuckich.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Żnin, 4. 9. Ruch na Targach Pałuckich w Żninie wzmaga się z dniem każdym. We wczorajszy piątek przewinęło się przez tereny targów około **7000 osób.** Na targi kramne, odbywające się na terenie ogólnych targów, zjechało się **przeszło 160 handlarzy chrześcijańskich** z różnych stron Polski. W drugim dniu targów kramnych **próbowali ustawić stragany dwaj żydzi, zostali jednak przez nieznoszących żydów Pałuczan przepędzeni** (niektórzy używali nawet do tego „zabiegu" kopystki reklamowe Persilu). Stanowiło to pewnego rodzaju sensację.

W czasie trwania targów kramnych panował na całym terenie Targów Pałuckich **wielki ruch.** W pawilonach wystawowych z trudem torowano sobie przejście. Stoiska i stragany były stale oblężone przez publiczność. Kupujących było dużo (nic dziwnego — po żniwach i po pierwszym). Na targach kramnych można było kupić wszystko: kożuchy, gotowe ubrania, obuwie, towary krótkie, towary galanteryjne, manufakturę, płótna, czapki i kapelusze, sprzęty domowe, półszorki, artykuły szkolne, koszyki, pantofle, powrozy, pierniki i cukierki, a nawet „lole pałuckie" (słodkie laski z barw. cukru).

Od czwartku koncertuje na terenie Targów Pałuckich orkiestra Zakładu Wychowawczego z Szubina. W przerwach rozbawia zwiedzających skoczna muzyka lub sentymentalne tanga z płyt, transmitowane przez megafony. Codziennie wieczorem jest dancing. W miłym nastroju bawią się wszyscy: publiczność, wystawcy, a nawet p. dyrektor. Ano, jak się bawić, to się bawić. Pewną atrakcję stanowi „biały niedźwiedź" z zakładu fotograficznego p. Błochowiaka z Żnina. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się smaczne parówki p. Jankowskiego, wyśmienita kawa p. Smorowskiego i probówki z wódecznością firm: „Gordel" Bydgoszcz, Kasprowicz - Gniezno i Glinka - Poznań, wydawane na stoisku p. Jagodzkiego z Żnina. (w)

Rolnicy kupują tylko dobre fabrykaty.



Wśród licznych stoisk, zaszczytnie wyróżniających się, powszechną uwagę zwraca stoisko firmy **Bracia Malak, fabryka maszyn i odlewnia żelaza - Żnin.** Najbardziej interesowały rolników, licznie zwiedzających stoisko: kartoflarka „Gwiazda B", ulepszony siekacz dwutarczowy do buraków znaku „B. M.", ulepszone młocarnie „Ideal" w rozmaitych szerokościach. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się inne jeszcze maszyny rolnicze, a w szczególności sieczkarnie na zapęd parowy jak i konny w 8 rozmaitych wielkościach. Poza tym wystawiła wyżej wspomniana firma kolekcję części do maszyn żniwnych własnego wyrobu. (17395

„Persil" na Targach Pałuckich.



Powszechną uwagę zwiedzających Targi Pałuckie w Żninie ściąga piękne i efektowne stoisko z wyrobami światowej sławy Zakładów „Persil" Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz (urządzone przez przedstawiciela p. Kempiaka), do którego przeciskamy się z trudem, gdyż jest ono stale oblężone przez liczne rzesze gospodyń, pragnących przyjrzeć się ciekawym pokazom prania „Persilem", przeprowadzanym przez miłe i uprzejme propagandzistki, które wydają zarazem bezpłatne próbki wyrobów zakładów „Persil". (17394

— **Nowości dla domu i gospodarstwa** wystawia na tegorocznych Targach Pałuckich w Żninie chrześcijańska firma Wiśniewski Bydgoszcz, ul. Kościuszki 11. Na stoiskach w pawilonie nr 1 i na wolnym terenie widzimy wszelkie nowości dla domu i gospodarstwa jak osełki „Milwa" do ostrzenia wszelkich narzędzi rolniczych, precyzyjnych i włościańskich oraz pastylki „Praktykus" do zamykania słoi „Wecka" i klej „Vicolin". (17396

— Firma Antoni Jurkiewicz w Żninie obchodziła w czwartek 25-lecie swego istnienia. Delegacja kupców złożyła jubilatce gratulacje i telegram pamiątkowy. Do licznych życzeń dołącza się również redakcja.

— Srebrne gody małżeńskie obchodzili pp. M. Bernard z swą małżonką Marią z Stachelów w Rogowie.

Jutro wszyscy do Żnina

na wielkie widowisko regionalne.

(w) W ramach tegorocznych „Targów Pałuckich" odbędzie się w niedzielę 5 września o godz. 15 na stadionie powiatowym w Żninie wspaniałe widowisko regionalno-plenerowe pod hasłem: „Pałuki w pieśni, muzyce, tańcu, obrzędowości, bajarstwie i stroju". Plener ten będzie niewątpliwe największą atrakcją targów — ze względu na swą barwność oraz niewidziany dotąd regionalizm pałucki. Wykonawcami imprezy będą ci wszyscy mieszkańcy — młodzi, dorośli i stany poszczególnych gmin w powiecie żnińskim, którzy pamiętają jeszcze i umieją śpiewać, zagrać na instrumencie muzycznym, zatańczyć, opowiedzieć starą bajkę, klechtę, dawne zdarzenia, dawne zwyczaje itp., pokazać fragment wesela, dożynków (wieńcowe), dawnego zwyczaju zapustnego, wielkanocnego itp.

Nie wątpimy, że widowisko regionalne w Żninie zakrojone na tak wielką skalę i tak oryginalnie ujęte, będzie się cieszyło olbrzymim powodzeniem i ściągnie liczne rzesze publiczności z najdalszych okolic, która będzie miała okazję zobaczyć, jak to dawniej tańczono na Pałukach przy dźwiękach swojskiej kapeli „Oberka ode Żnina". A więc jutro wszyscy do Żnina na Targi Pałuckie i na wielkie widowisko regionalne.

Żnin zaprasza was!

Konferencja wojewódzka

w sprawie zorganizowania pomocy siewnej dla rolników pomorskich.

Toruń. Pierwsze omłoty żyta wskazują w porównaniu do roku ubiegłego, znacznie niższe plony, niż przypuszczano. Ziarno natomiast jest dobrze wykształcone, zwłaszcza w południowej części Pomorza. To samo odnosi się do pszenicy, jęczmienia i owsa. Zbiory rzepiku, maku i lnu wypadły średnio. Sprzęt łubinu średniego był w roku bieżącym bardzo utrudniony; plon natomiast jest średni.

Już obecnie daje się zauważyć poważny brak ziarna siewnego. W północnych powiatach zboże ozime w ogóle nie nadaje się do siewu, z powodu porostu i wyjątkowo słabej siły kiełkowania. Również w przeważnej części południowych powiatów plon jest tak niski, że mimo dorodności ziarna, nie starczy niekiedy go w niektórych okolicach do siewu. W związku z tym, wskutek starań Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Tow. Rolniczego, Urząd Wojewódzki Pomorski zwołał **konferencję,** na której ustalono konieczność zorganizowania **pomocy siewnej** i poczynienia **starań u miarodajnych czynników o przydzielenie kredytów siewnych, ulg taryfowych, obniżki podatków itp.**

Nie mniej niekorzystnie przedstawia się **stan pasz** w niektórych okolicach. Ubytek słomy w stosunku do lat normalnych dochodzi w niektórych okolicach do 90%, przeciętnie zaś ubytek wynosi 50%. Z uwagi na powyższe, jak i na brak paszy, daje się sporadycznie zauważyć na rynkach lokalnych zwiększenie podaży inwentarza żywego. Już obecnie rolnicy czynią starania w kierunku zastąpienia ściółki słomiastej — ściółką leśną i torfową, rezerwując zebraną słomę na paszę. W okolicach uboższych glebach, jak Kaszuby oraz specjalnie nawiedzonych klęskami, jak Tczew i Starogard, słomę będzie trzeba dowozić z innych okolic.

Roboty polowe pożniwne i przedsiewne są w pełnym toku. Dzięki warunkom atmosferycznym praca w polu nie natrafia na trudności.

Odpowiedzi redakcji

W. B. Żnin. Nie ma Pan prawa do obniżki, gdyż obniżka nie jest zależna od tego, czy się płaci podatek lokalowy czy nie, a odnosi się wyłącznie do mieszkań w domach podlegających ochronie lokatorów. Jeżeli nie ma umowy, postanawiającej inaczej, drobne remonty prezprowadza lokator. O jakim remoncie Pan myśli?

A. M. Kartuzy. Na załatwienie sprawy po myśli Pana nie mamy najmniejszego wpływu. Rozwiązania, które by wszystkich zadowoliło, w tej dziedzinie nikt nigdy nie znajdzie.

Humor i anegdoty.

Szef wyjeżdża i zlecił głównemu buchalterowi zastępstwo. Po kilku dniach szef przedsiębiorstwa niespodziewanie wraca i zastaje księgowego w chwili, gdy ten całuje kasjerkę.

— Ależ panie — krzyknął — przecież nie udzieliłem panu generalnej plenipotencji...

*

— Radziłaś mi, poplamioną suknię wyczyścić benzyną i przez noc wywiesić na dworze. To zrobiłam.

— No i co, czy plamy znikły?

— Owszem, ale wraz z nimi suknia.

*

— Panie mistrzu, proszę przy tej sztuce mięsa kości nieco rozdrobnić.

— Proszę bardzo; Fredziu, proszę tej pani wszystkie kości potrzaskać.

*

— Ten śpiewak przedziwnie dysponuje swoim głosem.

— Jak to, przecież on śpiewa tylko na wezwanie.

NIE SCHLEBIA.

— Podziwiałem na wystawie sztuk pięknych twój obraz — opowiada pewien profesor znajomemu malarzowi. — Był to jedyny obraz, na który można było patrzeć!

— Profesor mi schlebia!

— Nie, skąd znowu! ..le przed innymi obrazami stały tłumy ludzi!

NIE CHCE POSTARZEĆ SIĘ.

— Przecież nie chciała pani wyjść zamąż przed ukończeniem 25 lat.

— Rozmyśliłam się: nie chcę ukończyć 25 lat przed wyjściem zamąż.

CHCE MÓWIĆ PRAWDĘ.

Na procesie oskarżony prosi o głos.

— Dobrze — zgadza się przewodniczący.

— Ale proszę się streszczać i mówić tylko czystą prawdę. Reszta jest rzeczą obrońcy!

NASZE DZIECI.

— Mamusiu, czy Pan Bóg nigdy nie choruje?

— Cóż za pytanie? Skąd ci to przyszło do główki, moje dziecko?

— A bo tatuś mówił wczoraj: „że też Pan Bóg wujcia Stasia nie powoła do siebie!", a przecie wujcio Stasio jest doktorem.

POWRÓT Z BIURA.

— Ach, Fredku, przecież nie ma nic piękniejszego na świecie jak miłość.

— Tak, kochanie, istotnie, ale powiedz mi, coś przygotowała dziś na obiad?

TWARDE KURCZĘ.

Pensjonat w uzdrowisku. Goście siedzą przy stole. Służąca roznosi kurczęta. Jeden z biesiadników nie może dać sobie rady z twardym i żylastym udkiem.

— Ten kurczak...

— Co pan może temu kurczakowi zarzucić? — pyta gospodyni, przeszywając jadowitym wzrokiem lokatora.

— Nic, nic, chciałem tylko powiedzieć, że ten kurczak wylągł się przypuszczalnie z jajka ugotowanego na twardo.

NIEPOROZUMIENIE.

— Mamo, przedstawię ci dzisiaj czarującego młodzieńca.

— Dziękuję ci, drogie dziecko, ale nie mam zamiaru znowu wyjść za mąż.

PANI DOMU.

Pani od godziny wymyśla służącej. Hałas jest tak wielki, że sąsiedzi pukają w ścianę. Wreszcie mąż idzie do kuchni i mówi:

— Oddal służącą i nie denerwuj się.

— Idź sobie stąd! Zawsze musisz mi popsuć każdą przyjemność!



Powszechnie znany komik filmowy Ralf Artur Roberts w karykaturze Nino Za.

SPORT

WŁADZE CZESKIE NIE DOPUŚCIŁY DO MECZU WARSZAWIANKI W KARWINIE.

Warszawa. Drużyna piłkarska „Warszawianki" miała rozegrać w niedzielę, dn. 5 bm. spotkanie **w Karwinie** z tamtejszą **„Polonią"**.

Warszawianka miała już **zezwolenie od PZPN-u i była gotowa do wyjazdu,** ale w ostatniej chwili **władze czeskie z nieuzasadnionych powodów odmówiły zezwolenia na rozegranie tego meczu.**

Polacy na „Tour de la Hongrie".

W czwartek polska ekipa kolarska w składzie: **Ignaczak, Moczulski, Napierała i Wasilewski,** opiekun techniczny **Majewski** i kierownik drużyny red. **J. Erdman** — wyjechała do **Budapesztu,** by wziąć udział **w wyścigu kolarskim dokoła Węgier.**

Wyścig ten będzie ciężką próbą dla kolarzy polskich, próbą zrehabilitowania dobrego imienia kolarstwa polskiego, które tak fatalnie popisało się w Kopenhadze. Warunki „Tour de la Hongrie" są następujące:

Dystans wyścigu wynosi **1084 km,** podzielony jest na **5 etapów.** Start nastąpi **w sobotę, 4 bm.** Meta **w środę, 8 września w Budapeszcie.** Trasa przeprowadzona została najlepszymi drogami węgierskimi (przeważnie asfalt) i posiada profil płaski, pozbawiony wybitniejszych wzniesień. Wyjątkiem jest tu ostatnie 80 km czwartego etapu (odcinek Papa — Keszt — Hely). Panuje ogólne przekonanie, że tutaj właśnie padnie rozstrzygnięcie wyścigu.

W wyścigu dokoła Węgier bierze udział **19 szosowców** w kategorii indywidualnej i **4 drużyny narodowe** w konkurencji zespołowej. Poza Polską startują reprezentacje Austrii, Węgier i Rumunii.

ZNIŻKI DLA POLSKICH PIŁKARZY NA KOLEJACH RUMUŃSKICH.

Bukareszt (PAT). Korespondent PAT w Bukareszcie dowiaduje się, że na skutek interwencji rumuńskiego związku piłkarskiego koleje rumuńskie udzieliły polskiej reprezentacji piłkarskiej, która udaje się na mecz z Bułgarią do Sofii, 50-procentowej zniżki na trasie od granicy polskiej do granicy rumuńskiej i z powrotem.

JESZCZE JEDEN REKORD ŚWIATA.

Helsingfors. Biegacz fiński Tamila ustanowił nowy rekord świata w biegu na 15 mil ang., uzyskując wynik 1:19:48,1.

WSZYSCY W NIEDZIELĘ NA STADION IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

gdzie odbędą się **trzy wielkie imprezy sportowe.** Po raz pierwszy rozegrane zostaną lekkoateltyczne mistrzostwa Polski juniorów, do których zgłosiło się 100 przeszło zawodników z całej Polski. Przed południem rozegrane zostaną przedboje, tak, że po południu publiczność ujrzy same rozgrywki finałowe.

Równocześnie **od godz. 15-ej odbędą się pierwsze zawody pięciu miast pomorskich o nagrodę Polskiego Morza.** Każda reprezentacja wystawia do konkurencji najlepszego zawodnika, tak, że i te zawody trzymać będą publiczność w największym napięciu.

Poza tym o godz. 15-ej odbędzie się **spotkanie w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A pomiędzy bydgoską Polonią a K. S. Unia Tczew.**

Na wszystkie powyższe imprezy opłaca się jednorazowy wstęp od 25 gr.

Nadarza się rzadka okazja oglądania widowiska naprawdę wspaniałego i emocjonującego.

ZGON BARONA COUBERTINA, TWÓRCY NOWOCZESNYCH OLIMPIAD.

Lozanna (PAT). **Z kół zbliżonych do międzynarodowego komitetu olimpijskiego w Lozannie donoszą, że zmarł tu w wieku lat 75 twórca nowoczesnych olimpiad, baron Pierre de Coubertin.**

Wiadomość o zgonie bar. Coubertin otrzymaliśmy na razie ze źródeł nieoficjalnych.

Reprezentacje piłkarskie Polski na mecze międzypaństwowe.

Reprezentacyjne składy piłkarskie Polski na międzypaństwowe mecze z Danią i Bułgarią w dn. 12 bm. zostały już **definitywnie ustalone** i przedstawiają się następująco:

Na mecz z Danią w Warszawie: Krzyk, Szczepaniak — Gałecki, Kotlarczyk II — Nytz — Pieć II, Pieć I — Szerfke — Matias — Wilimowski — Wodarz. Rezerwa: Madejski, Lasota, Odrowąż, Pirych i Giedrewicz.

Na mecz z Bułgarią w Zofii: Pawłowski, Betcher — Twórz, Góra — Wasiewicz — Dytko, Korbas — Piontek — Wostal — Artur — Kisieliński. Rezerwa: Albański, Giemza i Danielak.

Sztafeta rowerowa z Helsinek do Warszawy.



Na międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy, który odbywać się będzie w połowie września w Warszawie, wyruszyła z Helsinek sztafeta owerowa młodzieży fińskiej, która wiezie odręczne pismo prezydenta Finlandii do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia wręczenie przez prezydenta republiki Rallio delegacji fińskiej pisma dla p. Prezydenta R. P. prof. dr. Ignacego Mościckiego.

INŻ. ZNAJDOWSKI ZREZYGNOWAŁ ZE STANOWISKA PREZESA PZLA.

Warszawa. Ogromnie zasłużony dla rozwoju sportu polskiego prezes PZLA p. inż. Znajdowski zgłosił swą rezygnację ze stanowiska w Związku, tłumacząc się przemęczeniem i przepracowaniem. Rozpatrzeniem sensacyjnej rezygnacji inż. Znajdowskiego zajmie się zarząd PZLA na specjalnym posiedzeniu.

W PIŁKARSTWIE KRAKOWSKIM SPORY NIEZUPEŁNIE UCICHŁY.

Kraków. Wydział spraw sędziowskich Polskiego Związku Piłki Nożnej udzielił pzewodniczącemu krakowskiego wydziału spraw sędziowskich por. Niedziołkowi urlopu aż do czasu załatwienia sprawy wyrażonego mu votum nieufności przez zarząd krakowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej. Por. Niedziołka zastępuje wiceprezes krakowskiego wydziału spraw sędziowskich p. Schneider.

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela, 5 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". **8,03:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła OO Dominikanów we Lwowie. Mszę św. celebrować będzie ks. dr Zygmunt Ogorek. Chór cecyliański wykona pod dyr. A. Smolińskiego mszę d-moll M. Filkego. Kazanie wygłosi ks. kanonik prof. Michał Klepacz. Po nabożeństwie: muzyka poważna (płyty) ze Lwowa. **10,45:** Orkiestra Marka Webera i zespół Light Opera Company. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Muzyka polska — poranek muzyczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego. **13,00:** Tr. z Krakowa fragmentu zebrania wojew. org. wiejskiej OZN. **13,25:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Wł. Jabłoński — śpiew, M. Orzechowski i J. Ławrusiewicz (2 wibrafony) oraz T. Zygadło (skrzypce). **14,40:** Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,00:** Pieśni i tańce ludu wielkopolskiego w oprac. M. Obsta (z Poznania). Wykonawcy: kwartet męski i kapela wiejska. **16,40:** Ostatnia audycja konkursu letniego P. R. **17,00:** „Podwieczorek na targach".. Transmisja z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie. Wykonawcy: orkiestra T. Seredyńskiego, Barbara Trznadel-Kostrzewska (piosenki), Szczepko i Tońko, Wesoła Piątka pod dyr. Zb. Lipczyńskiego, Strońć, konferansjer. W przerwie ok. **17,55:** „Turenia — ogród Francji" felieton wygł. J. Kiewnarska. **19,00:** „Sprzedam kamień" — oryginalne słuchowisko J. Czyścieckiego (wznowienie). **19,35:** „Straż ogniowa przy pracy" — transmisja z Łodzi. **20,00:** Tańce z suit (płyty). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** „U progu nowego roku szkolnego" — przemówienie ministra w. r. i o. p. prof. W. Świętosławskiego. **20,55:** Przegląd polityczny. **21,05:** Dziennik wieczorny. **21,15:** „Pożar w ministerstwie" — wesoła audycja Światopełka Karpińskiego. **21,40:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **22,00:** Jan Brahms: Sonata fortepianowa f-moll op. 5. **22,35:** Artyści opery „La Scala": Toti dal Monte i Tito Schipa (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,35: Od wsi do miasta. „Rolnicze poletka doświadczalne", gawęda i płyty. **8,55:** Program na jutro. **9,00: Transmisja nabożeństwa z katedry włocławskiej. Mszę św. celebruje J. E. ks. biskup Radoński. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. kanonik Korszyński. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór katedralny pod dyr. ks. prof. Olszewskiego. Reportaż przeprowadzi red. W. Giniecki. 10,45:** Koncert popularny w wyk. orkiestr i Henryka Caruso — śpiew (płyty). **13,00:** „Gryficka młódź na warszawskim bruku" — felieton. **14,40:** a) „Turystyka w nowych granicach Pomorza" — pogadanka, b) płyty. **20,00:** Koncert solistów. Edward Sienkiewicz — wiolonczela, Edmund Rösler — fortepian. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,40:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **22,35:** Artyści opery „La Scala" Toti dal Monte i Tito Schipa (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Bratisława. 19,20: Muzyka operetkowa. **Kopenhaga. 19,30:** Audycja muzyczna. **Berlin. 20,00:** Koncert wieczorny. **Kolonia. 20,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart. 20,00:** Koncert rozrywkowy. **Mediolan. 21,00:** Wieczór oper. **Tallin. 21,05:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 22,30:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 22,15:** Melodie operetkowe i walce. **Ryga. 22,00:** Muzyka taneczna. **Wrocław. 22,55:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 22,30:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Rzym. 23,30:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 24,00:** Muzyka tan.

Poniedziałek, 6 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Jamboree" — audycja o międzynarodowym zlocie harcerskim w Holandii w wyk. uczestników zlotu. **11,40:** Menuety (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** „Zaopatrujmy śpiżarnię na zimę" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. **12,25:** Edward Elgar (płyty). **12,40:** Od warsztatu do warsztatu: „Futro na zimę" — audycja w oprac. A. Czermińskiego (ze Lwowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Jak wytwarzamy prąd elektryczny", audycja dla dzieci starszych (ze Lwowa). **16,15:** Lekkie piosenki i utwory fortepianowe w wyk. Łucji Guzowskiej i Neli Korwin-Korotkiewiczówny (z Łodzi). **16,45:** „Jak podróżowali dawni Polacy", felieton (ze Lwowa). **17,00:** Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. **17,50:** „Nowe prądy w łowiectwie" — pogadanka. **18,00:** Skrzynka techniczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Obce piosenki w wykonaniu polskich śpiewaków (pyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Miniatury kwartetowe (z Krakowa). **19,40:** Pogadanka sportowa. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie ok. **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza — (fragment z księgi I „Gospodarstwa") recytuje Stefan Jaracz. **22,00:** Pieśni Tatarów wileńskich (z Wilna). **22,20:** Pieśni Haydna, Schuberta i Schumanna w wyk. Anieli Szlemińskiej. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Menuety (płyty) z Warszawy. **12,15:** Zaopatrujmy śpiżarnie na zimę — pogadanka dla gospodyń wiejskich. **12,25:** Edward Grieg (płyty) z Warszawy. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Muzyka symfoniczna (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wesoła muzyczka (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Tuluza. 19,45: Melodie operetkowe. **Berlin. 20,10:** Koncert wieczorny. **Bruksela fr. 20,15:** „Zygfryd", opera Wagnera (akt I i II). **Londyn Reg. 20,00:** Muzyka tan. **Saarbrücken. 20,10:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 21,00:** Koncert orkiestry operowej. **Hilversum I. 21,30:** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Budapeszt. 22,05:** Muzyka taneczna. **Mediolan, 22,10:** Melodie rozrywkowe. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 23,30:** Muzyka taneczna. **Rzym. 23,30:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Najstarsza w Polsce ochotnicza straż pożarna obchodzi 75-lecie istnienia.

Diamentowe gody straży w Starogardzie.

Starogard. Na drugi okres 75 lat wiernego trwania w pogotowiu dla ratunku zagrożonych przez żywioł ognia, spogląda w dniu **5 września 1937 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Starogardzie.** Jest to **pierwsza ochotnicza straż pożarna na Pomorzu i najstarsza w całej Polsce placówka strażacka.** To też na niezwykłą tę i chlubną uroczystość jubileuszową zjeżdżają się dziś do stolicy Kociewia strażacy z bliskich i dalekich stron całej Polski.

Pierwsza karta historii starogardzkiej straży pożarnej zapisana została w dniu 20 stycznia 1862 r. W dniu tym z inicjatywy członków ówczesnego towarzystwa gimnastycznego (Turnverein) po porozumieniu się z magistratem miasta Starogardu zwołano zebranie, na którym założono stowarzyszenie ochotniczej straży pożarnej pod nazwą **„Freiwillige Feuerwehr“.** Nowozałożona straż pożarna otrzymała od magistratu sprzęt oraz narzędzia ratownicze i w kwietniu 1862 roku rozpoczęła regularne ćwiczenia, mając początkowo 36 członków czynnych i 94 wspierających. Że inicjatywa założenia straży pożarnej była słuszna i pożyteczna, tego dowodem są liczne pożary, jakie wówczas wybuchały. Wystarczy wymienić większe z nich i to pożar majątku Owidz w roku 1878, pożar w tartaku Scheidlera w 1896 r. i groźne pożary w zakładach wódczanych firmy Winkelhausen w latach 1894, 1898 i 1905.

Oswobodzenie Pomorza było decydującym momentem dla dalszego rozwoju straży w odmiennych warunkach i w swobodzie. Na walnym zebraniu w dniu 11 sierpnia 1920 r. spolszczono częściowo zarząd, w skład którego weszli: jako wiceprezes budowniczy **Jan Pillar,** sekretarz p. **Ługowski,** naczelnik p. **Ignacy Maciejewski.** Dnia 16 stycznia 1922 r. nastąpiły dalsze zmiany. P. Jan Pillar został prezesem, wiceprezesem **dyr Henryk Podkomorski,** skarbnikiem kupiec **Bernard Kurowski,** sekretarzem **Anastazy Gapa,** naczelnikiem **Ignacy Maciejewski,** zast. naczelnika **Leon Marchlewicz,** gospodarzem **Jan Krause,** dowódcą oddziału **Paweł Ćwikliński.** W tym składzie pracował zarząd do roku 1931, kiedy to w miejsce ustępującego p. Podkomorskiego wiceprezesem zostaje p. **Józef Stolc,** w miejsce p. Bernarda Kurowskiego wstępuje p. **Feliks Małecki,** a w miejsce p. Pawła Ćwiklińskiego p. **Alojzy Marchlewicz.**

W roku 1922 straż obchodziła 60-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbył się w Starogardzie zjazd związku, który wypadł okazale.

Poprzednio licznie reprezentowany w straży element niemiecki zastąpiono nowymi siłami polskimi, wyszkolonymi według nowych wzorów. Uzupełniono sprzęt przeciwpożarowy. Sprawność straży w tym okresie wykazała się w zdobyciu różnych nagród w poszczególnych zawodach. Niezależnie od działalności reorganizacyjnej i szkoleniowej, straż często walczy z żywiołem ognia, wykazując swoje umiejętności. Należy tu wymienić choćby zlokalizowanie bardzo niebezpiecznego pożaru w r. 1931 w fabryce firmy Winkelhausen, gdzie groziły wybuchem dwa zbiorniki spirytusu.

W dniu 17 marca 1935 r. na walnym zebraniu przyjęto nowy statut i wychodząc ze słusznego założenia odmłodzenia władz straży, dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli druhowie: prezes Jan Pillar, wiceprezes Józef Stolc, naczelnik Robert Dempe, sekretarz Miecz. Czerwiński, skarbnik Feliks Małecki, gospodarz Leon Engler, ławnik Leon Masłowski.

Nowy zarząd uzupełnił sprzęt przeciwpożarniczy, zorganizował orkiestrę pod kierownictwem kapelmistrza p. Fr. Babińskiego i drużynę żeńską służby samarytańsko-pożarniczej.

Niemałym i trudnym zadaniem zarządu było przygotowanie straży do uroczystości jubileuszowych. **Zakupiono sztandar jubileuszowy,** który ma zastąpić sztandar dotychczasowy z roku 1905-go, a odnowiony w roku 1920 i do dziś dnia spełniający zaszczytną rolę.

Należy mieć nadzieję, że dzień jubileuszu 75-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Starogardzie będzie **wstępem do jeszcze większego rozwoju w związku z rozrostem stolicy Kociewia i do nowej chlubnej działalności.**

W tej myśli składa jubilatce najlepsze życzenia wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“.



Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Sta rogardzie.
Siedzą od lewej druhowie: kupiec Feliks Małecki — skarbnik, budowniczy Jan Pillar prezes, dyrektor Marcin Skorny — II wice prezes związku. Stoją od lewej druhowie: Leon Engler — gospodarz, kupiec Józef Brucki — członek związku, mistrz kominiarski Robert Dempe — naczelnik, Mieczysław Czerwiński — sekretarz, Leon Masłowski — adiutant.

Przy zakupie książek - książeczki oszczędnościowe.

Akcja propagandowa Banku Związku.

Celem propagandy oszczędności wśród młodzieży szkolnej, **Bank Związku Spółek Zarobkowych** (centrala w Poznaniu) wystąpił **z piękną i pożyteczną akcją.** Wśród młodzieży **rozdane zostaną książeczki oszczędnościowe z zawiązką 1 zł.** Rozdawanie książeczek odbywa się **za pośrednictwem księgarń.** Warunki są następujące:

Przy zakupie książek szkolnych na sumę ponad 5 zł, kupujące dziecko otrzymuje książeczkę oszczędnościową z wkładem 1 zł. Wydane książeczki winny być przedłożone w Banku Związku celem wypełnienia danych, najpóźniej do 1 listopada br. Książeczki mogą przedłożyć dzieci lub ich rodzice, przy czym dokumenty nie są potrzebne.

Kwoty, wpłacone na te książeczki, mogą być podjęte każdego czasu, za wyjątkiem zawiązki 1 zł, której wypłacenie normuje uwaga, wypisana na drugiej stronie książeczki w rubryce „adnotacje”.

Akcja ta obejmuje również teren bydgoski. **Bank Związku Spółek Zarobkowych oddział w Bydgoszczy, wydał książeczki bydgoskim księgarniom, które będą je rozdawać dzieciom, kupującym książki szkolne.**

W Bydgoszczy wydają książeczki oszczędnościowe następujące księgarnie: Bracia Bażańscy, Gieryn, Stanisław Jankowski (wszystkie filie), Paszcza - ul. Długa, Sobiesińska - ul. Pomorska, Niewitecka - Gdańska, Jakowienko - Dworcowa, A. Wenda - Marsz. Focha, Wesołowska - ul. Gdańska i „Świt”, Gdańska 34.

Wyciąć! *Przechować!*

Rozkład jazdy kolejowej

Ważny od 6 września do 14 grudnia 1937 r.

Przyjacielem w podróży jest „Dziennik Bydgoski“

Odjazd z Bydgoszczy:

TORUŃ—WARSZAWA: 2.51, 5.45, 6,45*, 8.05*, 10.00, 14.28, 15,35*, 17.34, **18.12,** 20.00**, 22.24*, 23.30.

TCZEW — GDAŃSK — GDYNIA: 4.29, 6.00[1], **7.28,** 12.33, 13.40[1], 17.15, **19.38,** 20.10.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 4,39, 14.35[2].

NAKŁO—PIŁA: 0.30[3], 4.10[3], 6.02, 11.05[3], 14.50, 17.45, 19.40.

UNISŁAW—BRODNICA: 4.27, 7.55, 9.43[4], 12.30[4], 14.06, 16.10, 22.14.

INOWROCŁAW—POZNAŃ: 2.42[5], 4.08, 6.35, 11.10[6], 13.25, 15.30[5], 18.40, **22.12.**

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.00, 10.40, 13.38[7], 18.30.

INOWROCŁAW—HERBY NOWE: 2.42 15.30[8].

*) Do Torunia.
**) Do Torunia z połączeniem do Aleksandrowa.
[1]) Do Laskowic.
[2]) Do Somonina.
[3]) Do Nakła.
[4]) Tylko w niedzielę i święta do Fordonu, do dnia 3. X.
[5]) Do Inowrocławia.
[6]) Do Inowrocławia, połączenie na pociąg pośpieszny.
[7]) W dni robocze do Wągrowca.
[8]) Do Karsznic.

Przyjazd do Bydgoszczy:

WARSZAWA—TORUŃ: 0.22*, 3.54, 7.18, 9.48**, 11.00*, 12.23, 14.29*, 16.19*[1], 17.02, 19.20*, **19.30,** 21.57.

GDYNIA—GDAŃSK—TCZEW: 2.28, 7.45, 9.52, 15.25[1], 17.26, **18.04,** 21.54, **22.07.**

GDYNIA—KOŚCIERZYNA: 2.35, 7.37[2].

PIŁA—NAKŁO: 7.20, 12.11, 14.01[3], 16.57[3], 21.09, 23.08[3].

BRODNICA—UNISŁAW: 7.05, 10.00, 10.49[4], 14.54[4], 16.52, 19.10, 21.34.

POZNAŃ—INOWROCŁAW: 2.43, 4.22[5], **7.23,** 7.50[5], 11.58, 17.06[6], 18.55, 22.50.

POZNAŃ—WĄGROWIEC: 7.19[7], 11.51, 17.56, 22.45.

HERBY NOWE—INOWROCŁAW: 4.22, 10.58[8].

*) Z Torunia.
**) Z Kutna.
*[1]) Do 30. IX. codziennie; od 1. X. w dni nauki szkolnej.
[1]) Z Laskowic.
[2]) Z Somonina.
[3]) Z Nakła.
[4]) Tylko w niedzielę i święta z Fordonu, do dnia 3. X.
[5]) Z Inowrocławia.
[6]) Poznań—Inowrocław pociąg pośp.
[7]) Z Wągrowca w dni robocze.
[8]) Z Karsznic.

Pociągi pośpieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Wielki zjazd zawodników na „Mistrzostwo Brdy“.

Zawody kajakowe o mistrzostwo Brdy organizowane przez B. K. S. „Wodnik“ będą niezwykle licznie obesłane przez załogi z poza Bydgoszczy.

Zapowiedział swój przyjazd **Sobieraj z drużyny poznańskiej Wilków Morskich, zwycięstwa meczu Polska—Niemcy.** Ponadto przybywa **5 załóg ze Lwowa, 8 — z Grudziądza i 13 z Torunia.** Razem z zawodnikami bydgoskimi można się spodziewać udziału najmniej **80 załóg.** Będzie to **prawdziwie rekordowa liczba.**

Przypominamy, że na zawodach tych zostanie rozegrana nagroda przechodnia „Dziennika Bydgoskiego“.

Przyjazd zawodników do Bydgoszczy rozpocznie się już po godz. 14. Meta na śluzie miejskiej.

B. K. S. „Wodnik“ przypomina, że wszyscy członkowie Klubu mają moralny obowiązek wzięcia udziału w zawodach. Transport kajaków do Koronowa w sobotę po południu lub w niedzielę rano.

KTO ZDOBĘDZIE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POMORZA W BOKSIE NA R. 1937?

Z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie odbędzie się w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 20 w sali Kleinerta przy ul. Wrocławskiej 7 mecz pomiędzy miejscową Astorią a PRKS. „Bałtyk“ z Gdyni. Cała sportowa Bydgoszcz winna wziąć udział w tym ciekawym spotkaniu pięściarskim.

Ostatnie wiadomości.

Śmiały nalot chiński na Japonię.

Angielskie radio podało dzisiaj nowinę o najeździe brawurowych lotników chińskich na Japonię i zbombardowaniu dwóch miejscowości japońskich.

Lotnicy-ochotnicy zestrzelili 380 samolotów wojsk rządowych.

Rzym, 4. 9. (ag) Korespondent włoskiego „Messaggero“ donosi z frontu północnego, że przed zdobyciem Santanderu ochotnicze eskadry samolotów wojsk powstańczych zestrzelili 73 rządowych samolotów. Od początku walk w Hiszpanii ochotnicze lotnictwo składające się przeważnie z lotników-Włochów, zestrzeliło 380 samolotów wojsk rządowych. W akcji na Santander lotnictwo ochotnicze odbyło 3.000 godzin lotów, zrzucając 300.000 kg bomb.

Choroba Masaryka.

Praga, 4. 9. (PAT). W stanie zdrowia prezydenta Masaryka nastąpiła lekka poprawa. Niebezpieczeństwo nie zostało jednakże całkowicie usunięte. Biuletyn lekarski, ogłoszony o godz. 9 stwierdza, iż **chory spędził dobrze noc.** Oddech stał się normalny. Prezydent Masaryk, który **odzyskał przytomność,** może wypowiadać swe życzenia, w krótkich zdaniach.

Płatnicy podatku dochodowego

będą wzywani do składania wyjaśnień.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Wobec zbliżającego się wymiaru państwowego podatku dochodowego za rok 1936 i rozsyłania nakazów płatniczych, zaleciły izby skarbowe podległym urzędom, by w r. b. przesłuchiwano zainteresowanych podatników dla wyświetlenia wszelkich wątpliwości. Przed wysłaniem nakazu podatku dochodowego, gdy złożone uprzednio zeznania na piśmie są niedostateczne, płatnicy wzywani będą do składania dodatkowych zeznań ustnych.

Dziś zabawa w Resursie.

W dzisiejszą sobotę 4 bm. odbędzie się w pięknie udekorowanej sali Resursy Kupieckiej zabawa **Związku Powstańców Wielkopolskich** (b. Związek Weteranów), koło w Bydgoszczy. W programie zabawy wiele urozmaiceń i niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. **Zaproszenia można otrzymać przy bufecie w Resursie Kupieckiej.**

V Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

5—12 września 1937 r.

pod hasłem — **Obywatelu!** Wstąp w szeregi Straży Pożarnej lub wspieraj ją materialnie by mogła skutecznie walczyć z niszczycielskim żywiołem dla dobra bliźnich i kraju.

Nie poddawać się bez walki.

Kiedy siły cię opuszczają, stajesz się mniej odpornym, mniej energicznym. Pamiętaj o Ovomaltynie. Ovomaltyna — siło- i energiotwórcza odżywka — stworzy i uzupełni to, co organizm stracił wskutek przepracowania lub choroby. Ovomaltyna nigdy nie zawodzi; w zdumiewająco krótkim czasie przywróci świeżość, sprężystość i chęć do pracy.

— **Na rozpoczynający się rok szkolny** księgarnia Gieryna (pl. Teatralny) otrzymała już wszystkie książki. Wielki wybór tanich wiecznych piór i przyborów szkolnych. (17471

— **Pan mecenas dr Murach** przeniósł swoją kancelarię z ul. Marszałka Focha 2 do nowego lokalu przy ul. Dworcowej nr 9.

— **Francuskie kursy „Sekwana"** Cieszkowskiego 6, I p. prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. E. Potocką zostaną otwarte 15 września. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej (pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17—18 Cieszkowskiego 6, I p.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w niedzielę, dnia 5 września **wycieczkę do Opławca.** Wyjazd z dworca Kolei Powiatowej o godz. 13-tej. Cena przejazdu w obie strony 50 groszy, dzieci płacą połowę. Własny bufet — urozmaicenie, niespodzianki. Czysty zysk przeznacza się na biednych. Jak zwykle poprze społeczeństwo bydgoskie również i tę imprezę naszych pań miłosierdzia. (16892

— **Kursy języka angielskiego**, w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Jako nowość dla zaawansowanych otwarty będzie w bież. roku **kurs stenografii** angielskiej, według metody „Pitman — Nowej Ery". — Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i nowości beletrystyczne. Warunki przystępne. (16601

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w Gimn. Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez rząd francuski — podaje do wiadomości, że z dniem 3 września sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8, przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową. Opłata zniżona wynosi 2—4 zł miesięcznie. Kurs początkowy we wrześniu bezpłatny. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française" zaopatrzona bogato w ilustracje, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16602

— **Zaszczytne wyróżnienie p. dyrektora Witka.** Pan Józef Witek, dyrektor miejskiego gimnazjum kupieckiego w Bydgoszczy, upatrzony został na naczelnika wydziału szkolnictwa zawodowego w nowym kuratorium okręgu toruńskiego.

— **W ostatniej chwili** przypominamy, że II wielką wentę urządza Komitet z Siernieczka w niedzielę, 5. bm. od godz. 14 w malowniczym ogrodzie nad Brdą przy ul. Fordońskiej 76. Odjazd parostatku z orkiestrą o godz. 15 z przystani obok poczty.

— **Bydgoski Dom Towarowy** przygotował dla pań bydgoskich nielada sensację urządzając od dnia 4 do 11 bm. wielką wystawę kapeluszy damskich. Ze względu na obecny sezon jesienno-zimowy nie wątpimy, że wszystkie panie zwiedzą wystawę w Be-De-Te.

— **Restauratorzy bydgoscy czynią wielkie przygotowania na przyjęcie kilkunastu tysięcy gości.** W środę, dnia 8 bm. o godz. 16,30 odbędzie się nadzwyczajne zebranie restauratorów w lokalu p. Kazimierza Gordona przy ulicy Grunwaldzkiej 54, przystanek tramwaju Okole przy ul. Chełmińskiej. Chodzi **o przygotowanie się do imprez w połowie września w związku z tygodniem 75% zniżek kolejowych** na przejazd do Bydgoszczy.

— **Przy trwającym kaszlu,** chrypce, zaflegmieniu gardła — stosuje się zioła piersiowe Dra Breyera nr 1. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

— **Uwaga, rodzice!** Jeszcze przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 12—15, Jagiellońska 24. (17483

— **Skład obuwia firmy Łusiewicz znacznie powiększony.** Pan G. Łusiewicz połączył swą filię, którą miał na Starym Rynku 25, tam gdzie „Bazar Krajowy" — ze względów ekonomicznych i aby uprzystępnić tani zakup na nadchodzący sezon jesienno-zimowy, **z centralą przy ul. Magdzińskiego 14 (dawn. Kościelna).** Polecamy tę firmę chrześcijańską i prosimy korzystać z oferty uczciwej firmy G. Łusiewicz, ul. Magdzińskiego 14 (dawniej Kościelna).

Z Targów Pałuckich.



Na tegorocznych Targach Pałuckich w Żninie najokazalej przedstawia się stoisko firmy Golniewicz Nast. (właśc. K. Strzelecki), skład zegarmistrzowski i jubilerski — Wągrowiec, ul. Marsz. Piłsudskiego 11, gdzie wystawiono światowej sławy zegarki „Omega" oraz sztućce i platery znanych wyrobów fabryki Fraget — Warszawa. Poza tym wystawiono złotą i srebrną biżuterię. Estetyczny wygląd całości i drogocennych eksponatów wzbudzał szczery podziw u zwiedzających.

„Splot przygód Jurka"

powieść **F. A. Kruka**

OTO WIELKA NASZA NIESPODZIANKA

którą przygotowaliśmy dla Was

NAJMŁODSI CZYTELNICY!

Druk rozpoczniemy w drugim numerze powakacyjnym „Światka"

— **Pastor Ryszard Trenkler z Bydgoszczy** objął z dniem 1 września urząd stałego administratora polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Toruniu. Zbór toruński, który dotąd od początku przez 15 lat administrowany był przez pastorów z Bydgoszczy (Mamica, Galster, Kahane i Preiss) otrzymał stałego duszpasterza.

— **Nowa placówka.** W Bydgoszczy przy ulicy Mostowej 12 zostało uruchomione przedsiębiorstwo radio-techniczne **„Eternit".** Zakład powyższy nastawiony na warsztaty, urządzony i wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, daje gwarancję należytej obsługi wszelkich uszkodzeń odbiornika. **Laboratorium radiowe (pierwsze w Bydgoszczy)** zaopatrzone w najnowocześniejsze instrumenty miernicze pozwoli wszystkim właścicielom radio-odbiorników na skontrolowanie selektywności i wszelkich usterek (szmerów, trzasków itp.) a tym samym da możność ich usunięcia. Nowością dalszą firmy jest specjalna **poradnia dla radioamatorów** wraz ze stacją doświadczalną i laboratorium. Mamy pełne słowa uznania dla pionierów radia pp. T. Goździka i Wł. Mellera, którym zostało powierzone kierownictwo firmy. Tak pożytecznej placówce życzymy rozkwitu!

— **Uwaga, panie!** Z dniem 6 września br. zostaje uruchomiona **pracownia sukien damskich** spółdzielni „Współpraca" absolwentek szkół zawodowych przy **ul. Gamma 6 I p.** lewo, pod fachowym kierownictwem mistrzyni, która prowadziła przez kilka lat pracownie krawieckie zagranicą i w Poznaniu. Przyjmuje się prace z zakresu konfekcji damskiej i dziecięcej. Specjalnie z rozpoczęciem roku szkolnego przyjmuje się mundurki, fartuszki szkolne, kostiumy harcerskie, P. W., gimnastyczne itp. **Ceny przystępne, wykonanie fachowe.** Pracownia czynna od godz. 9 do 17. (17257

— **Dożynki na Czyżkówku.** Jutro, w niedzielę, dnia 5 września chór kościelny pod wezwaniem św. Grzegorza urządza dożynki w ogrodzie przy kapliczce. Początek o godzinie 2-ej po południu.

— **Pomorski Związek Pracowników Handlowych** urządza w niedzielę, dnia 5 bm. wycieczkę do Kruszwicy (zwiedzenie fabryki Makowskiego)i Inowrocławia. Zgłoszenia do środy, 1 bm. włącznie u kol. Kwiatkowskiego we firmie Molenda i Syn, ulica Gdańska.

— **Sekretariat Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** mieści się **przy ul. Litewskiej nr. 14.** Godziny przyjęć od 2—5. Zgłaszać napotykane czyny znęcania się nad zwierzętami. Bielawski, Litewska 14.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę 4 bm. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1. Na porządku obrad sprawy zarobkowe, ustawodawstwa socjalnego i organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół II.

W niedzielę 5 bm. o godz. 6,30 odbędą się zawody w siatkówkę celem ustalenia drużyny do mistrzostw miasta. Wszystkich druhów, grających w siatkówkę, uprasza się o punktualne stawienie się na skraju lasu. Poza tym przypomina się wszystkim ćwiczącym, iż z dniem 3 bm. ćwiczenia odbywają się w sali.

Sokół IV Bielawy.

W niedzielę 5 bm. o godz. 14 zawody lekkoatletyczne i próby do POS w lesie bielawskim. Uprasza się także o przybycie członków zarządu.

Sokół V.

Dziś, dnia 4 bm. o godz. 19,30 zebranie grona technicznego w salce p. Dzierzyńskiego. Obecność wszystkich konieczna.

Z życia towarzystw.

Sobota 4 września.

Godz. 19,00: **Związek Niższych Funkcjonariuszy Państw. R. P.** Zebranie plenarne przy ul. Poznańskiej 34. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Placówka I „Macierz" Powst. i Wojaków.** Zebranie plenarne w lokalu przy ulicy Grunwaldzkiej 1.

Godz. 19,30: **Tow. Zjedn. Czeladzi Piekarskiej.** Zebranie miesięczne u p. Mellerowej, plac Piastowski.

— **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Ze względu na ważne sprawy, komplet członków konieczny.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie Zawod. Automobilistów, filia Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Lemańskiego, ul. Pomorska (róg Cieszkowskiego). Uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,00: **K. S. A. „Siła".** Zebranie w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska.

Niedziela 5 września.

Godz. 14.00: **Wlkp. Tow. Ogrodnicze.** Zebranie plenarne w salce p. Mellerowej, plac Piastowski. Ważne sprawy.

Godz. 8,00: **K. S. „Olimpia".** Wycieczka do Koronowa. Zbiórka wszystkich członków przed małym dworcem. Sympatycy mile widziani.

Godz. 12,00: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Ostre strzelanie o mistrzostwo koła na strzelnicy wojsk. w Jachcicach. Zbiórka przy strzelnicy.

* * *

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie miesięczne **w niedzielę 5 września o godz. 16-ej** w kaplicy św. Floriana. — **Sekcja eucharystyczna.** Adoracja Najśw. Sakramentu **w poniedziałek 6 września o godz. 19-ej** również w kaplicy św. Floriana.

Stow. Weteranów b. armii polskiej we Francji. Zebranie miesięczne w środę 8 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Wały Jagiellońskie, róg Jana Kazimierza.

Kat. tow. kobiet „Jutrzenka". Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 5 bm. po nieszporach w salce parafialnej. Uprasza się o liczny udział.

Ile płacono na targu?

W dniu 4. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 3,00, masło mleczarskie 0,00—3,40, jaja 1,10—1,20, twaróg 0,50—0,60, pomidory kg. 0,15—0,00, kalafior 0,15—0,25, cebula 0,15, ogórki 0,10, szpinak 0,40, jabłka 0,20—0,50 gruszki 0,40—0,70, śliwki 0,40—0,60, marchew 0,10. galarepa 0,0—0,5, za drób: kurczęta 0,70—1,50 kury 2,00 do 2,50, kaczki 2,00—3,00, gęsi 3,00—5,00, indyki 0,00—0,00 gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 2,00, boczek 1,70, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,80 smalec 2,50, łój topiony 0,00, łój nietopiony 0,00, sadło 2,10; ryby: kg. karasie 1,60—2,00, liny 1,60—2,00, węg. 2,00—2,40, węgorze wędz. 0,00—0,00, płotki, 0,00—0,60, leszcze 1,20—1,80 szczupaki 1,80, do 2,40, karpie 2,00—2,40, okonie 1,20—1,80.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 3 września 1937 r.

Koniczyna czerwona 120,00—135,00; Koniczyna szwedzka 180,00—210,00; Koniczyna biała 150,00—180,00; Koniczyna żółta w łuskach 35,00—40,00; Koniczyna żółta odłuszczona 60,00—65,00: Przelot 00,00—00,00; Rajgras angielski 80,00—90,00; Tymotka 22,00—25,00 Seradela 22,00—25,00; Wyka latowa 33,00—36,00; Wiczka zimowa 60,00—65,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 22,00—25,00. Groch polny 20,00—22,00; Groch zielony 23,00—25,00; Rzepak zimowy 56,00—58,00; Rzepik letni 47,00—50,00; Rzepik zimowy 50,00—53,00 Siemię lniane 40,00—43,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 72,00—75,00; Mak biały 100,00—110,00; Łubin żółty 16,00—16,75 Łubin niebieski 14,00—15,00 Gorczyca 38,00—41,00; Tartaka 30,00—35,00; Konopie 00,00—00,00.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3. IX. 37 r.

Zboża

Żyto 15 t. 23,50 23,50—23,75; 15 ton 24,00 30 ton 24,35. pszenica 30,50—31,00 owies 00 ton 00,00 19,25—20,00, 00 ton 00,00 00,00,—00,00 jęcz. brow. 21,50—22,50 jęcz. 114—115 f. h, 00,00 19,75—20,00, jęcz. 109—110 f. h. 18,75—19,25.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 34,00—34,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,50—30,50. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 51,50—52,50, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 47,00—48,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 45,00—46,50; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat, II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,75—39,75. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16,25—16,75, Otręby pszenne miałkie stand. 17,75—18,00; Otręby pszen. średnie 17,25—17,50; Otręby pszen. grube 18,25—18,50; Otręby jęcz. 16,00—16,50: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. perłowa wł, w. 43,00—44,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 73,00—76,00 siemię lniane 45,00—47,00; gorczyca 40,00—42,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,50—25,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26,00—26,50; wytłoki suszone 0,00—0,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 5,25—5,75 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,00 Ogólne usposobienie: spokojne.

Stan wody w Wiśle z dnia 3 września: Płock 1.48, Toruń 1.81, Fordon 1.92, Chełmno 1.88. Grudziądz 2.09, Korzeniowo 2.17, Piekło 1.69, Tczew 1.71, Einlage 2.24, Schiewenhorst 2.42. Temp. wody 15,5 st.

Przedterminowa spłata długów rolniczych

daje dłużnikom ogromne korzyści.

Wojewódzkie Biuro do spraw finansowo-rolnych w Poznaniu przesyła nam następujący, bardzo ważny dla wierzycieli i dłużników rolnych komunikat:

W związku z realizacją zbiorów w rolnictwie, dała się zaobserwować dążność u niektórych dłużników do przedterminowych spłat na zasadzie art. 43 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r., znowelizowanego ustawą z dnia 14. IV. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 222). Celem umożliwienia dłużnikom-rolnikom skorzystania z ulg, jakie daje ten przepis, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Poznaniu podaje wyjaśnienia jak niżej:

Treść powołanego, znowelizowanego art. 43 z dnia 24. X. 1934 r. jest następująca:

„Do dnia 31 grudnia 1940 r. długi rolnicze posiadaczy gospodarstw wiejskich **grupy A** można będzie spłacać w całości lub części także przedterminowo, z tym, że **każda zapłata gotowizną umarzać będzie 200 proc. zapłaconej sumy.** Jeżeli dług jest rozłożony na raty na podstawie przepisów rozporządzenia niniejszego, zapłata na zasadach ustępu poprzedzającego może być dokonana tylko wtedy, jeżeli suma wpłacona wynosi **nie mniej niż półroczna rata.** Zapłata taka może być zarachowana jedynie na **całość długu,** skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu“.

Z treści powyższego przepisu oraz pozostałych przepisów powołanego rozporządzenia z dn. 24. X. 1934 r. wynika, że **z korzyści przedterminowej zapłaty mogą skorzystać posiadacze** (właściciel, użytkownik, dzierżawca) **gospodarstw wiejskich grupy A, t. zn. o obszarze nie przewyższającym w województwie poznańskim 50 ha w stosunku do długów rolniczych, tj. pozostających w związku z nabyciem, prowadzeniem lub rozporządzeniem gospodarstwa wiejskiego,** jak również w stosunku do długów rolniczych, z tytułu poręczenia lub żyra. **Nie mogą natomiast w powyższy sposób być spłacane długi chociażby rolnicze, powstałe po dniu 1 lipca 1932 r.** oraz, jeżeli wierzycielem jest Skarb Państwa, związki samorządowe, instytucje ubezpieczeń społecznych, instytucje kredytu długoterminowego, banki państwowe i prywatne, komunalne kasy oszczędności itp. wymienione w art. 6 wspomnianego rozporządzenia z dnia 24. X. 1934 r. chyba, że wierzytelność przejęły od osób prywatnych po dniu 1 lipca 1932 r.

Ponieważ w myśl art. 3a i 41 wspomnianego rozporządzenia spłata długów rolniczych została ustalona z mocy samego prawa w 28 równych ratach półrocznych, począwszy od dnia 1. X. 1938 r., **pod określeniem zapłaty przedterminowej należy rozumieć taką zapłatę, która przypada przed 1. X. 1938 r. lub wcześniej niż każda następna niezapłacona rata.** Powyższe odnosi się również do długów rolniczych, które zostały rozterminowane na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego, jeżeli urząd tego prawa nie uchylił.

Przedterminowa zapłata **umarza 200% zapłaconej sumy,** tzn. jeżeli np. dłużnik-rolnik posiada dług w wysokości 800 zł, może zapłacić go przedterminowo kwotą 400 zł. Jeżeli dłużnik zapłaci przedterminowo nie całość długu, lecz tylko jego część, to przepis art. 43 ma zastosowanie tylko wówczas, jeżeli zapłata przedterminowa nie jest mniejsza od raty półrocznej. Np. rolnik posiada dług w wysokości 2800 zł, półroczna rata wynosi zatem, jak wyżej podano, 1/28 czyli w naszym przykładzie 100 zł. Aby skorzystać z ulg przedterminowej zapłaty, dłużnik powinien zapłacić kwotę niemniejszą niż 100 zł. Jeżeli wpłacił np. 100 zł, zapłata ta umorzy mu 200 zł długu. W ten sposób dług w wysokości 2800 zł zostaje zmniejszony do 2600 zł i tak zmniejszony ulega spłacie w tylu równych ratach półrocznych, ile rat pozostało jeszcze do zapłacenia. Z powyższego wynika więc, że **nie można zapłacić jednej czy kilku rat przedterminowo, bowiem zawsze zapłata przedterminowa zostaje policzona na całość długu, skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu, terminy tych rat pozostają jednak zawsze te same.**

Jeżeli wierzyciel wzbrania się przyjąć spłatę długu na warunkach przedterminowej zapłaty, wówczas dłużnik-rolnik powinien przeznaczoną kwotę wpłacić do depozytu właściwego Sądu Grodzkiego oraz niezwłocznie zawiadomić o tym wierzyciela listem poleconym.

Podając powyższe wyjaśnienia do wiadomości, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych zwraca uwagę na ogromne korzyści, wypływające z wypłat przedterminowych dla rolników, którzy w ten sposób mogą umorzyć połowę zadłużenia, i dla wierzycieli, którzy choć w zmniejszonej sumie, lecz dochodzą do gotówki“.

Bliższych wyjaśnień udziela **Delegat Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych na powiat Bydgoszcz, Zbożowy Rynek nr. 10.**

„Pani klejnoty przyniosły mi szczęście“

Niezwykła przygoda pani inżynierowej z Warszawy pod Sopotami.

Prasa warszawska podaje następującą ciekawą wiadomość:

Regina B., żona inżyniera-architekta z Warszawy, bawiąc przed kilku tygodniami w Gdyni, pojechała na jeden wieczór do **kasyna sopockiego,** gdzie jednak zamiast spodziewanych emocyj czekało ją bardzo przykre przejście.

W drodze do kasyna wyciągnął jej jakiś nieznany osobnik woreczek z torebki, w której znajdowała się **biżuteria wartości około 5.000 zł.**

Pani B. zawiadomiła o tym policję i powróciła do Warszawy. Sprawcy kradzieży nie wykryto i inżynierowa pogodziła się już z utratą kosztowności.

Przed kilku dniami pani B. otrzymała pocztą **mały pakiecik, nadany w Tczewie.** Jakież było jej zdumienie i radość, gdy po otworzeniu pakietu skonstatowała, że wewnątrz znajdują się nie tylko wszystkie skradzione jej w Sopotach kosztowności, ale nadto jeszcze **ładny pierścionek z brylantem.** Tajemnicę wysyłki wytłumaczył dołączony list do przesyłki **w języku niemieckim.** List ten w dosłownym tłumaczeniu brzmi następująco:

„Wielce Szanowna Pani! W drugiej połowie lipca skradłem pani kilka sztuk biżuterii. Zastawiwszy kosztowności, uzyskane pieniądze użyłem na grę w kasynie. **Klejnoty pani przyniosły mi niebywałe szczęście. W ciągu kilku wieczorów wygrałem fortunę.** Czuję się teraz w obowiązku zwrócić pani „szczęśliwe klejnoty“, a tytułem rekompensaty za zmartwienie i przykrości, na jakie ją naraziłem, oraz mojej głębokiej wdzięczności, pozwalam sobie dołączyć skromny upominek na pamiątkę... Wygrana pozwoli mi teraz wyjechać za granicę, gdzie zamierzam się oddać uczciwej i spokojnej pracy.“

List pisany był na maszynie i nie nosił podpisu. W kopercie znajdował się nadto kwit na oddane przez pani B. futro do przechowania, skradziony razem z biżuterią. Kwit był imienny i opatrzony adresem klientki, co ułatwiło „uczciwemu“ złodziejowi odesłanie skradzionej biżuterii.

Załączony tytułem „upominku“ pierścionek z brylantem przedstawia wartość około 500 zł.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. (10635

Szacowanie
mebli, sprzedaż licytacyjną i komisową mebli i urządzeń mieszkaniowych, towarów uskutecznia tanio i sumiennie Antoni Mroczyński, koncesjonowany aukcjonator „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. 17590

Umacniające
garderobę czyszczenie, reperacje jaknajtaniej „Ekonomia", Dra Emila Warmińskiego 10, m. 6. (17585

Szkło
porcelana, żelazo, sprzęty kuchenne, domowe najtaniej poleca N. Rudowski, Śniadeckich 47 (Plac Piastowski) tel. 35-42, 10676

Przeciwzakłóceniowe
blokowanie motorów, aparatów elektrycznych wykonuje tanio koncesjonowana firma Patecki, ul. Gdańska 54, telefon 1755. 10625

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
180 mórg, dobre zabudowania, żywy, martwy inwentarz, blisko miasta powiatowego, 50 tysięcy, wpłaty 34 tys. Zarazem sprzedaję garnitur parowy w dobrym stanie 7 tysięcy, bukownik marki „Marschall" 2½ tys. Maksymilian Majka, Nowydwór n/Drwęcą, pow. Lubawa. 17587

Samochód
„Stoewer“ bardzo dobrym stanie za bezcen sprzedam, Swiętojańska 22-3. 10666

Maszynę
do szycia, starą, Singer sprzedam Gdańska 103, podwórze lewo. (10649

Rower (10633
szafkę wystawową, szlifierkę nożną sprzeda Szlifiernia, Matejki 7.

Gabinet
jadalnię, sypialnię, kluby skórzane sprzeda okazyjnie tanio „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (17591

Dobra egzystencja?
Kamienica z restauracją z powodu starości na sprzedaż. Potrzeba ok. 15 000 zł. Bliższe szczeg. Zbożowy Rynek 1. (10673

Sprzedam (17520
tanio jeszcze 7 nowych ram rower. Zgłosz. Dziennik Bydg. pod „Ramy".

300 mórg
pszennej, wzorowe budynki, inwentarz I. kl. szosa, sprzedam, wpłaty 60 000. Pod „300 mórg". (10622

Domek
tanio sprzedam. Nakło, Długa 17. (17600

Wózek
ręczny na sprzedaż. Zamojskiego 11 m. 10. (10657

Sprzedam
dom II piętrowy z dużym ogrodem za 33 tys. Bocianowo 22a. 10667

Sypialnie
jasne, ciemne tanio, Stolarnia, Dworcowa 42. 10668

Sypialkę
sprzedam. Stolarnia, Plac Piastowski 7. (10620

Ford
półciężarowy w dobrym stanie sprzedam. Chocimska 9. (10628

Tapczan
dwa fotele, Cieszkowskiego 8, m. 8. 10630

KUPNA

Stoliki
z płytą marmurową kupię okazyjnie do cukierni. Zgł. pod „Cilżyw". (17569

Motor
na ropę kupię. Kołodziejczak Gdańska 22. (10656

Westfalkę
piec przenośny kupi Hala Groszowa, Długa. (17593

Kupię (10638
dywan 3×4, w dobrym stanie. Zgł. filia „Dywan"

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
dwa, trzy lub cztero pokojowe mieszkanie, rejon Gdańskiej. Filia „Punktualny“. 10665

4—5 pokojowe
mieszkanie komfortowe poszukuję. Oferty filia pod „M“. (10655

3 pokoje
na I. piętrze, poszukuje maszynista kolejowy, bezdzietny, blisko dworca. Oferty do Dzien. Bydg. filia Dworcowa pod „B.“ 10627

NAUKA

Lekcyj
skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. (10626

Panienki
w naukę szycia, kroju przyjmuje Mistrzyni krawiecka, Emila Warmińskiego 10—4. (10641



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuchnią. Strzelecka 69.

6 pokojowe:
słon. Infor. Petersona 12.

I piętro. Kołłątaja 6—3.

Skład
odremont. Dworcowa 39.

Lokal
na biuro. Jagiellońska 7.

Trzy pokoje
kuchnia. Długa 78. (17582

2 mieszkania
3-4 pokojowe wygodami śródmieście, poszukiwane Ofert „S. S." filia. (10644

Mieszkanie 17581
2 pokoj., warsztat, suche Zgłosz. Dziennik „Emeryt"

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia, Gdańska 99, m. 4. (10654

3 pokoje
Grunwaldzka 59. (10662

3 pokoje (10619
i kuchnia do wynajęcia. Bocianowo 35. Portier.

3 pokoje
z kuchnią i łazienką poszukuję. Of. filia „O".(10636



Otwarcie sezonu jesiennego

w Największym Domu Towarowym Pomorza

W. Korzeniewski, Spółka Akcyjna **Grudziądz** Rynek 22-24 Telefon 1898

Polecamy w największym wyborze

najpiękniejsze modele sesonu jesienno-zimowego.

Płaszcze przejściowe z materiałów bielsk. i oryg. angielsk.
Płaszcze nieprzemakalne „Burbery" na ciepłej podpince!
Płaszcze zimowe z najl. materiałów bielsk. i oryg. angielskie!
Futra sportowe i wizytowe! **Błamy i skórki!**
Ubrania sportowe, marynarkowe i wizytowe z bielsk. szew.
Szynele i kurtki welurowe i skórzane.

Mundurki i płaszcze szkolne!
Konfekcja dziecięca!
Ostatnie nowości w materiałach męskich na płaszcze i ubrania!
Kapelusze! Czapki! Laski! Parasole! Bielizna!
Trykoty! Krawaty! Skarpetki!

Prosimy zwrócić uwagę na nasze wystawy!

Od dnia 12 do 19 września br. otrzymują przyjezdni do Grudziądza z okazji „Tygodnia Propagandy Estetyki Miast *50 % zniżki kolejowe w drodze powrotnej.*

HOTEL „KROLEWSKI DWÓR"

Tel. 2076 GRUDZIĄDZ Tel. 2076

Niniejszym zawiadamiam uprzejmie Szan. swoich W. P. gości, że w dniu **1 września br.**

nastąpiło otwarcie sezonu jesiennego

w gruntownie odnowionych salonach restauracji, kawiarni i dancingu.

Codziennie dancing od godz. 20-ej

W niedzielę i święta Matineé od godziny 12-ej do 14-ej.

Vive o'clock od 17-ej do 19-ej. Koncertuje znany zespół muzyczny **Zdziś-Fred** w składzie asów muzycznych Warszawy i Lwowa. Zarząd lokalu powierzyłem p. St. Bieniaszewskiemu b. dyr. administr. restauracji „Oaza" w Warszawie. **Kuchnia wyborowa. Nowalie zezonowe. Ceny przystępne.**

Uprzejmie prosząc o łaskawe odwiedziny mojego lokalu, pozostaje z poważaniem

17548) ***Stanisław Klarowski,*** właściciel.

Mamy zaszczyt zawiadomić WPaństwa, że uruchomiliśmy

Zakłady Radiotechniczne „ETERNIT"

w Bydgoszczy ul. Mostowa 12, (nad Bankiem Bydgoskim) **tel. 19.00**

Prowadzimy:

Warsztaty reperacyjne. Naprawy, przebudowy i modernizację radio-odbiorników. Ładownię i naprawy akumulatorów. Laboratorium i poradnię radiową. Salon demonstracyjny aparatów Eternit.

Dzięki fachowym siłom oraz zastosowaniu najnowszych zdobyczy z dziedziny radia, dajemy pełną gwarancję za nasze działy.

Polecając swe usługi i prosząc o łaskawe zwiedzenie naszych zakładów, kreślimy się z szacunkiem

17488) ***ETERNIT*** Zakłady Radio-techniczne.

Uwaga na adres. Fachowa i rzetelna obsługa.

Popierajcie składy chrześcijańskie na ulicy Długiej.

SŁOJE - APARATY - MASZYNKI do zapraw.
PORCELANA - FAJANS - SZKŁO
WANNY - KOTŁY do prania.
oraz sprzęty kuchenne wszelkiego rodzaju poleca tanio

FR. KACZMAREK

ulica DŁUGA 64.

P. S. Nakrycia stołowe w wielkim wyborze (17570

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

KRAKOW, ULICA PIERACKIEGO NR 14

przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów**, programów i miesięcznych tematów, **przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1937/8 na:**

1. Kurs maturyczny gimnazjum starego typu,
2. Kurs średni do egz. z 4-ech kl. gimn. nowego ustroju,
3. Kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
4. Kurs 7-mio kl. szkoły powszechnej. (10313

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

Uprzejmie zawiadamiam Szanowną Klientelę, że z dniem 28 sierpnia b. r. połączyłem filię mego składu obuwia przy Starym Rynku 25 (tam gdzie „Bazar Krajowy"), ze względów ekonomicznych z moim

głównym składem obuwia

przy ul. T. Magdzińskiego 14

(dawniej ul. Kościelna)

G. ŁUSIEWICZ

i proszę nadal o łaskawe poparcie.

Z poważaniem
G. Łusiewicz

17565 T. Magdzińskiego 14 (dawn. Kościelna)

Łom maszynowy i żeliwny

kupujemy w każdej ilości. Łaskawe oferty pod **„Łom"** do Dziennika Bydgoskiego. (17558

W niedzielę, dnia 5 września br.

kursować będą

parostatki nasze

po raz ostatni w tym roku.

LLOYD BYDGOSKI
17575) Spółka Akcyjna

POSADY WOLNE

Poszukuję
dziewczyny z gotowaniem i wszelkich prac domowych zaraz. Szynalewski. Tczew, Rynek. (17554

Kucharz
potrzebny od zaraz lub 15/go. Oferty z podaniem pensji kierować do Grand Hotel, Tczew. (17553

Stolarz
zaraz potrzebny. Królik Ustronie 6. (17578

Pomocnik
biegły galanterii skórzanej (torebki damskie) potrzebny. Zgłoszenia Pieprzyk, Poznań, Podgórna nr 5. (17531

Wymowna
pani poszukiwana, wielki zarobek możliwy. Wytwórnia Walizek, Dworcowa 9. (10669

Do mego (17595
większego interesu rzeźnickiego poszukuję zaraz pierwszorzędną ekspedientkę. Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotografią nadesłać do firmy Selma Nehring, Chojnice.

Dzielny (17586
pomocnik fryzjerski potrzebny. Stawikowski, Chełmża, Chełmińska 16.

2 uczni
mogą się zgłosić w praktykę za szewców. Leśna nr 38, Bielawki. (10621

Posługaczka
potrzebna na cały dzień Zgłoszenia Gdańska 51, m. 11. (10648

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Kristal, plac Wolności 1.(17596

Stolarz
potrzebny. Grunwaldzka nr 69, (10671

Dziewczyna
młoda, czysta, sumienna, zaraz. Zgłoszenia poniedziałek przed południem. Dworcowa 22, skład.(10674

Ekspedientka
do bławatów, konfekcji, krótkich towarów. Fotografia, warunki, bez utrzymania. Oferty do Dziennika pod „K. 6976". (17550

Uczeń
krawiecki potrzebny, Plac Piastowski 1, m. 2. 10677

Służąca
dobrym gotowaniem potrzebna zaraz. Marcinkowskiego 11, m. 2. 17589

Absolwent
Liceum Handlowego, znający język niemiecki poszukiwany. Oferty z życiorysem pod „Przemysł" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (17592

Potrzebni
czeladnicy malarscy. Zgł. Graczyk i Mroczek, Pomorska 14. (10661

Dziewczyna
przychodnia zaraz. Pomorska 10—1. (10651

Uczeń
inteligentny do składu tapet potrzebny. Zgłosz. życiorysem. Waligórski, Gdańska 12. (10670

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda
inteligentna osoba szuka zajęcia u zamożniejszego pana. Oferty Dziennik pod „Młoda". (17563

Sierota 10631
poszukuje posady jako początkującej do biura. Zgłoszenia do filii pod „Lat 16".

Dziewczyna
do dzieci przyjmie posadę. „Dobre polecenia" filia 10624

DZIERŻAWY

Skład 17579
do wynajęcia. Długa 60.

Skład
stosowny do każdej branży tow. spożywczych wydzierżawię. Gdańska 99, m 1a. (10653

215 mórg
pszennej, inwentarz, żniwo wydzierżawię. Pod „215 mórg". (10623

Oddam
w dzierżawę zaraz młyn wodno - turbinowy. Do objęcia potrzeba conajmniej 3.000 zł. gotówki. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Młyn". (17594

Poszukuję
odpowiedniej ubikacji do zaprowadzenia restauracji, Zgłoszenia pod „H, S." filia Dziennika. 10658

POKOJE

Umeblowane
Podgórna 5-2. 17513

Pokój
umeblowany. Paderewskiego 12, m. 7. (10634

Umeblowany
Sienkiewicza 42-2. (10646

Pokój
Staszica 5-5. (10643

Pokój 17562
kuchnia. Brzozowa 20.

Pokój
ładny utrzymaniem. Pomorska 70—1. (10618

Stancja
dla uczni (uczennic) u profesora i pokój umeblowany, Petersona 8-3. 10629

Umeblowane
2 pokoje, łazienka. Gdańska 52, właśc. domu. (10647

Umeblowany
Sw. Jańska 22, m. 3. 10639

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 39—5. 10664

Pokój
Sienkiewicza 12. (10663

Pokój
ładny utrzymaniem—bez, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (10637

Zduny 4/3 (10652

RÓŻNE

Licytacja!
W dniu 6 i 7 września 1937 r. o godzinie 10-tej odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy publiczna licytacja znalezionych przedmiotów. Główny skład znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy. (17576

Źle słyszące
osoby, mające szum, żądajcie bezpłatnych prospektów, najnowszych wynalazków, słuchawek usznych, sztucznych bębenków. Adres „Eufonja" Tenczynek. 17588

MATRYMONJALNE

Kawaler
kupiec, lat 28, posiadający własne przedsiębiorstwo wartości 15.000 złotych poszukuje żony do lat 25, z majątkiem do 10.000 złotych. Oferty z fotografią do Dziennika Bydgoskiego, Toruń, „Kupiec". (17348

Kawaler
lat 40, rzemieślnik samodzielny, z gotówką poszukuje odpowied. żony. Oferty filia Dziennika Bydg. pod „Przyszłość". 10672

Panna
lat 30, nie biedna, pragnie zapoznać pana na stałej posadzie (najchętniej urzędnika). Oferty fotografią Dziennik Bydgoski Grudziądz „Małżeństwo". (17391

Panna (17603
przystojna, posiadająca wyprawę i 2.000 zł, poślubi pana na stałej posadzie, katolika, od lat 30—38, najchętniej z okolic Kościerzyny — Gdyni. Zgłoszenia poważne do Dziennika Bydg. „5".

Dla córki
19 letniej, przystojnej blondynki, posiadającej 100 mórg ziemi, młyn wodno - motorowy, duża hodowla karpi, poszukuje pana posiadającego 30 tysięcy wzwyż. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wiśka". (17598

Kilku pierwszorzędnych

tokarzy

ślusarzy maszynowych

elektro-spawaczy

poszukiwanych. Zgłoszenia z świadectwami (17528

Eberhardt

Fabryka maszyn i kotłów
Bydgoszcz.



OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO„

Poznanska 12-14. **Telef.: 3315, 3316, 3326.**

„Czytajcie Dziennik Bydgoski"!

†

Dnia 2 bm. zmarła po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia ś. p.

Maria Jankowiakówna

Przeżyła lat 37.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 5-go b. m. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego, o czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Bydgoszcz, dnia 3. IX. 1937 r.

Edmundostwo Bigońscy
wraz z córkami,

17472)

†

Dnia 3 września 1937 r. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, brat, teść i dziadek ś. p.

Józef Kwiatkowski

przeżywszy lat 66, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 6-go b. m. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby ul. Stawowa 18.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (17484

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dnia 14 września 1937 r. (wtorek) w pierwszym terminie i 21 września 1937 r. w drugim terminie o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy w magazynach kolejowo-celnych przy ul. Rycerskiej 22 (za Ekspedycją Towarową P.K.P.) przetarg publiczny następujących przedmiotów:

a) zgłoszonych do odprawy celnej, lecz niewykupionych w terminie przez odbiorców, jak: rury żelazne, fotolito, uszczelniącze, przędza bawełn., sita gotowe, książki, nasiona warzywne, karboratory do silników, obrabiarka do drzewa, fisharmonia, żelatyna, noże maszynowe, żywica, uchwyty uniwersalne, kołowiec, motocykle, chodnik, gwoździe, pierzyny;

b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz niepodjętych w terminie przez odbiorców (podróżnych), jak: rowery i ich części, prądnice i latarki do rowerów, zegarki kieszonkowe, aparaty fotograficzne, tkaniny, odzież damska i męska, torebki damskie, bielizna różna, pończochy, obuwie, harmonijki ustne, wyroby szklane, zabawki, karty do gry, galanteria oraz wiele innych przedmiotów w drobnych ilościach.

Odbiorców towarów wyszczególnionych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie nabycia towarów zakazanych do przywozu, niezbędne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Min. Przem. i Handlu.

Bliższe dane o wymienionych towarach umieszczone będą w wykazie na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym.

Naczelnik Urzędu Celnego:
(—) B. Markiewicz. (17577

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6 listopada 1937 r. o godz. 9** w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, pokój nr 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużn. Marii Switała, Krystyny Ludwiki Switała, Stanisł. Andrzeja Switały, spadk. po śp. Stefanii Switalinie, zast. przez opiekuna Bronisława Swiderskiego nieruchomości: nieruchomość miejska (willa bliźniacza), położona w Bydgoszczy przy ul. Płockiej nr 7, zapisana w ks. wieczystej powiat Bydgoszcz, gmina Bielawki tom X. wykaz L 352 o przestrzeni ogólnej 591 m². Księga wieczysta powyższej nieruchomości przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wydziale Hipotecznym. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.200,—, cena zaś wywołania wynosi zł 9.900,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1320 oraz zezwolenie właściwej władzy do przewłaszczenia nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzeknicji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie Nr 2, sala Nr 3.

Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1937 r. (17597
Komornik: J. Szubartowski.

POLECENIA

Wózki dziecięce, rowery, ubiory gimnastyczne, teki, tornistry. Długa 25. (17430

Fotografie legitymacyjne 1 zł „Wiol" Sw. Trójcy 21. (17511

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

Meble wyściełane materace, tornistry, teki dla szkół, wyroby siodlarskie najtaniej Wacławski, Długa 59. (17500

Pianina (17516 „Majewskiego" kupują znawcy. Fabryka, Kraszewskiego 10, (Okole).

Szkolne (17487 fartuchy, czapki, berety, teki, kapelusze damskie najtaniej Poznańska 4.

MEBLE solidne, z własnego warsztatu na **dogodnych warunkach** poleca firma (17521 **Tadeusz Sikorski Bydgoszcz, Długa 30.**

SPRZEDAŻE

Ciechocinek dworek, o 20 umeblowanych pokojach, pierwszorzędne położenie, korzystnie sprzeda Wasilewski, Kruszyna. (10557

Dom 2 piętrowy sprzedam. Właściciel Czeszewski, Grodzka 4. 17502

Dom dochodowy tanio sprzedam. Nowakowski, Kaszubska 2. (10697

Resztówka 180 buraczanej, dom 10 pokoi, Tryszczyn, blisko Bydgoszczy, bez inwentarzy, wpłaty 18000, reszta amortyzacja, od właściciela. Wacławski, Długa 59. 17499

Plandeki sprzedam. Warszawska 11—1. (10614

Kolonialkę (10617 dobry punkt 2—4 pokoje, kuchnia korzystnie sprzedam. Świętojańska 21.

Motor 1½ ks. 220 wolt, prąd stały. Sieradzka 21. (17370

Wózek dziecięcy głęboki w dobrym stanie. Karpacka 21, m. 2. (17509

Sprzedam dom nowy piętrowy. Nakielska 106. (17480

Okazja dla piekarzy, cukierników. Sprzedam bardzo tanio z powodu wyjazdu piekarnię i cukiernię w pełnym biegu, do objęcia potrzeba około 3500 zł. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „B". 17545

Skład kawy i cukierków, dobrze prosperujący, w Kartuzach na Pomorzu zaraz sprzedam, powód choroba. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „R. M." (17541

Sprzedam wóz 3 cal. korzystnie. Grunwaldzka 207. (17526

Place budowlane. Biedaszkowo 9. (17495

Nowy domek, ogród, cena 5.800. Drugi nowy domek, ogród, cena 3.500. Kulczak, Brzozowa 5. (17517

Skład (17497 kolonialny w pełnym biegu sprzedam. Lubelska 13.

Parcelę sprzedam. Czerwonego Krzyża 2. (17508

Sprzedam lub wydzierżawię gospodarstwo 90 mórg, blisko Bydgoszczy. Wiadomość w Dzien. Bydg. (10602

Rower (17448 damski, męski sprzedam tanio. Grunwaldzka 45.

Plac budowlany na sprzedaż. Oferty do filji Dzien. pod „500". (10596

Nieruchomość w śródmieściu sprzedam pośrednicy wykluczeni. Wiadomość Sienkiewicza 47, m. 4. (10552

Papę izolacyjną do fundamentów sprzedam tanio. Stranz, Nakielska 137 (17437

Dom piętrowy ogrodem, Bielawkach, 16.000. Kaszubska 2, Nowakowski. (17436

Dom (10451 handlowy nadający się na każde przedsiębiorstwo, okazyjnie sprzedam, wieś kościelna, kolejowa. Of. filia Dziennika pod „8000".

Klatki (17451 króliczne prawie nowe tanio sprzedam, Lubelska 26.

Sprzedam (10559 lub wydzierżawię wolny domek, 2 morgi ziemi. Prądy 60. Wiadomość: Matczak, w sąsiedztwie.

Okazja 2 fortepiany do sprzedania czarny krzyżowy i jasny mahoniowy. Wiadomość w Teatralce. (17414

Dom piętrowy sprzedam, Kujawska 16. 17464

Rower (17469 Sw. Trójcy 16, podwórze.

Maszynę (17468 szycia używaną tanio sprzedam. Nakielska 3.

Platforma 17431 na sprzedaż, Kordeckiego 3.

Harmonię używaną sprzedam. Grunwaldzka 20, m. 8. (10512

Kiosk (10611 sprzedam. Śniadeckich 28.

Pianino krzyżowe tanio. Podgórna nr 1—1. (17433

Skład 17449 kolonialno-delikates. z butelkową sprzedażą wódek z powodu choroby sprzedam, do objęcia 10000. Oferty Dziennik pod „Okazja F."

Okazyjnie 17450 sprzedam dom, centrum, tanio byle zaraz 8000, Długa 9-2.

2 domy czynszowe ul. Nowodworska. Zgłoszenia Lubelska nr 23. (17481

Sprzedam parcelę, barakiem. Adres wskaże Dziennik. (17479

Sprzedam dobrze zaprowadzony sklep kolonialny. Wiad. w Dzien. Bydg. (10603

Bernardyn sześciomiesięczny okazyjnie na sprzedaż. Śniadeckich 55, m. 4. (10515

Okazja (17447 Sprzedam dom z ogrodem owocowo — warzywnym ca 9000 metrów², na Bielawkach przy tramwaju. Zgłoszenia Bydgoszcz, Grudziądzka 1, róg Podgórnej, biuro 8—12, 3—6.

Sprzedam (17490 okazyjnie różne narzędzia rolnicze w Opławcu 24.

Willę (17474 w okolicy Bielawek sprzedam. Oferty pod „H 99".

Maszynę do szycia sprzedam tanio. Kłosowicz, Grudziądzka 35, prawo. (17573

KUPNA

Wannę (17428. emaliową, używaną kupię Kempiński, Marsz. Focha 10

Kupię beczki żelazne. Zgł. filia Dzien. Bydg. „A. N." (10610

Pianino lub fisharmonium kupię. Oferty „P. H." Dziennik Bydgoski Toruń. (17536

Ochotnicza Straż Pożarna Chełmża reflektuje na podwozie samochodowe 2½—3 ton w dobrym stanie. Oferty składać do Ochotn. Straży Poż. w Chełmży. (17551

Dom kupię za gotówkę do 40.000 zł, w Bydgoszczy lub Toruniu. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Gotówka". (17535

LEKCJE

Udzielam lekcji języka polskiego niemieckiego oraz matematyki, wiadomość: Grunwaldzka 38, m. 2. 17452

Tańców wyucza szybko koncesjonowana Szkoła Tańców, Jackowskiego 1. 17491

POSADY WOLNE

Czeladnik (17552 szewski potrzebny zaraz na dobrą męską. Czesław Chmielewski, Świecie.

2 tokarzy drzewnych, samotnych, dobrych fachowców poszukuje. Wytwórnia Wyrobów Galanteryjnych, **Gdynia,** Batorego 25. 17542

Chłopca (10546 do lat 17 z ukończoną szkołą powszechną jako ucznia do warsztatu poszukuje Tow. Przem. Handlowe Block-Brun w/m, Plac Wolności 1. Osobiste zgłoszenia ze świadectwami.

Chłopiec inteligentny, jako uczeń do warsztatu radiowego, wiadomość: Filia. 10568

Służąca dobre gotowanie potrzebna, Sielanka 2. 10587

Potrzebna dziewczyna. Krasińskiego 19, m. 2. (10594

Panienka zamiejscowa, z dobrej rodziny, ze średnim wykształceniem do 3 letniej dziewczynki poszukiwana. Zgłosz z życiorysem do Dziennika Bydg. pod „Z. 100". (17444

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka (10585 pragnie wyuczyć się fachu krawieckiego u mistrzyni. Zgłoszenia pod „Uczennica"

Skład (17454 w Bydgoszczy centrum miasta, nowocześnie przebudowany, ca 45 kwadr. mtr powierzchni, poza tym 1 pokoik ca 18 kwadr. mtr, natychmiast do wynajęcia. Piotrowski, Dworcowa 22.

Kiosk do wydzierżawienia. Duga 23. (17446

Rzeźnicki skład, dobrze zaprowadzony wydzierżawię. W. Skupniewicz, Nakło. 17557

Teof. Magdzińskiego dwa składy z mieszkaniem oddam. Grześkowiak. (10579

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędniczka poszukuje pokoju z kuchnią lub dwa. Filia Dziennika „Dwa". (10580

Pokoju taniego szuka pan (wejście osobne) Filia „Niekrepujący". 10613

Elegancki (10599 słoneczny. Kościuszki 4/6.

Słoneczny pokój osobnym wejściem. Floriana 9, II piętr. (17476

Plac Wolności 7, m. 2. 17529



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

5 pokojowe: odremont. 90. Gdańska 86.

1 pokojowe: kuchnia Ogrodowa 11—4.

3 pokojowe: Dąbrowskiego 10. (17504

Kordeckiego 13, m. 2.

komfort. Floriana 9—4a.

4 pokojowe: komfortowe na I piętrze od zaraz. Nakielska 71.

komfortowe wolne 1. X. Plac Weyssenhoffa 7—9.

1. 10. Poznańska 28.

5 pokojowe: I ptr. odr. Swiętojańska 21.

1. X. odr. Sienkiewicza 13.

4 pokoje ewentualnie garaż, ogród willi, Osiedle leśne do wynajęcia. Zgłosz. „Komfort" filia. 17252

3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. Kanałowa 8. (17356

Dwa pokoje (17427 z kuchnią bez podatku. Jary, St. Bydgosty 13.

Mieszkanie 2 pokojowe wolne. Hetmańska 31. (10598

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia, łazienka zaraz do wynajęcia. Zgł. Na Wzgórzu 16. (10545

3 pokoje kuchnią, łazienką, balkonem do wynajęcia. Grodzka 6, gospodarz. (17453

4 pokojowe łazienka zaraz. Toruńska 40. (10588

Do wynajęcia pokój, pokój kuchnią, dwa pokoje kuchnią z wygodami. Ks. Skorupki 50. (17431)

Gdańska 69 cztery pokoje kuchnia, pełny komfort. (17463

5 pokoi (10560 willa Sielanka do wynajęcia. Zgłoszenia adwokat Kaszyński, telefon 3915.

Mieszkanie (10606 4 pokojowe, 55 miesięcznie, oddam od 1/X. Poznańska 11, szklarnia.

4 pokoje (10600 z pełnym komfortem od 15 września do wynajęcia. Unia Lubelska 5, m. 5.

Mieszkanie (17482 pokój z kuchnią do wynajęcia Nowodworska. Zgłoszenia Lubelska 23.

Komfortowe 6-cio pokojowe dla lekarza, adwokata, biura i mieszkanie, przy Długiej, bez podatku do wynajęcia od 1 października. Wiad. Jackowskiego 1, administracja. (17492

Trzy pokoje (17507 kuchnią, warsztat, razem lub osobno wydzierżawi gospodarz, Poznańska 19.

Komfortowe 4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka nr 49. Zgłoszenia u portiera. (10601

Mieszkanie pokój kuchnia meblami, Adres Dziennik. (17505

Mieszkanie 3 pokoje komfort. 20 Stycznia 3. (17485

4 pokojowe mieszkanie balkon. I. ptr. łaźnia, Gdańska, czynsz 65 zł., zwrot kosztów 200 zł wolne zaraz. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. „57.267". 17532

MIESZKANIA SZUKA

Emerytka (17440 bezdzietna poszukuje 3 pokoje kuchnię. Oferty Dzien. pod „Emerytka".

50 zł za wyszukanie 3—4 pokojowego, przynależnościami Of. filia pod „Ładne". (10604

RÓŻNE

„Cedib" Słowackiego 1. Po powrocie z Paryża wznowiła przyjęcia. Wszelkie nowości odmładzające, paryskie, amerykańskie. 16109

Znaczki kupno wymiana. Warszawska 1. (10558

Wróżbita dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (10563

Okucia metalowe do trumien poleca Wytwórnia Okuć, Plac Piastowski 9. (10605

Piegi-krosty 17543 zastarzałe, liszaj, kaszak podskórny usuwa radykalnie od lat wypróbowany i niezawodny Krem „Orlidal". Wysyłka każdej ilości, cena za słoik 2,50 zł, mniejszy 1,50, mydło 1,00 zł, do nabycia w większych drogeriach lub wprost w wytwórni „Orlidal", **Gdynia,** Starowiejska 52, P. K. O. 200829.

Odstrzał (17571 na kuropatwy, zające oraz bażanty i dzikie kaczki, obszaru ca 700 ha na rok 1937, oddam. Stacja kolejowa Osiek n/Not. Zgł. W. Pazderski, Osiek n/N.

Przystojna (17572 materialnie osobiście niezależna zapozna inteligentnego pana urzędnika lub kupca. Oferty Dziennik „32"

Wróżka przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2/3. (10616

Szukam 6—10 tysięcy na pierwszą hipotekę, wartości 80 tys. Pod „L". (17506

Grafolog Król. Jadwigi 13—6, przepowiada zdumiewająco trafnie. (17478

LETNISKA

Ostatnie (10542 urlopy pięknej leśniczówce pod Bydgoszczą. Wyśmienita kuchnia tanio filia Dziennik „Uroczo".

Letników przyjmuje niem. majątek nad pięknym lasem i łańcuchem uroczych jezior. Piękny park—plaża, wędkowanie - łódkowanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Piękne". (15690

MATRYMONJALNE

Panna kulturalna lat 24, posiadająca 10.000, wyjdzie za oficera wzgl. urzędnika.

Panna lat 19, mająca objąć kamienicę bez długu, wartości 100.000, wyjdzie za dzielnego przystojnego kupca.

Kawaler lat 34, właściciel składu bławatów i kamienicy, obrót 150.000 rocznie, poślubi panią, gotówka potrzebna 10—15.000.

Kawaler lat 35, właściciel kamienicy wartości 400.000 poślubi pannę do lat 30, do spłat potrzeba 30—50.000. Zapoznanie dyskretne u firmy **„Runo" Gdynia,** Świętojańska 77. (17537

Panna lat 32, 3000 gotówki i wyprawę, pozna pana celem ożenku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „M. L. 32". (17564

Przystojna (10595 bydgoszczanka lat 24, posag 5000 zł, wyprawę, pozna przystojnego towarzysza. Of. fotografią (zwraca się) filia „Radość życia".

Panna lat 38, dobrego charakteru poślubi wdowca z dziećmi. Oferty pod „Kochająca dzieci". (17432

Dwaj Przyjaciele!



Kupiec polski i uczeń szkolny.

Pierwszy sprzedał towar tani, pierwszorzędny i był doskonałym i fachowym doradcą w wyborze przyborów szkolnych, mały zaś kupił korzystnie i dobrze.

Obaj uśmiechnięci i zadowoleni!

Jest jednak jeszcze ktoś trzeci, który się najwięcej cieszy... Ogłoszenie „Dziennika Bydgoskiego", które spowodowało i nawiązało trwałą przyjaźń pomiędzy kupcem polskim i uczniem szkolnym.

Złotniczy 17544 pomocnik potrzebny zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski, **Gdynia** pod „Zaraz".

Kwartet wzgl. Trio, cello, akordion, śpiew potrzebne od zaraz lub od 15. IX. Oferty Hotel Vorbach, Starogard. (17556

Kuchmistrz pierwszorzędny, trzeźwy, potrzebny od 1. X. 37. Oferty Hotel Vorbach, Starogard. (17555

Czeladnik rzeźnicki i uczeń, dobra i rutynowany siła na wędliny potrzebni. Zgłosz. do Dzien. pod „P. B." (17498

Służąca potrzebna. Sw. Trójcy 21, m. 1. (17510

Bufetowe-Barówki od zaraz. Kawiarnia pod Orłem, Gdańska 14. Zgłoszenia o godz. 5-tej. (17503

Dziewczyna czysta, spokojna, gotowaniem, Kołłątaja 7-1. 10609

Praktykantkę do księgowości przyjmie biuro. Jagiellońska 7, m. 4. 17473

Służąca może się zgłosić. Niedźwiedzia 4. 17512

Uczeń fryzjerski pozamiejscowy. Jagiellońska 32. (10556

Furmanów do zwożenia cegły poszukuje Cegielnia Nakielska 137. 17435

Biuralistka znająca księgowość, korespondencję oraz wszelką pracę biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Sierota B". (10555

Szukam posługi na cały dzień. Of. „Posługa". (17462

Kucharka szuka posady do samotnego pana. Oferty „Kucharka". (17461

Samodzielna dobrze gotuje, szuka posady, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik pod „Zaufana". (17518

Agronom rolny po akademii szuka posady zaraz, hodowca, plantator, zna leśnictwo, rybołówstwo. Of. Dziennik Bydg. Grudziądz „Agronom". (17547

DZIERŻAWY

Skład dobre położenie, mieszkania pokój, wynajmie. Ludwikowo 13. (10577

Skład rzeźnicki wydzierżawię od grudnia, centrum. Gdańska nr 75. (10582

Lokal na biuro 5 pokojowy I piętro Gdańska 75. (10583

Kolonialkę restaurację i skład nadający się na każdy interes wydzierżawię. Grudziądz, Kościuszki 32. 17546

POKOJE WOLNE

Pokój próżny z osobnym wejściem. Czerwonego Krzyża 57. (17525

Pokój próżny. Jesionowa 9. (17524

Pokój elegancko umeblowany od zaraz wolny. Zbożowy Rynek 7. (17583

Pokój umeblowany z pianinem do wynajęcia. Bocianowo 16, właściciel. (10584

Umeblowany osobne wejście. Wileńska 7—4. (17474

Kulturalnemu panu słoneczny pokój, centrum, telefon, łazienka. Izbicka, Słowackiego 1. 17442

Słoneczny (17465 osobne wejście, I piętro. Marcinkowskiego 9—11.

Pokoje umeblowane wolne. Długa 62—8. (17443

Pokój umeblowany. Jackowskiego 1, m. 7. (17470

Pokój 10608 komfortowy, Gdańska 22-11

Pokój (17494 kult. osobie. Wileńska 6-1.

Pokoje 17493 dla dwu solidnych pań, stanowisku. Grudziądzka 9-1.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, gwarancja roczna. Wasielewski, Dworcowa 41. (17198



Szkolne
przybory za bezcen. Hala Groszowa, Długa. (16709

Teczki
tornistry skórzane i zwykłe najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16710

Fartuchy
szkolne najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16711

WYŚWIETLA
i oprawia plany i rys. solidnie
KOPIARNIA ELEKTRYCZNA
JAN JAKOWIENKO
przyb. piśm. i kreślarskie
Bydgoszcz, Dworcowa 5
tel. 16-97

Rowery
motorowery najlepszej jakości tanio. Wasielewski Dworcowa 41. (17197



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym**, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Futra

oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje Fr. **Przybylski, Mostowa 3,** dypl. mistrz kuśnierski. Modny krój, nowoczesne wykonanie, absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku. 16510

Przeprowadzki
miejscowe i zamiejscowe wyścielanymi wozami meblowymi względnie samochodami szczelnie krytymi wykonuje szybko, sumiennie, Wł. Poczekaj, Dom Spedycyjny właśc. A. Wolkowski, Pomorska nr 62. Tel. 3065. (15060



Naboje myśliwskie „Hubertus" Darzbór" „W. S. M." „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Wysyłka od 50 zł franko. Broń myśliwska i przybory korzystnie. **„Hubertus"** **ul. Grodzka 8, tel. 3652.** (róg Mostowej). (11279 Naprawa broni Kupna okazyjne

Wielki
wybór artykułów szkolnych po najniższych cenach poleca Ryszard Bartel, skład papieru, sprzedaż i kupno używanych książek szkolnych Bydgoszcz, Śniadeckich 32, tel. 35-58. (10521

MEBLE

gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12298
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

FUTRA

z własnego jak i z dostarczonego towaru wykonuje (15389
Chrześcijańska Pracownia Futer
Edward Peschel i Donat Szpakowski
dypl. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Dworcowa 64, I p.

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 17455

Suknie (10562
gorsety wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony, wykonuje Świetlik, Śniadeckich 3/3.

SPRZEDAŻE

Restauracja
wycieczkowa w Brdyujściu z domem mieszkalnym, salą do zabaw i budynkami gospodarczemi na sprzedaż. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „Okazja". 10496

Dom (17133
masywny w mieście wraz z ogrodem, dwie morgi ziemi z czynszem dzierżawnym 110 mies. od zaraz na sprzedaż. Szlak, Chełmno, ul. Dworcowa 7

Rower (17262
damski, męski nowy i używany okazyjnie sprzedam. Podwale 3, warsztat.

Kosmetyczny Salon
nowoczesny z liczną klientelą, całkowitym urządzeniem sprzedam, wydzierżawię korzystnie. Dobra egzystencja zapewniona. Filia Dziennika „Wyjazd Francja". (17389

Używane (17387
pianino w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do administracji pod „1313 W."

Wózek (17323
dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Jasna 12, m. 4.

Skład
kolonialny. Adres Dziennik Bydgoski. (17329

Dwa
domy na sprzedaż. Chołoniewskiego 31—7. (17383

Dom
z przybocznymi budynkami, ogrodem owocowym zaraz do objęcia, bardzo tanio na sprzedaż. Wiadomość Inowrocław, Poznańska 32 m. 3. 17392

Dom (17411
nowoczesny, trzypiętrowy, pięć lokatorów, dochód 3660, sprzeda gospodarz. Wiadomość Ślaska 8—2.

4 pokojowy (17398
dom z dużym pięknym ogrodem sprzedam. Bydgoszcz, ul. Pijarów 19.

Fryzjerstwo (17410
2 obsługi damskie, 3 męskie, najruchliwsza ulica z powodu choroby tanio sprzedam. Oferty pod „Zakład"

Gospodarstwo
przy ul. Brzozowej, dom masywny z lokatorami, duży ogród, 14 mórg ziemi, z tego 8 mórg nadające się na place budowlane, od zaraz na sprzedaż. Zgłosz ul. Dworcowa 22, m. 3. (10527

Rower
damski, męski sprzedam. Kujawska 5. (17375

Rower
damski, męski. Kiosk. ul. Dworcowa 81. (17336

Powóz (17391
(lando) w dobrym stanie na sprzedaż, również parownik do kartofli (zawartości 3 ctr.). Pocztarnia, Grodzka 32, tel. 3436.

Skład 17457
rzeźnicki, Nakielska 149.

Domek
nowy sprzedam. Ujejskiego 34. (17418

Okazyjnie
sprzedam dom pod dachówką niewykończony z powodu wyjazdu. Toruńska 294. 17415

Motocyki
350 cubik w dobrym stanie sprzedam, adres Dziennik Bydgoski. 10581

Domek
nowy tanio sprzedam. Wł. Bełzy 108. (10548

Wózek
dziecięcy sportowy i ręczny 4 kołowy sprzeda. Sowińskiego 1, m. 3. (10561

Wózek
dziecięcy skrzynkowy sprzedam. Gdańska 134, m. 7. (10543

Willę
6 pokojową sprzedam lub wydzierżawię. Promenada 53. (10544

Heblarka
40 centymetrów szeroka sprzedam. Mieszkowski, Podwale 10. (10567

Kolonialka
pokój kuchnia, czynsz 45 zaprowadzona. Adres Dziennik. 17416

Willę
luksusową, Bielawki, 6 pokoi, łazienka, ogród sprzedam. Of. "Okazją" filia Dzien. (10589

Maszynę
do szycia sprzedam. Zygm. Augusta 30—1. (17425

Sprzedam
dom parterowy, 2 morgi ziemi z ogrodem owocowym. Bydgoszcz, Czackiego 15. 17421

Dom
piętrowy sprzedam korzystnie. Wąwozowa 2 róg Koszarowej. (17428

Parcele (17423
Gdynia-Redłowo 690 m^2 5000 gotówki, reszta 3000, miesięczne raty 100. **Orłowo** blisko morza 997 m^2, cena według ugody. Zgłoszenia pod „1265".

KUPNA

Jabłka
gruszki i śliwki kupuje bieżąco Kama, Fabryka marmelady, Zduny 20, telefon 1410 15757

Kiosk
ruchliwy, dogodnie, poszukuję. Pomorska 12, m. 3. (17385

Używaną (17381
kuchnię ruchomą kupi Busse, Nakielska 161.

...adna posada
ani praca rąk nie może Ci dać tego, co poczynanie samodzielne. Wyjątkowe możliwości zarobku wszędzie. Również dla pań. „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. (17401

Kucharka
lub kucharz restauracyjny od zaraz potrzebny. Kawiarnia Puczyńskiego Chełmno. (17302

Uczeń (17299
piekarski potrzebny zaraz. Grudziądz, Forteczna 14.

Szewc (17388
potrzebny na stałą pracę z utrzymaniem. Smoliński, Świecie, Mestwina 6.

Uczennica
do szycia, kroju. Grunwaldzka 105—14. (17413

Korespondentka
polsko-niemiecka, pierwsza siła, natychmiast lub później poszukiwana. Szczegółowe oferty pod „A 982/3" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (10535

Dzielna ekspedientka
rzeźnicka może się zgłosić. Leski, Grudziądz, Pańska 21.

Uczeń (17420
ogrodniczy uczciwych rodziców, najchętniej ze wsi może się zaraz zgłosić. Bydgoszcz, ul. Flisacka 18.

Cieśli (17419
i szalerów przyjmie Wojciechowski. Pomorska 36.

Wychowawczyni
do 2 dzieci szkolnych początki muzyki. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego Dworcowa, pod „200". (10590)

Poszukuję
służącej samodzielnej, pracowitej, uczciwej z dobrym gotowaniem. Oferty składać pod „Uczciwa 4" we filii Dziennika Bydgoskiego. (10578

Biuralistka
potrzebna, obeznana z obliczaniem zarobków, świadczeń socjal. pisaniem na maszynie w polskim i niemieckim. Zgł. pod „Przemysł" do Dzien. Bydg. (10572

Samodzielna
do interesu za kaucją potrzebna. Oferty filia Dziennika „S. P." (10573

Fortepiany i pianina SOMMERFELDA



można spotkać nietylko w całej Europie, lecz nawet po drugiej stronie Oceanu. Jest to dowodem, że instrumenty te cieszą się zasłużonym uznaniem i powodzeniem. Prosimy o żądanie katalogów jak również o zwiedzenie naszego składu.
Fabryka Fortepianów i Pianin, B. SOMMERFELD
15868) **BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich 2**

Piec
kaflowy przenośny w dobrym stanie kupimy. Of. pod „Piec" do filii. (10510

Radio
kupię na prąd. Oferty pod „Radio" Dziennik. (17424

Magiel używaną
kupię. Of. pod „Magiel" do filii Dzien. 10598

NAUKA

8.—
kurs pisania maszynie, stenografii polskiej 20. Sienkiewicza 30—4. (10540

Lekcje
gry na fortepianie. Plac Piastowski 7, m. 1. (10597

Szkoła Języków
Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. (10565

POSADY WOLNE

Do maszyny
obróbki drzewa robotnika wykwalifikowanego poszukuje stolarnia, Zduny 8. (10554

Chłopca
do pracy poszukuje stolarnia, Zduny 8. (10553

Podmajstrzych
murarskich trzech poszukuje firma zaraz. Zgł. pod „Stałe" do filii Dzien. Bydg. (10509

Przychodnia
zaraz. Adres Dzien. (10549

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera.
Związek Zawodowy, ulica **Długa 24, tel. 2479** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Szofer (10240
z odpowiednią praktyką znający dobrze swój zawód, prawo jazdy czerwone, włada językiem polskim i niemieckim, szuka posady od zaraz lub później. Zgłoszenia do filii Dzien. Bydg. „Szofer".

Pomocnik (17079
kupiecki kolonialno - restauracyjny, język polski, niemiecki, poszukuje posady. Agentura Nakło

Stenotypistka
biegła w stenografii, polskim i niemieckim oraz korespondencji handlowej poszukuje posady. Oferty pod „Stenotypistka". (17412

Marszantka
zdolna poszukuje posady od zaraz, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Marszantka". (17417



P. 4/37a
Czy znacie wszystkie zalety Persil'u? - Pierze, bieli i dezynfekuje równocześnie! - A przy tym ochrania bieliznę, nadając jej śnieżnej białości. PAMIĘTAJCIE...
co Persil to Persil
Wyrób Zakładów „Persil" Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz
Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw.

Panienka
poszukuje zajęcia jako towarzyszka starszej pani, pół dnia. Oferty filia „Inteligentna". 1057[illegible]

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
w mieście powiatowym i garnizonowym na Pomorzu jest wraz z całkowitym urządzeniem i zapędem elektrycznym od zaraz do wynajęcia. Zgł. Łucjan Mandel, Chełmno, ul. Polna 9. (17132

Lokal
na biuro, 4 pokojowy, parter. Dworcowa 100. (10505

Skład
z pokojem do wynajęcia. Grunwaldzka 59. (17373

Garaże (17460
wynajęcia. Śniadeckich 32

Stajnia (17426
7×12 m^2 do wynajęcia. Zygmunta Augusta 30.

Warsztat
wolny. Dworcowa 20. (10566

Lokalu
większego, poszukuje na cele przemysłowe, parterowe. Oferty „Parter" filia. (10574

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję (10564
pokoju z dobrym fortepianem lub pianinem. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Z"

POKOJE WOLNE

Duży
pokój z używaniem kuchni do wynajęcia. Unii Lubelskiej 5—8. (17256

Pokój
umeblowany, Kordeckiego 18—2. 17383

Przyjmę
dwóch panów albo uczni Konopnickiej 5. (10551

2 pokoje
umeblowane. Chocimska 3—6. (10591

Pokój
niekrępujący do wynajęcia. Gdańska 77, m. 4. (10592

Pokój
umeblowany. 20 Stycznia nr 16—5. (10550

Pokój
umeblowany. Kołłątaja 6, m. 5. (10547

Umeblowany
Kołłątaja 10, m. 5, 2—5. 10575

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
trzypokojowego poszukuje urzędnik państwowy blisko Bernardyńskiej, żądany parter, pierwsze piętro, nowy dom, ogródek, oferty właściciela „1530" filia. 10569

RÓŻNE

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej. Pielęgnowanie cery, włosów. Masaże, naświetlania — Porady bezpłatnie. (15416

Jasnowidz
Lewando, znany z trafnych przepowiedni w Polsce i zagranicą, — przyjmuje Mostowa 3—5. 10491

25
groszy strona przepisywania na maszynie. Twardowska, Sienkiewicza 30, m. 4. (10539

Polowanie
spólnika przyjmie. Zgłosz. „Polowanie" Dziennik Bydgoski. 17459

Zgubiono
taśmę stalową 20 m nad kanałem na Miedzyniu. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Wejherowska 17. 17382

Rodzice
nie przemęczajcie nauką dzieci! Student, rutynowany korepetytor dopomoże skutecznie. Zgłoszenia sub „Korelacja" Dziennik filia. (10512

Trwała ondulacja
Fęglerski, Sobieskiego. 17439

MATRYMONJALNE

Kawaler
kupiec, lat 40, materialnie niezależny, zapozna inteligentną panią celu matrymonialnym. Panie posiadające własną nieruchomość wzgl. zaprowadzony skład stroju, bławatów, etc. zechcą swe oferty złożyć do Dziennika pod „Egzystencja 40". 17393

Panna
lat 32, 5.000 zapozna pana na stanowisku. Of. Dzien. Bydg. „Blondynka". (17458

Kupiec
kawaler, lat 30, posiadający gotówki przeszło 30.000 zł poślubi miłą towarzyszkę życia. Poznanianki i Pomorzanki mają pierwszeństwo. Oferty szczegółowe z dołączeniem fotografii, którą się zwraca proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Szczęście". (17390

Wdowiec
lat 34 kat. blondyn urzędnik Dyrekcji Kolej. z kompl. 3 pokojowym mieszkaniem, szuka dla $1\frac{1}{2}$ rocznego synka dobrej matki i dla siebie wiernej żony. Zgłoszenia szczegółowe możliwie z fotogr. którą zwrócę do fili Dziennika pod „Wdowiec". (10576

Nawiążę
znajomość matrymonialną z panną bardzo tęgą, o pełnych kształtach, wysoką lub średniego wzrostu, w wieku do lat 30, inteligentną, solidną, niebiedną. Zgłosz. poważne, z ewtl. załączeniem fotografii skierować do filii Dzien. Bydg. Bydgoszcz pod „Urzędnik 42". (17438

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrą:

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego pod..." zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście **z napisem na kopercie tej szyfry, która wymieniona jest w ogłoszeniu.** Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawą wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: Dziś MARTA EGGERTH w „Blond Carmen“ i nowy tygodnik Pata.

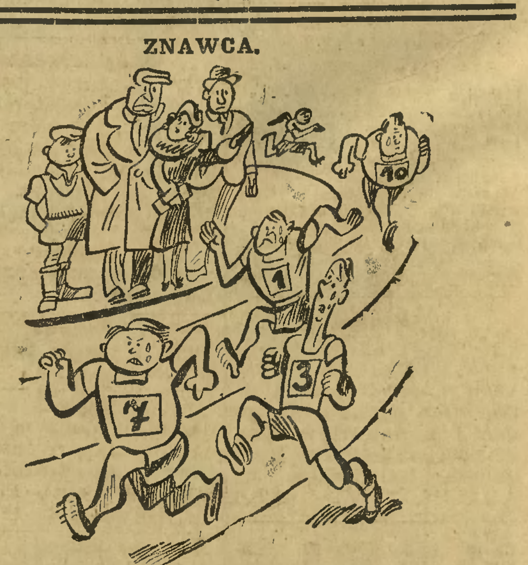
MARYSIEŃKA: Borys Karloff w filmie „Postrach Opery“ i bogaty nadprogram.

APOLLO: Dziś! „Łódź podwodna n 9“ dod. kol. „Niech żyje sport“, nowy tygodn. i kronika Pat'a.

REWIA: „Szkarłatny Kwiat“ „Noce Egipskie“ i tyg. Pata.

BAŁTYK: Moja Gwiazdeczka z Shirley Temple i Nocny Patrol.

ZNAWCA.



— Ależ dlaczegoż ci biegacze nie trzymają się kolei?!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% doplaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.